



OLSZTYN GREEN FESTIVAL



Tajemnica
sukcesu
Vita Bambina
► 18-19

DLUGI WEEKEND
Z GWIAZDAMI

FOT. MARCIN BRUNEK / REPORTER, SHUTTERSTOCK

PRZEWODNIK ASTRONOMICZNY



CO TRZEBA ZOBACZYĆ
NA SIERPNIOWYM NIEBIE

► 24-25

Katastrofa ekologiczna

Co zabija życie w Odrze

Tony śniętych ryb wyrzuca na brzeg druga najdłuższa rzeka Polski, od Dolnego Śląska po Pomorze Zachodnie.
Czy to wina mezytylenu?

Anita Dmitruczuk
Robert Jurszo

O martwych rybach inspektorów ochrony środowiska zaalarmowali pod koniec lipca wędkarze. Z Odry na Dolnym Śląsku wyłowili ich aż 8 ton. Potem martwe ryby były odławiane z Odry w Lubuskiem, a wędkarze biorący udział w tej akcji mówili o pieczeniu skóry, a nawet uszkodzeniu rękawic po długim kontakcie z rybami.

Jedyną substancją, jaką do tej pory z nazwy wskazały służby ochrony środowiska, a która mogła zabić życie w Odrze, jest mezytylen. To rozpuszczalnik używany w przemyśle na szeroką skalę. Gdzie i w jaki sposób mógł się dostać do Odry?



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Na brzegach Odry leżą zarówno młodziutkie tegoroczne ryby, jak i takie okazy

Giną nie tylko ryby

– Mezytylenu używa się go w przemyśle chemicznym m.in. do produkcji farb, a także w fabrykach środków ochrony roślin. Znajduje zastosowanie w myciu zaolejonych powierzchni w zakładach metalurgicznych – mówi prof. Mariusz Czop z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH w Krakowie. Obecność mezytylenu w próbkach wody z Odry z 80-proc. prawdopodobieństwem stwierdził Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska we Wrocławiu. Próbkę pobrano 28 lipca. – Mezytylen zabija ryby i skorupiaki, ale też ssaki wodne, takie jak bóbr. Może ulegać też bioakumulacji w ciele ryby – mówi dr Alicja Pawelec z WWF Polska.

To mało prawdopodobne, że mezytylen mógł dostać się do rzeki przypadkowo. – Najpopularniejszą metodą jego utylizacji jest spalanie. Inną metodą jest po prostu składowanie w izolowanym miejscu. Zdarzają się też przypadki nielegalnego zakopywania tego rodzaju odpadów

– opowiada prof. Czop. Hipotetycznie mogło więc dojść do rozszczelnienia takich zbiorników albo wypadku, w wyniku którego ich zawartość dostała się do Odry.

Nikt nic nie wie

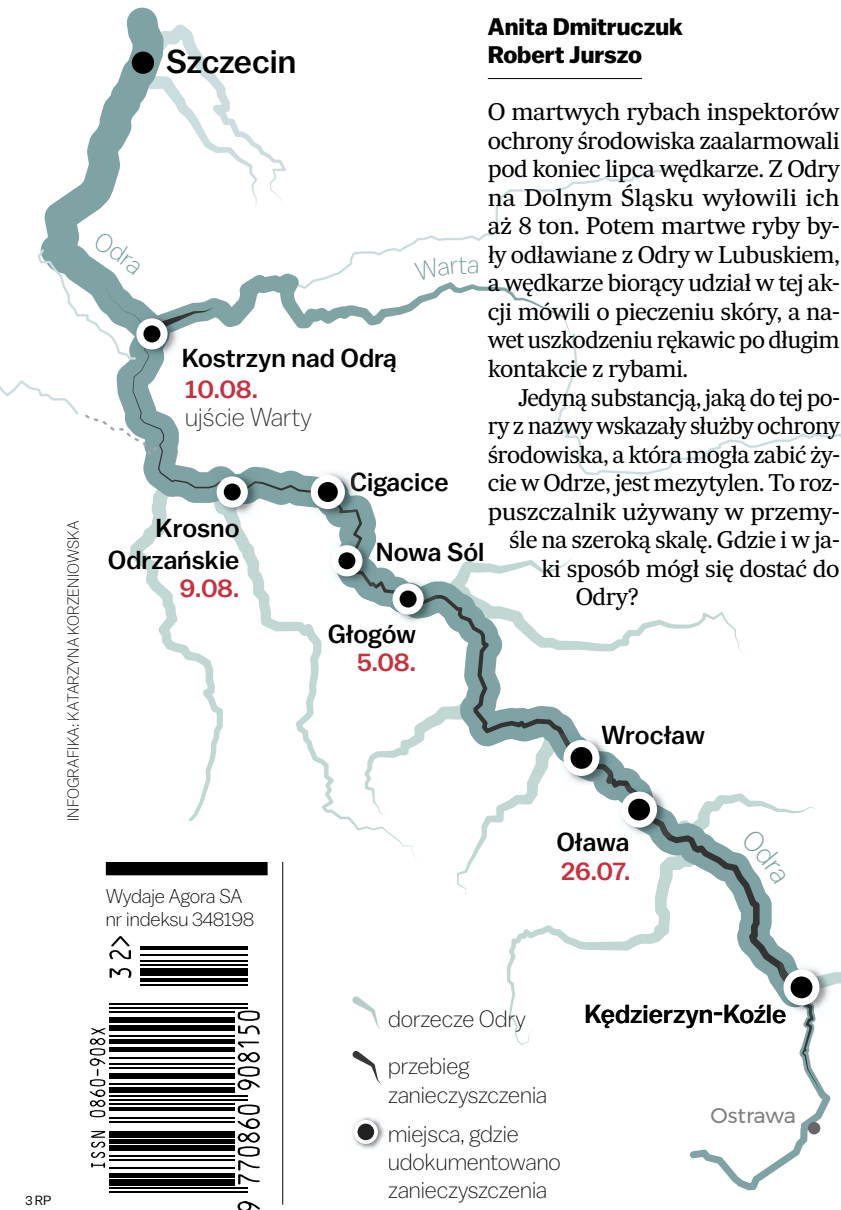
Znalezienie mezytylenu na jazie w Lipkach na granicy województw dolnośląskiego i opolskiego mogłoby sugerować, że do skażenia doszło na terenie tego drugiego. WIOŚ w Opolu podaje to w wątpliwość, twierdząc, że na takie sformułowania nie pozwala metoda badawcza kolegów z Wrocławia, czyli chromatografia. – Metoda chromatografii jest najbardziej wiarygodną metodą oznaczania związków organicznych w roztworach wodnych. Być może kwestionowanie przez opolski WIOŚ zastosowania tej metody przez WIOŚ we Wrocławiu wynika z tego, że ten ostatni podał, że zanieczyszczenie przypłynęło spoza województwa dolnośląskiego, a więc z opolskiego. Byłaby to więc forma samoobrony opolskiego WIOŚ. Ta przepychanka

pokazuje jedno – że nikt nie ma pojęcia o tym, jaka substancja płynie Odrą i zabija w niej życie biologiczne – komentuje prof. Czop.

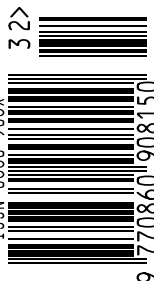
Wrocławski WIOŚ – który, jak wczoraj poinformował, w próbkach pobranych po 1 sierpnia nie stwierdził już ewentualnej obecności mezytylenu – zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa. O tym, że poziom tlenu w wodzie z Odry jest podwyższony w wyniku dostania się do niej „substancji zewnętrznej”, mówił też szef Wód Polskich Przemysław Dąca.

– Wskazywanie na mezytylen jest jednak przedwczesne, bo wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska nie mają zdolności badawczych, by wykrywać wszystkie substancje chemiczne w naszym otoczeniu w ciągu 24 godzin. Części substancji nie mają nawet w pałacu badawczej – komentuje prof. Czop. – Dlatego już dawno trzeba było wysłać próbki wody z Odry do innego laboratorium, choćby zagranicznego. •

• **Komentarz ► 2; Więcej ► 6-7**



Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



ISSN 0860-908X

Michał
Wojtczuk



0 szambie

Niestety, do czynienia mamy z symbolem nieudolności, katastrofą ekologiczną – troskał się minister środowiska Michał Woś, stojąc nad brzegiem rzeki. Nie, nie chodzi o Odrę, którą na przełomie lipca i sierpnia skażono. – Ryby zdychają na naszych oczach, zbierającym je rzeka wypala gumowe rękawice – alarmują ekolodzy.

Woś – już nie jest ministrem środowiska – o katastrofie ostrzegł w 2020 r., stojąc nad Wisłą, do której po ulewach przelała się warszawskiej kanalizacji deszczówka, zabierając ze sobą nieco zanieczyszczeń. – To skandaliczne – przekonywał Jacek Ozdoba, poseł wybrany z listy PiS, obecny wiceminister klimatu i środowiska. I zapowiedział kontrolę, by sprawdzić, czy doszło do skażenia obszaru Natura 2000 rozciągającego się nad Wisłą. Nie doszło, nie zdechła ani jedna ryba.

– PO przedstawia różne programy, ale jak przychodzi do ich realizacji, to wygląda to jak to z tyłu – mówił z grobową miną Patryk Jaki, kolega Wosia z Solidarnej Polski, stojąc nad Wisłą i wskazując na zrzut nieczystości do rzeki po awarii kolektora odprowadzającego ścieki do oczyszczalni Czajka.

Był wrzesień 2019 r., ostatnia prosta w wyborach do Sejmu. Jaki, świeżo wybrany na europosła, lansował nad ściekami swego najbliższego współpracownika, radnego Sebastiana Kaletę. Skutecznie, Kaleta został posłem i wiceministrem sprawiedliwości. Ścieki tak go ekscytowały,

Gdzie są Jaki, Woś, Kaleta? Ekscytowało ich szambo w Wiśle, a truciznę w Odrze ignorują

że w 2020 r. razem z Ozdobą usiłował wejść na zorganizowaną w oczyszczalni Czajka konferencję Rafała Trzaskowskiego (PO), walczącego wówczas o prezydenturę kraju.

O przyczynach katastrofy ekologicznej w Odrze na razie niewiele wiadomo. Poza jednym: nie odpowiada za nią Rafał Trzaskowski. Nie trwa też żadna kampania wyborcza.

Woś nabral woda w usta. Najświeższy wpis Jakiego na Twitterze poświęcony jest największemu aktualnemu zagrożeniu dla Polski – tweetowi Donalda Tuska. Kaleta nie próbuje wtargnąć na konferencję Przemysław Dacy, prezesa Wód Polskich. Prezes Dacy zresztą w 2020 r. wytykał zaniedbania władzom Warszawy, a dziś bagatelizuje: „Przy ujęciu Warty są już tylko pojedyncze sztuki śniętych ryb, co pokazuje, że szkodliwe substancje mogły się rozrzedzić i zanieczyszczenie nie zagraża dolnym odcinkom Odry!” – napisał na Twitterze. Jedyne z prawicowych wojowników nad szambem z Czajki, który zająknął się o Odrze, to wiceminister Ozdoba. Uspokaja: „Obecnie [czyli tydzień po skażeniu] w próbkach na rzece Odra nie stwierdzono obecności substancji odpowiadającej za śnięcie ryb”.

„Wiadomości” TVP, które awariom Czajki poświęcały codziennie obszernie materiały, alarmując, że może zostać skażony Bałtyk, też przeszły do ważniejszych tematów – poprosiły Zenka Martyniuka, gwiazdora disco polo, autora hitu „Spadające gwiazdy”, o komentarz do obserwacji roju Perseidów na nocnym niebie. – Koniecznie trzeba patrzeć w niebo, bo wtedy spadająca gwiazda spełnia sny – poradził Martyniuk.

Na truciznę w Odrze nie ma co patrzeć, proszę się rozejść. ●

Bukowina Tatrzańska Bajarzy na start!



FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tradycyjny kolorowy korowód przeszedł ulicami Bukowiny Tatrzańskiej, rozpoczynając 56. Sabalowe Bajania, czyli Konkurs Gawędziarzy, Instrumentalistów, Śpiewaków, Drużbów i Starostów Weselnych. Impreza, połączona z targami sztuki ludowej, zawodami strzeleckimi, degustacjami i wieloma innymi atrakcjami, potrwa do niedzieli.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

Myszę, że niektórzy z ciekawości polecą z Radomia, by zobaczyć nowe lotnisko, czy nawet z chęci pośmiania się na Facebooku, i wtedy zobaczą, że nie ma się z czego śmiać



GRZEGORZ TUSZYŃSKI
dyrektor Portu Lotniczego
Warszawa-Radom

Więcej
► radom.wyborcza.pl

Piekarz Zbigniew Wiertelak Nie ma węgla, nie ma chleba

Ogólnopolskie problemy z dostępnością węgla zaczynają paraliżować pierwsze biznesy. „Piekarnia nieczynna z powodu braku węgla” – taki komunikat pojawił się na drzwiach piekarni w Pszowie na Śląsku.

– Piec mam na węgiel. Piekarnia istnieje od 1933 r. i nigdy nie było takiej sytuacji, żeby węgla zabrakło. Mieszkamy na nim. Dzwoniło się na kopalnię Anna i na drugi dzień węgiel był. Po jej zamknięciu podobnie było z Rydułtówami, ale od dłuższego czasu jest problem – przynajmniej z niedowierzaniem Zbigniew Wiertelak, właściciel tej rodzinnej piekarni.

Nie ma gdzie kupić węgla, więc w środę piec nie został rozpalony. Nowych wypieków nie było. – Od tygodni wydzwaniam za groszkiem. Dzwonię po składach, ale węgla albo nie ma, albo jest już zarezerwowany. Czekam, może uda się gdzieś „odkupić” tonę, która kosztuje 2,5 tys. zł. Za tyle miałem do tej pory przynajmniej 2 tony – wylicza Wiertelak.



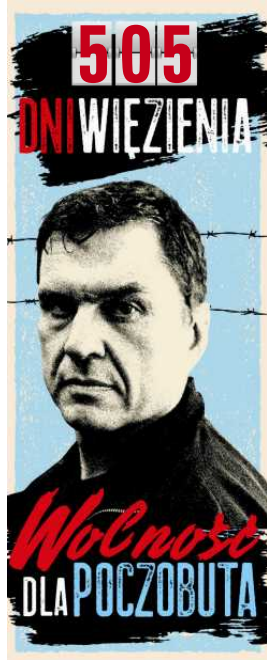
FOT. DOMINIK GAJDA

Jego piekarnia potrzebuje ok. 2 ton węgla na miesiąc. Właściciel wylicza, że tylko w najbliższym czasie na opał wyda 5 tys. zł. Przy takich opłatach powinien podnieść cenę chleba do blisko 20 zł za bochen.

– Niedobór węgla do końca roku może wynieść w Polsce od 4 do 6 mln ton, z czego 2,5 mln ton będzie dotyczyć sektora komunalno-bytowego – ostrzega Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla. To konsekwencja m.in. wprowadzenia przez Polskę embarga na rosyjski węgiel bez odpowiedniego przygotowania. ●

Arkadiusz Biernat

Andrzej rysuje

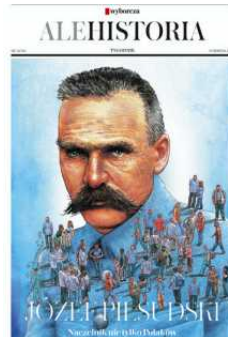


Jutro w „Wyborczej”

Ale Historia

Piłsudski – naczelnik nie tylko Polaków

Polacy z Kresów, tacy jak Piłsudski, widzieli Polskę jako wielonarodową wspólnotę. Nie czuli uprzedzeń do mniejszości narodowych, uważali, że wzbogacają one ojczyznę. Ukazała się pierwsza napisana po angielsku biografia Piłsudskiego.



Duży Format

Xanax wchodzi w kości

Psychicznie uzależniłem się chyba już od pierwszej pigułki. Fizycznie – nie wiem kiedy. Jak większość fanów xanax party wędrowałem po recepty od lekarza do lekarza. To miała być ekstrema w pigułce.

SKI team®



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl

REKLAMUJEMY SIĘ
TYLKO W WOLNYCH
MEDIACH



Kolekcja 2022 dostępna od ręki!!!

10 RAT RRSO 0%

NA SPORTOWO-ROWEROWO
TYLKO Z CUBE!

Rowery Hybrydowe, MTB, Full Suspension, Gravel, Turystyczne,
Trekkingowe, Szosowe, Miejskie, Damskie, Męskie, Dziecięce

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 – 18:00**



WARSZAWA: ul. Komitetu Obrony Robotników 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** CH 3 Stawy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów

Wyborczy emisariusze PiS

Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom PiS nie porzucił pomysłu zmiany kodeksu wyborczego i radykalnego zwiększenia liczby okręgów. Partia miałaby w tej sprawie sondować u prezydenta Andrzeja Dudy, czy zawetowałby nowe przepisy.

Agata Kondzińska

Pierwsza połowa lipca. Wicemarszałek Sejmu i szef klubu PiS Ryszard Terlecki jest gościem Polskiego Radia. – Przyglądaliśmy się, jak mogłyby rozmaite zmiany wpłynąć na wynik wyborów, ale wydaje się, że ta ordynacja, która jest obecnie, jest optymalna – mówi o przyszłorocznej walce o Sejm i Senat.

– Ale jak to: „Jak mogłyby wpłynąć na wynik wyborów”? Czy byłyby korzystne dla Prawa i Sprawiedliwości? – dopytała prowadząca audycję Beata Michniewicz.

– To też, no nie ukrywajmy. Każde ugrupowanie przygląda się, w jakiej jest sytuacji – stwierdził Terlecki. I doprecyzował: – Tu chodzi o podział okręgów, pewne przesunięcia granicy tych okręgów, zrównoważenie dużych miast okręgami bardziej prowincjonalnymi i tak dalej. Ale nic takiego nie będziemy robić. Decyzje już zapadły i ordynacja zostanie taka, jaka jest.

Podobną deklarację w tym samym czasie składa też sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski, zaufany człowiek Jarosława Kaczyńskiego. Przyznaje, że partia analizuje różne warianty „pod kątem zasad głosowania czy okręgów wyborczych, bo to powinno się odpowiedzialnie badać”, ale żadne decyzje nie zapadły. I zmian w kodeksie wyborczym, według niego, przed wyborami nie będzie.

Sondaże chłodzą nastroje

Jednak czwartkowy „Dziennik Gazeta Prawna” poinformował nieoficjalnie, że PiS wcale nie porzucił pomysłu zwiększenia liczby okręgów wyborczych. I „że jest bliżej podjęcia ostatecznych decyzji niż kiedykolwiek”.

Dziś posłów wybieramy w 41 okręgach, według „Dziennika Gazety Prawnej” byłoby ich 100. – Jeszcze nic nie jest przesądzone. Czy będzie 100 okręgów, czy może 92, każdy po pięć mandatów – i wtedy rachunek jest prosty. A może 94, czyli tyle, ile teraz mamy struktur terenowych? – mówi nasz rozmówca z partyjnej centrali PiS z ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Niedawno Jarosław Kaczyński zreorganizował partię i komitet polityczny powołał 94 pełnomocników terenowych, a każdemu województwu przydzielił opiekuna.

Według „DGP” orędownikiem zmian w kodeksie wyborczym jest szef TVP Jacek Kurski. I to on ma przedstawiać Kaczyńskiemu analizy, że PiS zyska na nowych regulach. Gaze-



• **Kraków, 13 października 2019 r.**
Prezydent Andrzej Duda z żoną głosują w wyborach parlamentarnych
FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ta podaje, że rządząca partia robi wyliczenia na podstawie wyników wyborczych z 2019 r. (dostała wtedy ponad 43 proc. głosów) i prezydenckich z 2020 r., które Duda minimalnie wygrał z Rafałem Trzaskowskim.

– I tu jest pierwsze ryzyko. Dziś nie zbliżamy się nawet do 40 proc. poparcia w sondażach, więc możemy przestrzelić w wyliczeniach – podkreśla nasz rozmówca z Nowogrodzkiej.

Drugim zagrożeniem jest brak poparcia zmian przez Solidarną Polskę Zbigniewa Ziobry, najważniejszego koalicjanta PiS. Nieoficjalne propozycje, które płyną z partii Kaczyńskiego, znacząco podniosłyby bowiem realny próg wyborczy, bo więcej okręgów oznacza mniej mandatów w każdym z nich do wzięcia. A to z kolei oznacza eliminację mniejszych partii – jak Konfederacja czy Solidarna Polska, która wciąż nie dostała gwarancji, że politycy tej partii za rok wystartują z list PiS.

Wariant z wyższym progiem wyborczym zmusiłby też opozycję do zjednoczenia. – To mogłoby być już dla PiS korzystne, bo zaraz TVP sklejałoby PSL z lewakami czy ze Strajkiem Kobiet i pytałoby, jaka to jest chadecja. Ale to też niesie ryzyko, bo opozycja może wtedy wyjść i powiedzieć: „Chcą nam odebrać wybory, nie mamy wyjścia, musimy iść

razem” – tłumaczy jeden z naszych rozmówców z obozu władzy.

Co robi prezydent Duda?

Zmiany w kodeksie wyborczym, które podniosą realny próg i de facto sprowadzą wyborczy pojedynek do najsilniejszych, nie muszą się spodobać w Pałacu Prezydenckim. Andrzej Duda już raz zawetował takie zapędy PiS, gdy partia Kaczyńskiego chciała przeformować w 2018 r. nowe reguły wyboru do Parlamentu Europejskiego.

Według naszych rozmówców PiS już zabiega o spotkanie z prezydentem, a do Dudy mają być wysłani emisariusze. Padają nazwiska: szefa MON Mariusza Błaszczaka, marszałek Sejmu Elżbiety Witek, byłej premier Beaty Szydło i byłego marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego. Przed laty PiS już próbował tego scenariusza, gdy relacje między Pałacem a Nowogrodzką były napięte.

Rządząca partia liczy się też z tym, że nowe zasady wyborczej gry wywołałyby także ferment w samym PiS. – Więcej okręgów to mniej osób na listach i mniej biorących miejsc. Zdarza się przecież, że kandydat z dalszego miejsca przeskoczy kandydata z dwójki lub czwórki. Po zmianach miałby mniejsze szanse – mówi nasz rozmówca z obozu władzy.

„Dziennik Gazeta Prawna” opisuje niektóre szczegóły analiz PiS – np. że okręgi najczęściej byłyby czteromandatowe. „Do największych należałyby np. okręg chrzanowski i Kraków. Warszawa (dziś można tam zdobyć 20 mandatów) mogłaby zostać z kolei podzielona na cztery okręgi”.

Według rozmówców „DGP” PiS po zmianach „w najgorszym razie otrzyma o cztery, pięć mandatów więcej niż obecnie”. Ale są też tacy, którzy zmian nie chcą. „Gdyby wziąć pod uwagę wyniki wyborów parlamentarnych z 2019 r. i gdyby wszystkie partie opozy-

cji (poza Konfederacją) poszły w jednym bloku, to przy 100 okręgach wyborczych taka koalicja opozycji mogłaby liczyć na 250 mandatów, a PiS na 210. A gdyby KO wystartowała wspólnie z Lewicą, to taki blok mógłby zdobyć 201 mandatów. Sam PiS miałby ich więcej, bo 220, jednak trzeba uwzględnić inne partie opozycyjne, wśród których do podziału pozostałoby 39 mandatów. Wiele zależałoby więc od zdolności koalicyjnych PiS i opozycji” – „DGP” odtwarza szacunki jednego z polityków, który jest sceptyczny wobec zmian.

PiS ma już sztab wyborczy

Jeszcze w maju europoseł PiS i szef koalicyjnych Republikanów Adam Bielan mówił publicznie, że rok 2022 jest ostatnim na wyborcze zmiany: – W przyszłym mamy już wybory i zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego pół roku przed rozpoczęciem czynności wyborczych zmian w ordynacji już być nie może.

W 2006 r., tuż przed wyborami samorządowymi, rządząca koalicja PiS-LPR-Samoobrona zmieniła zasady i pozwoliła na blokowanie list, ale zgrupowany z LPR i Samoobroną PiS nie wygrał. Naprzeciw w jednym bloku stanęły wtedy PO z PSL. – Manipulacja ordynacją jest jak nunczako. To groźna broń, ale łatwiej trafić w swoją głowę niż przeciwnika – komentował niedawno w „Wyborczej” pomysły PiS na zmianę kodeksu wyborczego prof. Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jak pisała „Wyborcza”, PiS już powołał sztab wyborczy. Kluczową rolę odgrywają w nim specjaliści od PR: Anna Plakwicz i Piotr Matczuk. Związani są ze środowiskiem Beaty Szydło, byli m.in. twórcami kampanii „Sprawiedliwe sądy”, która szkalowała sędziów. Onet.pl informował, że wystawili za to Polskiej Fundacji Narodowej faktury łącznie na ponad 1,2 mln zł. ●

Rządząca partia liczy się też z tym, że nowe zasady wyborczej gry wywołałyby także ferment w samym PiS

**BIAŁYSTOK
NEW POP
FESTIVAL**

**27–28 sierpnia
Pałac Branickich**

Brodka

Ralph Kaminski

Pezet

Marcin Maciejczak

Tymek

Fisz Emade Tworzywo

i inni

BILETY NA:

empik bilety

eBilet.pl

Going.

ORGANIZATORZY:

PARTNER GŁÓWNY:

PARTNER MERYTORYCZNY:

SPONSOR:

PARTNERZY:

PATRON MEDALNE:

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34194670

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Australia i Nowa Zelandia

Zachód słońca przy Ayers Rock, kultowy budynek opery w Sydney, tańce Maorysów, misie koala, parki narodowe, fiordy, lodowce, gorące źródła i wspaniała przyroda.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Australii. **Dz. 2** Przylot do Melbourne. **Dz. 3** Melbourne. Zwiedzanie miasta i powitalna kolacja. **Dz. 4** Melbourne. Wizyta w winnicy w dolinie Yarra oraz spotkanie z sympatycznymi misiami koala i pingwinami na wyspie Philip. **Dz. 5** Melbourne - Ayers Rock. Przelot w głąb australijskiego interioru oraz zachód słońca nad Ayers Rock. **Dz. 6** Ayers Rock. Wschód słońca nad Ayers Rock i wycieczka po górach Olgi. Kolacja na świeżym powietrzu z widokiem na Ayers Rock. **Dz. 7** Przelot z Ayers Rock do Sydney. **Dz. 8** Sydney. Wycieczka po mieście, spacer do plaży Bondi, zwiedzanie opery w Sydney i zwiedzanie portu. **Dz. 9** Sydney. Dzień do własnej dyspozycji lub możliwość wycieczki fakultatywnej w Góry Błękitne. **Dz. 10** Przelot do Queenstown w Nowej Zelandii. **Dz. 11** Queenstown. Wycieczka do fiordu Milford Sound. **Dz. 12** Queenstown. Dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 13** Queenstown - Fox Glacier. Lot helikopterem nad lodowcem Fox Glacier. **Dz. 14** Lodowiec Fox Glacier - wqówz Hokitika. Spacer do punktu widokowego na lodowcu Fox i wędrówka do wqówzu Hokitika. **Dz. 15** Hokitika. Pociągkiem transalpejskim przez Wyspę Potudniową do Christchurch. **Dz. 16** Christchurch - zwiedzanie miasta. Przelot do Rotorua. **Dz. 17** Rotorua. Obszary termalne Te Puia. Wizyta w maoryskiej wiosce i tradycyjna „kolacja-Hangi”. **Dz. 18** Rotorua - Auckland. Wizyta w Hobbitonie, miejscu zdjęć do filmu „Władca Pierścieni”. **Dz. 19** Auckland. Wycieczka po mieście i pożegnalna kolacja na 52 piętrze Sky Tower. **Dz. 20** Auckland. Podróż powrotna. **Dz. 21** Przylot do Warszawy.

21 dni | Wyloty z Warszawy 26/10 2022, 22/02 2023

od **29.998,-**



Laponia i Św. Mikołaj

Jedyna i niepowtarzalna okazja do spotkania ze św. Mikołajem dokładnie w Mikołajki. Do tego zaprzęgi reniferów, zorza polarna i ośnieżone krajobrazy Laponii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot do Oulu i zwiedzanie miasta. Przejazd do Iso-Syöte. **Dz. 2** Iso-Syöte. Czas wolny na relaks lub zimowe aktywności na wycieczkach fakultatywnych: skutery śnieżne i psie zaprzęgi. **Dz. 3** Iso-Syöte - Rovaniemi. Wizyta w Ranua Wildlife Park i czas wolny w Rovaniemi. **Dz. 4** Wizyta w wiosce św. Mikołaja, Muzeum Arktyczne i zaprzęgi reniferów. **Dz. 5** Transfer na lotnisko i powrót do Polski.

5 dni | Wyloty z Warszawy 03/12 2022

6.998,-



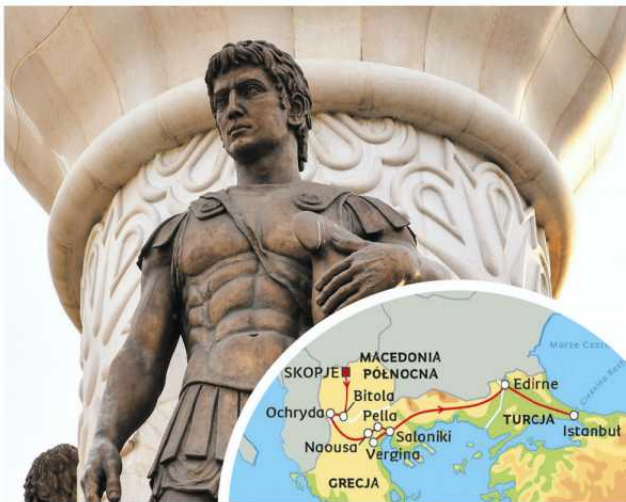
Viva Mexico!

Moc niezapomnianych wrażeń: świątynie i piramidy, piękna przyroda, urocze miasta kolonialne i unikalna kultura meksykańskich Indian: Azteków, Majów i Zapoteków Ranthambore, potężne forty i pałace maharadzów.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Mexico City. **Dz. 2** Mexico City. Zwiedzanie miasta, Muzeum Antropologiczne i dom Fridy Kahlo. **Dz. 3** Przelot Mexico City - Villahermosa i przejazd do Palenque. **Dz. 4** Palenque i słynne ruiny miasta Majów. **Dz. 5** Palenque - San Cristóbal de las Casas. Krótki spacer po mieście. **Dz. 6** San Cristóbal de las Casas. Wizyta u indiańskich plemion Chamula i Zinacantan. **Dz. 7** San Cristóbal de las Casas - rejs w Kanionie Sumidero - Tehuantepec. **Dz. 8** Tehuantepec - destylarnia Mezcal - lokalne rękodzieło - Oaxaca. **Dz. 9** Oaxaca i kompleks świątynny na świętej górze Zapoteków Monte Albán. **Dz. 10** Oaxaca - Puebla. Spacer po urokliwym Starym Mieście wpisanym na listę UNESCO. **Dz. 11** Puebla - Mexico City. Zwiedzanie Teotihuacan - świętego miasta kultur prekolumbijskich. **Dz. 12** Przylot do Polski.

12 dni | Wyloty z Warszawy 23/11 2022, 15/02, 09/11 2023

od **8.998,-**



Śladami Aleksandra Wielkiego

Niezwykła podróż do miejsc związanych z Aleksandrem Wielkim od Macedonii Północnej, poprzez Grecję aż do Turcji.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Skopje, Macedonia Północna. Zwiedzanie stolicy. **Dz. 2** Skopje - Bitola - Ochryda. Zwiedzanie ruin w Stobi oraz Heraklei. **Dz. 3** Ochryda - zwiedzanie miasta i rejs po Jeziorze Ochrydzkim. **Dz. 4** Ochryda - Naousa - Pella - Saloniki, Grecja. Degustacja wina i wizyta w miejscu narodzin Aleksandra Wielkiego. **Dz. 5** Saloniki - Wergina - Saloniki. Grobowce w Werginie, zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 6** Saloniki - Edirne, Turcja. Spacer wybrzeżem Morza Egejskiego i zwiedzanie Edirne. **Dz. 7** Edirne - Stambuł. Przyjazd do Stambułu i rejs po Bosforze. **Dz. 8** Stambuł. Zwiedzanie miasta, w tym Błękitny Meczet, Sultanahmet i lokalny bazar. **Dz. 9** Stambuł - Warszawa. Czas na własną rękę i powrót do Polski.

9 dni | Wyloty z Warszawy 30/04, 24/09 2023

6.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW30

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Katastrofa ekologiczna w zachodniej Polsce

Chora Odra

– Nie należy poić zwierząt, łowić ryb, jeść ich i korzystać z wody w Odrze. Ale o tym powinny informować instytucje publiczne, które się skompromitowały – mówią ekolodzy.

Rafał Zieliński, Karolina Nurzyńska

Pierwsze śnięte ryby na Odrze w Oławie zaobserwowano pod koniec lipca. Potem zauważono je w innych miejscach, m.in. we Wrocławiu. Dolnośląski Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska 3 sierpnia podał, że „w dwóch punktach – śluza Lipki oraz w Oławie – stwierdzono z ponad 80-proc. prawdopodobieństwem występowanie mezytylenu, substancji o działaniu toksycznym na organizmy wodne”.

Mezytylen to silnie trujący środek stosowany jako rozpuszczalnik w syntezie organicznej. Wykorzystywany jest w rozmaitych branżach w wielu zakładach przemysłowych w Polsce.

WIOŚ kontra GIOŚ

WIOŚ złożył do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przeciw środowisku, ale już w środę Główny Inspektorat Ochrony Środowiska poinformował, że „po 1 sierpnia w żadnej z pobranych prób z rzeki Odry w województwie dolnośląskim nie stwierdzono obecności mezytylenu”. Rzecznik GIOŚ Maciej Karczyński: – Próbkę nie wykazały tego w 100 proc. Prowadzimy szczegółowe badania, które mają ostatecznie potwierdzić albo wykluczyć jego obecność w Odrze.

Katastrofa ekologiczna się rozprzestrzeniła: Głogów, Nowa Sól, Krosno Odrzańskie, Kostrzyn nad Odrą – m.in. z tych miejscowo-

ści napływają zdjęcia z ogromnymi ilościami martwych ryb. O podobnych przypadkach informują też media niemieckie.

Po niespełna dwóch tygodniach głos zabrał premier. „Sprawa zanieczyszczenia Odry jest niezwykle skandaliczna. Robimy wszystko, by kwestia ta została odpowiednio zbadana, wyjaśniona, a winni – surowo ukarani” – napisał na Facebooku Mateusz Morawiecki.

Odpowiedziała mu posłanka Zielonych Małgorzata Tracz: „Pisanie, że służby działają z najwyższą intensywnością, jest po prostu kolejnym kłamstwem. Rząd Zjednoczonej Prawicy przez blisko 2 tygodnie biernie patrzył, jak Odra umiera, i nic z tym nie robi. Działacie po fakcie i na pokaz, a winnych zatruć Odry jak nie było, tak nie ma”.

Służby umyły ręce

Na indolencję służb zwraca też uwagę Piotr Nieznański, ekspert ochrony środowiska, doradca zarządu ds. środowiskowych z fundacji WWF Polska, lider projektów w zakresie ochrony wód. – Społeczna straż rybaczka, wolontariusze, mieszkańcy miast, wędkarze, kajakarze – to oni wylawiali i wylawiają dalej martwe ryby z Odry. Z informacji, jakie teraz publikują wędkarze, wynika, że osoby z okręgu gliwickiego i opolskiego zgłaszały już masowe śnięcia ryb przez całą wiosnę i lato. Informowali WIOŚ, Wody Polskie – nie doczekali się żadnej reakcji ze strony służb.



Wędkarze zgłaszali już masowe śnięcia ryb przez całą wiosnę i lato. Informowali WIOŚ, Wody Polskie – nie doczekali się żadnej reakcji ze strony służb

wstała grupa Zatruta Odra, w której zamieszczane są kolejne doniesienia o całej sytuacji.

– Obecnie nic z tym zanieczyszczeniem nie możemy zrobić – mówi dr hab. inż. Monika Kowalska-Górska z Zakładu Limnologii i Rybactwa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. – Substancję, która rozpuszcza się w wodzie, teoretycznie można rozcieńczyć lub zneutralizować chemicznie, ale dotyczy to jedynie zbiorników zamkniętych i naprawdę małych cieków wodnych. Gdy mamy do czynienia z masami wody w płynącej, olbrzymiej rzece, to te rozwiązania są zwyczajnie absurdalne.

Raczej nie z Oławy, ale...

Zawiadomienie do prokuratury „o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przeciwko środowisku poprzez zanieczyszczenie wód powierzchniowych, co spowodowało obniżenie jakości wody oraz zniszczenie w świecie zwierzęcym”, złożył też burmistrz Oławy, gdzie jak dotychczas wylowiono największą ilość śniętych ryb – ok. ośmiu ton. Tamtejsi mieszkańcy od miesięcy oskarżają miejscowy zakład papirniczy Jack-Pol o wpuszczanie do Odry ze ściekami trujących substancji.

Na razie nie wiadomo, jak duże były wpływy ścieków z Jack-Polu i czy miały wpływ na obecną katastrofę ekologiczną. Wiadomo jednak, że lokalny ekosystem jest w ruinie. Na miejscu pojawiło się wiele gnijących glonów, co zdaniem ekspertów może wskazywać na to, że w wodzie mają pożywkę w postaci detergent-

• Tak wyglądała wczoraj przystań żeglarska w Kostrzynie nad Odrą FOT. CEZARY ASZKIELOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



Katastrofa ekologiczna w zachodniej Polsce



tów. Wiadomo jednak również, że metyzylen wykryty w Odrze na początku sierpnia w służbie Lipki nie mógł pochodzić z olawskich ścieków, bo musiałyby płynąć pod prąd. Jack-Pol utrzymuje, że na odprowadzanie ścieków do Odry ma wszelkie pozwolenia, to jednak Starostwo Powiatowe w Oławie zaznacza, że pozwolenie jest jedynie „na pobór wody z kanału oraz na odprowadzanie, ale tylko wód deszczowych z terenu zakładu”, nie zaś ścieków ze szkodliwymi substancjami. – Nie twierdzę, że olawskie zakłady były główną przyczyną katastrofy, która trwa na Odrze, ale jest pewne, że przez lata miały wpływ na degradację środowiska rzeki – podkreśla Marek Drabiński ze stowarzyszenia Wszystko dla Oławy.

„To są kłamstwa i pomówienia. Zapraszamy do naszego zakładu na wizję lokalną. Chętnie opowiemy o naszej technologii, że jest w pełni ekologiczna i bezpieczna dla środowiska” – odpisał „Wyborczej” Jacek Woźniak, prezes Jack-Polu. Jednak na pytania „Wyborczej” o rzekome pozwolenie na zrzut ścieków do Odry oraz o to, jakie substancje każdego dnia wypływają z ich oczyszczalni do rzeki, firma nie odpowiedziała. ●

• **Wędkuję ponad 30 lat. Nigdy nie złowiłem takich okazów, jakie leżą na brzegu Odry. Nigdy takich nawet nie widziałem – mówi wędkarz Daniel Lewandowski. Razem z kolegami zbierał martwe ryby z Odry pod Zieloną Górą**

FOT. WŁADYSŁAW CZUŁAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nad Odrą w Cigacicach

Ryba kona, wędkarz płacze

Szymon Płóciennik

Wędkarze oczyszczający Odrę nie kryją wściekłości, gdy widzą martwe ryby. Obok siebie leżą maleńkie, tegoroczne, kilkucentymetrowe ryby i te potężne, metrowe. – Mają po 15-20 lat – oceniają.

Z wędkarzami umówiliśmy się przy stoletnim moście na Odrze w Cigacicach, 15 km od centrum Zielonej Góry. Przyszło 10 osób, z kilku okręgów wędkarskich. Od dwóch dni wyciągają martwe ryby z rzeki. Są ich tysiące. – Jako Polski Związek Wędkarski jesteśmy odpowiedzialni za oczyszczanie rzeki ze śniętych ryb – mówi Tomasz Poniedziałek, prezes koła wędkarskiego z rejonu nr 40 w Zielonej Górze.

Boleń jak byk

Wędkarze mają rękawice, podbie-
raki i worki na śmieci. Rejon nr
40 usuwa ryby od nowego mostu
na trasie S3 do główki (zakola rzeki)
za linią wysokiego napięcia. To ro-
bota na kilka dni. Co godzinę mar-
tywych ryb przybywa. Jedne przypły-
wają z nurtem rzeki, inne umierają
na ich oczach.

– To katastrofa ekologiczna, jakiej nigdy nie widzieliśmy – mówią przyrodnicy, wędkarze i społecznicy. Zdychają setki tysięcy, może miliony ryb.

– Do tej pory nie myślałem, że takie wielkie płocie żyją w Odrze – mówi Daniel Lewandowski.

– Takiego bolenia jeszcze nie widziałem. Jak byk! – dodaje jego kolega. Pokazuje martwą rybę, która ma 60-70 centymetrów.

Wędkarze w Cigacicach nie kryją wściekłości. Dorosli mężczyźni, z wieloletnim wędkarskim stażem, mają lzy w oczach, gdy widzą śnięte ryby. Na kilkusetmetrowym odcinku rzeki są ich tysiące. Obok siebie leżą maleńkie, tegoroczne, kilkucentymetrowe ryby (tych jest najwięcej) i te potężne, metrowe. – Mają po 15-20 lat – oceniają wędkarze.

W kolejnym zakolu potężnych okazów jest jeszcze więcej. Niektóre są tak duże, że nie mieszczą się w dużych plastikowych workach. W wodzie przy brzegu leżą ok. 90-centymetrowe szczupaki i sandacze. Są wielkie leszcze i płocie. – To wszystko medalowe ryby – oceniają wędkarze. – Okazy życia, marzenie każdego z nas.

Czeka się na nie po kilkadziesiąt lat, a po chwili satysfakcji wypuszcza z powrotem do rzeki. Serce boli – dodają.

Jeden z wędkarzy: – Jeśli na kimś, kto nie wędkuje, ten widok robi wrażenie, to my przeżywamy to wszystko 10 razy bardziej.

Kamil Kwiatkowski podkreśla, że od lat 90. Odra bardzo się oczyściła. – Wtedy woda śmierdząła fenolem. Ochrona środowiska kulała, nie było tyłu oczyszczalni ścieków. W Odrze nie było wielu gatunków, które są tu obecnie. Teraz możemy łowić kielbie, brzań, certy, które żyją w naprawdę czystej wodzie. A raczej mogliśmy. Teraz leżą na brzegu. Potrzeba będzie wielu lat, by rzeka wróciła do stanu sprzed tej katastrofy – mówi. Dodaje, że znajomi z innych regionów Polski zazdrościli mu bliskości Odry z bogactwem tyłu ryb.

– Dwa miesiące temu złowi-
łem tu nawet raki – dodaje inny
wędkarz.

Gina  łotki, gina okonie

Zielonogórscy wędkarze są pewni, że takiego spustoszenia jeszcze na Odrze nie widzieli. Były lokalnie zanieczyszczenia, np. pod koniec ubiegłego roku, ale na małą skalę. Nie na odcinku kilkuset kilometrów.

W okolicach Cigacic nie czuć fetoru z rzeki, choć w niektórych miejscach zapach nie jest przyjemny. Daniel Lewandowski mówi, że we wtorek w Pomorsku nabrał wody z Odry do plastikowej butelki. Pokazuje zdjęcie. Woda wygląda jak spieniona zielonobrazowa maź. – Tu, w Cigacicach, gdzie nurt płynie szybciej, woda jest

– Dwa miesiące temu
złowilem tu nawet raki
– mówi jeden
z wędkarzy. Szokuje
ich, że oprócz gatunków,
które żyją przy brzegu,
umierają też ryby, które
pływają głównym nurtem
Odry. – Ginią wszystkie
gatunki, bez wyjątku.

w lepszym stanie, ale wciąż brudna, ciężka. Ma niewielką przejrystość. Łatwo poznać, że coś z nią jest nie tak.

Kamil Kwiatkowski woła nas w szuwały. Pokazuje plotkę, która jeszcze żyje, ale widać, że ma przed sobą ostatnie tchnienia. Ledwo oddycha. – Nie mogła przepłynąć wielu kilometrów, musiała zatruć się tutaj. To dowód na to, że woda jest silnie zanieczyszczona też w Lubuskim – mówi wędkarz. – Truciznę wlewo do rzeki ok. 300 km stąd. To tak duża odległość, że wydawałoby się, że rzeka się oczyści. Ale zanieczyszczeń jest na tyle dużo, że umierają ryby stąd. Giną w męczarniach.

Mówi, że wielu ludzi jest wciąż nieświadomych zagrożenia.
– W Pomorsku wczoraj widziałem wędkarzy. Jak gdyby nigdy nie wędkowali – mówi. – Nie wiedzieli, że woda jest zatruta.

Wędkarzy szokuje, że oprócz gatunków, które żyją przy brzegu, umierają też ryby, które płyną głównym nurtem Odry. – Głównie wszystkie gatunki, bez wyjątku. Myślałem, że może okonie przetrwają, ale nic z tego. Steżenie trującej substancji musi być bardzo duże w całej rzece – tłumaczy jeden z wędkarzy.

Co z innymi zwierzętami?

Wędkarze rozmawiają też o skutkach dla całego ekosystemu. Ofiarami będą nie tylko ryby. Internauci wrzucili na Facebooku zdjęcie martwego bobra. – Będą umierały ptaki, które zjedzą śnięte ryby, napiją się skażonej wody. Kaczki, czaple, żurawie, kormorany. Padną lisy, sarny, dziki. Tak samo psy, które przyjdą nad Odrę z człowiekiem i napiją się z rzeki – wieszczą.

Daniel Lewandowski mówi, że przez kilka lat nie zje ryby, która pływała w Odrze. – Trzeba będzie poczekać trzy, może pięć lat, żeby w ogóle o tym pomyśleć – mówi.

W kilku miejscach, przy brzegu, wędkarze zostawiają worki wypełnione martwymi rybami. Odrą płyną dwie motorówki z zielonogórskiego okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego. Zbierają worki. Martwe ryby będą zutylizowane.

– Zobaczymy, co będzie za kilka miesięcy albo lat. Jak ta katastrofa wpłynie na ryby, które teraz przeżyły. Po Czarnobylu nie wszyscy ludzie też umierali od razu – zastanawiają się. ●

WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Emerytury i renty 2022-23

- O ile w przyszłym roku wzrosną świadczenia i dodatki
- Dezubekizacja – jak odzyskać wyższe świadczenie

wyborcza

EMERYTURY I RENTY

SPRAWDŹ, CO SIĘ ZMIENI

2022-23

Wzrost... 16 sierpnia 2022

Waloryzacja emerytur w 2023 r.

O ile wzrosną przyszłoroczne świadczenia i dodatki

W marcu przyszłego roku średnia miesięczna emerytura wzrośnie!... 200 zł. To nie procent... 10 zł, ale słuszy wzrosty inflacji.

Jack Kucharski

Współredaktor naczelny Dziennika Wyborcza, autor publikacji w „Gazecie Wyborczej” i „Przeglądzie” o polityce społecznej, emerytalności i świadczeniach. W 2017 roku otrzymał nagrodę „Gazety Wyborczej” w kategorii „Dziennikarz publicystyczny”.



Półwysep woła „SOS”

Ekstremalna susza, kolejne fale śmiertcionośnych upałów, pożary pustoszące lasy. W Europie to Półwysep Iberyjski najbardziej dotkliwiej doświadcza skutków globalnego ocieplenia.

Marta Kielczewska-Konopka

– Jesteśmy przyzwyczajeni tu do suszy, ale nie w takiej skali! – niepokoi się Felipe Elvira, właściciel 100 ha gajów oliwnych w Jaén, kołebce oliwy z oliwek w Andaluzji.

Stoi przed nim widmo katastrofy: drzewa oliwne, choć niezwykle odporne na stres wodny, w sytuacjach skrajnych po prostu nie owocują.

– Z roku na rok deszczu jest coraz mniej, a jak już pada, to ma charakter nawalny. Wyszchnięta, spieczona słońcem ziemia nie ma czasu wchłonąć płynącej potokami wody, która nie przesącza się głębiej – opowiada Felipe.

– Bez nawadniania – czyli w przypadku 7 ha z 10 – w tym roku nie osiągniemy nawet 20 proc. średniej produkcji z ostatnich pięciu lat. A na gruntach nawadnianych – tylko

niedużo ponad połowę – przewiduje agronom Juan Carlos Hervás.

To dramatyczna perspektywa dla Hiszpanii, która wytwarza niemal połowę światowej oliwy z oliwek. Jej eksport przynosi 3,6 mld euro rocznie.

– Nie można jednak ulec pokusie większego nawadniania. Rolnictwo i tak pochłania niemal 80 proc. dostępnych zasobów wodnych, a niektóre wioski już borykają się z okresowymi jej odcięciami – przestrzega Rosario Jiménez, profesor hydrologii na Uniwersytecie w Jaén. – Prawie cała Andaluzja zależy od dorzecza Gwadalkiwiru, który znajduje się w absolutnie krytycznej sytuacji. Zasilane przez rzekę i jej dopływy zbiorniki są wypełnione tylko w jednej trzeciej, a czasem są wręcz puste. Np. ten, od którego w dużej czę-



ści zależy zaopatrzenie wodociągów miejskich Malagi, ma tylko 9 proc. rezerwy wody.

Upał „Zoe”

– W tym roku w całym kraju spadło zaledwie 43 proc. przyjętych za normę opadów [47 l/m² zamiast 112] – wylicza Rubén del Campo, rzecznik Państwowej Agencji Meteorologicznej AEMET.

Borykając się z jednym z najgorętszych i najsuchszych lat w swojej historii, Hiszpanie są zmuszeni ograniczać zużycie wody. W najbardziej dotkniętych kataklizmem regionach – Andaluzji, Katalonii i Galicji – zakazano podlewania ogrodów, napełniania basenów i mycia samochodów. Na Costa del Sol zamknięto prysznice na obleganych przez turystów plażach. W położonej na północnym zachodzie prowincji Salamanka wprowadzono nocne przerwy w dostawach wody, gdzie indziej w tym regionie (Castilla y León) dowozi się ją cysternami. W Katalonii natomiast 150 gmin ograniczyło już zużycie do 200 l na osobę dziennie.

– Jeśli susza się utrzyma, w połowie września będziemy zmuszeni wprowadzić reglamentację wody w samej metropolii Barcelony. Tylko nieprzewidziane deszcze w najbliższych tygodniach mogłyby nas przed tym uchronić – zapowiada Samuel Reyes, dyrektor Katalońskiej Agencji Wodnej (ACA).

Towarzyszące suszy kolejne fale upałów są tak bezprecedensowe, że ta, która dotknęła Sewillę między 24 a 27 lipca, doczekała się po raz pierwszy w historii świata nazwy. Upał, który obezwładnił stolicę Andaluzji temperaturami w ciągu dnia przekraczającymi 43 st. w cieniu, nazwano „Zoe”, w ramach pilotażowego projektu ProMeteo Sevilla. Ma to pomóc lepiej szacować poziom zagrożenia nadchodzącej fali gorąca i przygotować ludność do rzeczywistości zarządzania kryzysowego.

Uprawy będą maleć, pożary – szaleć
Półwysep Iberyjski nie był tak suchy od ponad tysiąca lat. Opublikowane na początku lipca w „Nature Geoscience” badania dowodzą, że w wyniku globalnego ocieplenia odpowiedzialny za tutejszy klimat Wyż Azorski przybiera na sile. Pociąga to za sobą spadek opadów: do końca wieku ma padać tu o kolejne 10-20 proc. mniej.

To z kolei sprawia, że rolnictwo na Półwyspie Iberyjskim jest jednym z najbardziej zagrożonych w Europie. – Do końca tego stulecia produkcja oliwek w południowej Hiszpanii może spaść nawet o 30 proc. A obszary nadające się pod uprawę winorośli mogą się skurczyć o co najmniej jedną czwartą lub nawet zniknąć do 2050 r. – ostrzega odpowiedzialny za badania klimatolog Nathaniel Cresswell-Clay.

Według ministerstwa środowiska do końca 2100 r. pustynnienie dotknie 75 proc. powierzchni Hiszpanii.

Na alarm biją Greenpeace i WWF, potępiając samobójczy – ich zdaniem – hiszpański model rolnictwa. Oparty na uprawach przemysłowych i intensywnym nawadnianiu nadmiernie eksploatuje zasoby wodne kraju.

– Zmiany klimatyczne zabijają ludzi, tegoroczną liczbę ofiar upałów szacuje się na ponad 2 tys. Według prognoz w sierpniu temperatury znów przekroczą 44 stopnie, a jesień wcale nie przyniesie długo wyczekiwanego deszczu. Globalne ocieplenie zabija także nasz ekosystem, naszą bioróżnorodność – ostrzega premier Pedro Sánchez.

Jak wynika z danych Europejskiego Systemu Informacji o Pożarach Lasów (EFFIS), od początku roku w ponad 360 pożarach spłonęło w Hiszpanii rekordowe 230 tys. ha zalesionych terenów. Czyni to ją krajem najbardziej dotkniętym przez pożary na kontynencie (40 proc. z wszystkich odnotowywanych w Europie).

Stan „suszy ekstremalnej”

W podobnie dramatycznej sytuacji znajduje się sąsiednia Portugalia. Susza zaczęła się tu jeszcze zimą i postępuje w zatrważającym tempie: pod koniec czerwca blisko jedna trzecia kraju znajdowała się w stanie „suszy ekstremalnej”.

Sprzyja to pożarom, które od stycznia strawiły już 58 tys. ha lasów i łąk (dane Instytutu Ochrony Natury i Lasów – ICNF), zabijając troje ludzi, a raniąc ponad 200. Prawie cała Portugalia znajduje się obecnie w „maksymalnym”, „bardzo wysokim” lub „wysokim” stopniu zagrożenia ogniem.



Borykając się z jednym z najgorętszych i najsuchszych lat w swojej historii, Hiszpanie są zmuszeni ograniczać zużycie wody

Według Portugalskiego Instytutu Morza i Atmosfery (IPMA) jeszcze przed nastaniem lata zasoby wody na terytorium 97 proc. kraju osiągnęły poziom krytyczny. A w lipcu temperatury sięgały 44 stopni. Zdaniem tutejszych służb meteorologicznych fala upałów z ostatnich tygodni była „najintensywniejsza, najdłuższa i najszerza terytorialnie” od czasu początków pomiarów 1941 r. Ponad tysiąc osób zmarło.

– Jest to najpoważniejsza susza w tym stuleciu i wymaga oszczędzania wody przez wszystkich Portugalczyków – rodziny, sektor turystyczny, rolników i przemysł – wezwał minister środowiska Duarte Cordeiro. Dodał, że sierpień będzie równie gorący. Obiecał jednak, że woda do spożycia nie będzie racjonowana.

Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 8 sierpnia 2022 roku zmarł

Paweł Chałupczak

Notariusz w Warszawie

wspaniały Człowiek, doskonały prawnik,
najukochańszy Mąż, Ojciec i Zięć

Pogrążona w ból

rodzina



www.nekrologi.wyborcza.pl/34197626

Z wielkim smutkiem i żalem żegnamy



**Profesora
Ireneusza Nykowskiego**

wieloletniego pracownika akademickiego
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Profesor był naszym nauczycielem na studiach,
później przełożonym i współpracownikiem.
Był dla nas uosobieniem prawości zawodowej i życiowej.
W wyjątkowy sposób łączył wysokie wymagania naukowe
i skrupulatność w przestrzeganiu reguł formalnych
z życzliwością i dobrocią. Uczył nas profesjonalizmu i rzetelności,
odpowiedzialności za społeczność akademicką i za sprawy publiczne.

Wielką wdzięczność za wspólne lata łączymy z pamięcią o tym,
jak wiele Profesorowi zawdzięczamy,

prof. Elżbieta Adamowicz, prof. Irena E. Kotowska,
prof. Maria Podgórska,
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Rodzinie Profesora

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34197580



◀ **W ponad 360 pożarach spłonęło w Hiszpanii rekordowe 230 tys. ha zalesionych terenów**

FOT. MIGUEL RIOPA/
AFP/EAST NEWS

Rozpaczliwa potrzeba działań

– Obecna sytuacja na Półwyspie Iberyjskim po raz kolejny wskazuje na rozpaczliwą potrzebę ogólnoeuropejskich działań, by skutecznie zająć się zmianami klimatu. Nie ma innej opcji jak realizacja uzgodnień porozumienia paryskiego [podpisano je 12 grudnia 2015 r.] dążącego do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych i neutralności węglowej – nie ma wątpliwości Hans Kluge, dyrektor na Europę w Międzynarodowej Organizacji Zdrowia. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/ swiat**

Potężne zniszczenia

Po ukraińskim ataku na bazę lotniczą Saki pod Nowofedoriwką na Krymie większość stacjonujących samolotów to kupa poskręcanego żelastwa. Rosyjska propaganda wysłała sprzeczne komunikaty.

Bartosz T. Wieliński

Z analizy zdjęć satelitarnych wynika, że we wtorek rano na terenie bazy na otwartym powietrzu znajdowały się 34 samoloty wojskowe. Nie licząc transportowych Ila-76 i An-26, były to bombowe Su-24M i wielozadaniowe myśliwce Su-30. To maszyny należące do 43. Samodzielnego Morskiego Pułku Lotnictwa Szturmowego.

Dziewięć maszyn stało skrzydło w skrzydło na stojankach, reszta stała na pojedynczych stanowiskach postojowych chronionych wałem w kształcie litery C. Eksplozje, do których doszło po 15.20, musiały być potężne. Ze zdjęć satelitarnych wykonanych po wybuchu wynika, że zniszczono nie tylko maszyny na stojankach, gdzie z samolotów zostały wypalone kadłuby. Na fotografii widać też, że ucierpiały maszyny zaparkowane wewnątrz obwałowań.

Ukraiński pocisk lub pociski najprawdopodobniej trafiły w magazyny amunicji, która w efekcie eksplodowała, zarzucając płonącymi odłamkami



• **Zniszczona baza rosyjska na Krymie**
FOT. PLANET
LABS PBC / AP

okolice. Płonęły nie tylko stojące w pobliżu samoloty, ale też należące do służących w bazie Saki żołnierzy i pilotów samochody zaparkowane w odległości prawie 300 m od zbombardowanego magazynu z bronią.

Bilans ukraińskiego ataku: nawet 14 rosyjskich samolotów zostało zniszczonych. Do tego olbrzymia ilość bomb, rakiet, amunicji strzeleckiej. Zginęło też wielu żołnierzy obsługi i pilotów. Baza, choć jej pasy startowe wydają się nietknięte, na razie nie nadaje się do użytku. Los maszyn 43. Pułku przypomina tragiczny koniec egipskiego lotnictwa w pierwszych minutach wojny sześciodniowej w czerwcu 1967 r. Izraelskie lotnictwo zniszczyło na pasach setki egipskich samolotów. Straty 43. Pułku są o wiele mniejsze, ale i tak to największe straty rosyjskiego lotnictwa od rozpoczęcia agresji na Ukrainę.

Ukraińcom udało się przeprowadzić pierwszy skuteczny atak na Krym. Dalej nie wiadomo, czy Kijów użył dostarczonych przez Amerykanów pocisków manewrujących ATACMS, uderzył w bazę Saki za pomocą przeciwokrętowych harpoonów, czy testował prototypy ukraińskich rakiet Grim-2. Zniszczenia nie mają jedynie znaczenia wojskowego. Widząc kule ognia nad Nowofedoriwką, wypoczywający tam turyści rzucili się do ucieczki, podobnie zrobili ludzie wypoczywający w innych częściach Krymu.

Propaganda powtarza, że w bazie Saki nie było żadnego ukraińskiego ataku, tylko jeden z żołnierzy, lekceważąc przepisy przeciwpożarowe, doprowadził do wybuchu. Z kolei Margarita Simonjan, szefowa propagandowej Russia Today, podtrzymała wersję o ataku, uznając, że Ukraińcy przekroczyli „czerwoną linię”, za co Moskwa się na nich zemści. ●

Konto Przedsiębiorcy na Biznes.gov.pl pomoże w prowadzeniu firmy

Czy można prowadzić firmę bez Konta Przedsiębiorcy? Można, ale wymaga to więcej czasu, spacerów do urzędów i stania w kolejkach. Kto woli swój czas przeznaczyć na rozwój swojego biznesu, a za cel spacerów obrać park, ten powinien zapoznać się z możliwościami jakie oferuje Konto Przedsiębiorcy w serwisie Biznes.gov.pl.

Jeśli przedsiębiorca chce załatwić sprawę w CEIDG przez internet, zrobi to tylko na portalu Biznes.gov.pl, w **Koncie Przedsiębiorcy, gdzie znajdzie:**

- pełen dostęp do informacji zawartych w rejestrze CEIDG
- jedno miejsce do załatwiania spraw zarządzania nimi
- łatwy dostęp do urzędów z każdego miejsca i o każdej porze
- możliwość założenia adresu i skrzynki do e-Doręczeń

Jedna rejestracja, a tyle możliwości z Kontem Przedsiębiorcy

Aby mieć dostęp do wszystkich funkcjonalności konta, przy rejestracji trzeba podać adres e-mail. Będzie potrzebny również Profil Zaufany, e-Dowód lub dostęp do usługi mojELD.

Konto umożliwia załatwienie spraw administracyjnych w jednym miejscu. Dotychczas wiązało się to z wizytą w kilku różnych urzędach. Wśród przykładowych spraw, które można załatwić na Biznes.gov.pl są:

- rejestracja, zawieszenie, wznowienie i zakończenie działalności gospodarczej w CEIDG;
- zaświadczenie o niezaleganiu w ZUS, zaświadczenie potwierdzające status podatnika VAT;
- uznanie kwalifikacji swojego zawodu lub uregulowanie świadczenia usług transgranicznych w Polsce.

Wszystko w jednym miejscu, czyli zakładka „Moja firma”

Wszystkie pisma, które przedsiębiorca wysyła do urzędów przez Biznes.gov.pl oraz odpowiedzi, jakie z nich otrzymuje, zapisują się w Koncie Przedsiębiorcy. Znajdziemy je w zakładce „Moje sprawy” lub – jeśli są to wnioski CEIDG – w zakładce „Moja firma”. Ta druga daje więc przedsiębiorcy pełen dostęp do spraw związanych z wpisem do CEIDG. To tutaj przedsiębiorca sprawdzi aktualne

dane swojej firmy, zmieni swój wpis w CEIDG oraz sprawdzi status złożonego wniosku.

Pełnomocnik, czyli prawa ręka przedsiębiorcy

Właściciela firmy w codziennym prowadzeniu biznesu często wspiera pełnomocnik lub prokurent, który w imieniu przedsiębiorcy załatwia różne sprawy urzędowe. Konto Przedsiębiorcy umożliwia wpisanie pełnomocnika lub prokurenta do CEIDG i zarządzanie udzielonymi uprawnieniami. Można to zrobić w zakładce „Pełnomocnicy” w Koncie Przedsiębiorcy. Warto również wiedzieć, że Pełnomocnictwa do działania w imieniu firmy można udzielić więcej niż jednej osobie.

Rejestracja działalności i zmiana danych w CEIDG

Jedną z najpopularniejszych usług na Biznes.gov.pl jest rejestracja działalności w CEIDG. Przedsiębiorca w jednym miejscu stworzy i wyśle wniosek, a przy okazji załatwi formalności w innych instytucjach, np. w ZUS lub urzędzie skarbowym. Informacje po wystaniu wniosku są bowiem automatycznie przekazywane do innych urzędów.

Najczęściej realizowaną usługą Biznes.gov.pl jest zmiana danych firmy w CEIDG. Stworzenie wniosku jest proste i intuicyjne - specjalne kreatory krok po kroku prowadzą użytkownika do sprawnego załatwienia sprawy. Dodatkowo z usług można korzystać również na urządzeniach mobilnych, z każdego miejsca na świecie, co znacznie zwiększa ich dostępność.

Warto zaznaczyć, że przez Konto Przedsiębiorcy można przejść do innych systemów administracji: eObywatel, e-Urząd Skarbowy, Portal Praca.gov.pl i PUE ZUS.

Biznes.gov.pl to baza wiedzy dla przyszłych i obecnych przedsiębiorców

Biznes.gov.pl to skarbnica wiedzy pełna praktycznych artykułów o przepisach i formalnościach związanych z prowadzeniem biz-

nesu. W serwisie można przeczytać aktualne informacje dla obecnych przedsiębiorców i pełnomocników, ale także dla tych, którzy planują nimi zostać. Na stronie Biznes.gov.pl każdy użytkownik - również ten niezalogowany - będzie miał dostęp do informacji jawnych o wszystkich firmach zarejestrowanych w CEIDG i KRS. Wystarczy zajrzeć do zakładki Wyszukiwarka firm i wprowadzić dane interesującej nas firmy.

Przedsiębiorco, możesz liczyć na pomoc!

Dla wielu użytkowników serwisu Biznes.gov.pl jest pierwszym miejscem, w którym szukają informacji na temat prowadzenia biznesu. Może się jednak okazać, że czasem jest potrzebne dodatkowe wsparcie. Wtedy warto skorzystać z konsultacji z Centrum Pomocy Przedsiębiorcy, czyli infolinią Biznes.gov.pl. Kontakt telefoniczny możliwy jest od poniedziałku do piątku, pod numerami telefonów: 801 055 088 lub 22 765 67 32, a formularz i livechat codziennie, 24 godziny na dobę.



Zmiana nazwy nie wystarczy

Jeśli prezydent obsadzi nową Izbę Dyscyplinarną neo-sędziami, już na starcie w niektórych sprawach może czekać ją paraliż. Wskazują na to cztery najnowsze zabezpieczenia Trybunału w Strasburgu. – To sygnał ostrzegawczy dla polskiego rządu – mówi Sylwia Gregorczyk-Abram.

Łukasz Woźnicki

„W świetle nowych wydarzeń Trybunał postanowił ponownie orzec środek tymczasowy” – czytamy w zawiadomieniach ze Strasburga, które od tygodnia docierają do prawników z Komitetu Obrony Sprawiedliwości. Europejski Trybunał Praw Człowieka informuje w nich o najnowszych zabezpieczeniach, które w sierpniu orzekł w sprawach czworga polskich sędziów. Środki tymczasowe mają zagwarantować, że w kraju zostaną im zapewnione prawo do sądu.

Izby nie ma, neosędziowie pozostali

Takie zabezpieczenia Europejski Trybunał Praw Człowieka orzeka od początku roku. Do tej pory chroniły one sędziów przed Izbą Dyscyplinarną, powstrzymując ją od rozstrzygnięcia niektórych spraw. ETPC orzekł wcześniej, że izba nie spełnia wymogów, które muszą spełniać sądy. Powód: orzekają w niej neosędziowie, czyli osoby powołane z pomocą upolitycznionej przez PiS KRS. W trzech wyrokach ETPC orzekł, że neosędziowie SN nie gwarantują rzetelnego procesu.

Izby Dyscyplinarnej, której dotyczył jeden z wyroków, nie ma od lipca. Zlikwidowała ją ustawa przygotowana przez prezydenta Andrzeja Dudę. Ale problem pozostał, bo w SN cały czas jest kilkudziesięciu neosędziów. Niektórzy z nich mogą się wkrótce dostać do izby, która ma zastąpić Izbę Dyscyplinarną – Izby Odpowiedzialności Zawodowej. O jej składzie wkrótce zdecyduje prezydent Andrzej Duda. Bardzo prawdopodobne, że Duda wskaże do niej m.in. neosędziów, których sam powołał do SN.

Tu pojawiają się najnowsze zabezpieczenia ETPC. We wszystkich czterech wydanych w sierpniu nie ma już mowy o Izbie Dyscyplinarnej. Środki tymczasowe mówią o „jakim-

kolwiek organie uprawnionym do rozpatrzenia spraw” czworga sędziów, którzy wystąpili ze skargami do Strasburga, bo ich sprawami miała się zajmować Izba Dyscyplinarna. W praktyce chodzi o Izbę Odpowiedzialności Zawodowej.

– Izba jeszcze nie powstała, ale już mamy środek tymczasowy. Jest to sygnał dla rządu i dla SN, że ETPC będzie bacznie przyglądał się temu, w jaki sposób ten nowy sąd dyscyplinarny zostanie utworzony – mówi adwokatka Sylwia Gregorczyk-Abram z Inicjatywy Wolne Sądy, jedna z pełnomocników sędziów skarżących się w Strasburgu. – To także wyraźny sygnał ostrzegawczy. Trybunał strasburski rozumie, że sama zmiana nazwy izby nie wystarczy – dodaje.

Polska ma informować, kto i kiedy będzie sędzić sędziów

Po Izbie Dyscyplinarnej IOZ przejęła sprawy sędziów Adama Synakiewicza z Częstochowy, Marzanny Piekarskiej-Drażek z Warszawy i Agnieszki Niklas-Bibik ze Ślupska. Wszyscy zostali zawieszni, bo powołali się na wyroki ETPC i TSUE, grozi im bezterminowe odsunięcie od orzekania. Czwarte zabezpieczenie ETPC wydał w sprawie sędziego SN Włodzimierza Wróbla, krytyka „dobrej zmiany” w sądownictwie. Prokuratura Zbigniewa Ziobry wystąpiła o uchylenie mu immunitetu i chce go ścigać za rzekome nieumyślne niedopełnienie obowiązków. Tę sprawę również rozstrzygać będzie IOZ.

W zabezpieczeniach ETPC nie zakazał nowej izbie zajmowania się sprawami sędziów, jak zdarzało się to w przypadku Izby Dyscyplinarnej. Na razie polski rząd musi poinformować Trybunał z co najmniej 72-godzinnym wyprzedzeniem o posiedzeniach wyznaczonych w sprawach sędziów. Musi także – co jest nowością – poinformować ETPC, kto znalazł się w składzie wyznaczonym do rozpo-



• Warszawa, 8 października 2018. Baner Obywateli RP na budynku Sądu Najwyższego

FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

znania spraw i w jakich okolicznościach został powołany. Pozwoli to ETPC wydać kolejne zabezpieczenie, np. zakazać zajmowania się sprawą konkretnemu składowi, o ile Trybunał uzna to za konieczne.

– Do tej pory Trybunał wydawał zabezpieczenia dotyczące Izby Dyscyplinarnej. Teraz ETPC nie skupia się już na rodzaju sądu orzekającego, ale na jego składzie. Chce badać, kto będzie w tym sądzie zasiadał i jak został powołany – powiedział OKO.press sędzia Adam Synakiewicz z Sądu Okręgowego

Problem pozostał, bo w SN cały czas jest kilkudziesięciu neosędziów. Niektórzy z nich mogą się wkrótce dostać do izby, która ma zastąpić Izbę Dyscyplinarną – Izby Odpowiedzialności Zawodowej

w Częstochowie, jeden z sędziów, który uzyskał zabezpieczenie ETPC.

„Europejski Trybunał Praw Człowieka wysłał mocny sygnał, że Izba Odpowiedzialności Zawodowej z neosędziami też może nie być uznana za legalny sąd” – komentują zabezpieczenia prawnicy z Inicjatywy Wolne Sądy, którzy – obok m.in. prawników z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka – są pełnomocnikami sędziów przed Trybunałem w Strasburgu.

– ETPC sygnalizuje, że jeśli w składzie będą osoby powołane z pomocą neo-KRS – a na ich temat już się wypowiedział – to najprawdopodobniej będzie chciał zabezpieczyć interesy sędziów. Może wydać kolejne zabezpieczenie i np. zabronić tym osobom rozpoznawać sprawy – mówi Gregorczyk-Abram.

Skutkiem może być sparaliżowanie już na stracie niektórych postępowań toczących się przed nową izbą, która – według prezydenta Andrzeja Dudy – miała naprawić sądownictwo dyscyplinarne.

– Gwarantuję, że wszyscy pełnomocnicy, którzy uzyskali te zabezpieczenia, będą występować o ich poszerzenie, jeśli w składach znajdują się neosędziowie – zapowiada Gregorczyk-Abram. ●

Muszą przeprosić i zapłacić za okładkę

Tomasz Sakiewicz przekonywał w sądzie, że zmontowane zdjęcie z Bartoszem Kramkiem jako żołnierzem Wehrmachtu na okładce „Gazety Polskiej” jest „po prostu śmieszne”. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał jednak, że szef fundacji Otwarty Dialog padł ofiarą stygmatyzacji i zniesławienia.

Po pięciu latach od publikacji szkalującej go okładki „Gazety Polskiej” Bartosz Kramek, szef fundacji Otwarty Dialog, wygrał prawomocnie proces z Tomaszem Sakiewiczem, redaktorem naczelnym tytułu, oraz z Niezależnym Wydawnictwem Polskim, wydawcą „Gazety Polskiej”. Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał w mocy wyrok sądu I instancji i uznał, że ostatecznie doszło do naruszenia dóbr osobistych przez Sakiewicza.

W połowie sierpnia 2017 r. do kiosków trafiła „Gazeta Polska”, na której okładce znalazł się fotomontaż z wizerunkiem Kramka. W zdjęcie żołnierza Wehrmachtu wkomponowano twarz lidera fundacji

Otwarty Dialog i opatrzone to tytułem: „Znamy plany jesiennego puczu. Nowa kampania wrześniowa”. W taki sposób redakcja Sakiewicza odniosła się do opublikowanego przez Kramkę postu na Facebooku, który w czasie protestów w obronie wolnych sądów w lipcu 2017 r. na przykładzie doświadczeń z ukraińskiego Majdanu, napisał o tym, „jak powstrzymać zamach PiS na rządy prawa w Polsce”.

Proces był skomplikowany. Sprawę dwukrotnie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie i również dwa razy sąd apelacyjny. Propisowskie media z uwagą śledziły jego kolejne odsłony. Sakiewicz dostał wsparcie prawnicze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które w pozwie Kramka dopatrywało się zamachu na wolność słowa.

Naczelny „Gazety Polskiej” argumentował przed sądem, że okładka ma charakter satyryczny. – Czy ta okładka mogła wyrządzić krzywdę? (...) To zdjęcie w tym konkretnym kontekście było po prostu śmieszne. Oczywiście można dyskutować

o poczuciu humoru – ten proces jest dowodem na to, że powód ma z tym problem – ale u każdego normalnego człowieka wywołuje uśmiech – mówił przed sądem Sakiewicz.

Sąd Apelacyjny II instancji nie podzielił tego toku myślenia. W uzasadnieniu sąd stwierdził, że nawet satyryczny charakter fotomontażu na okładce „Gazety Polskiej” nie wyklucza naruszenia dóbr osobistych, i orzekł, że Bartosz Kramek padł ofiarą stygmatyzacji i zniesławienia.

W efekcie Sakiewicz musi przeprosić go na łamach „GP”, zapłacić 15 tys. zł zadośćuczynienia, wpłacić 10 tys. zł na rzecz fundacji Centrum Praw Kobiet oraz pokryć koszty procesowe.

– Oczywiście cieszy mnie ten wyrok, choć uważam, że kara finansowa powinna być znacznie wyższa. Tomasz Sakiewicz to paszkwilancki recydywista, który od lat posługuje się oszczerstwem i kłamstwem za publiczne pieniądze. Jest modelem funkcjonariusza partyjnego udającego niepokornego dziennikarza. Trudno o większe pomieszenie po-

jęć i większy cynizm – mówi „Wyborczej” Bartosz Kramek.

Szef Otwartego Dialogu przypomina o spięciu, do jakiego w czasie trwania procesu doszło pomiędzy naczelnym „GP” a prawniczym blogerem Marcinem Reyem. Sprawę obszernie opisywał w 2020 r. serwis Press.

Marcin Rey zrelacjonował na Facebooku rozmowę z Sakiewiczem z marca 2020 r. Jak napisał, Rey skrytykował w niej naczelnego za okładkę z Kramkiem. Na jego argument, że niemieckie powiązania Kramka to nieprawda, Sakiewicz miał odpowiedzieć: „Owszem, nieprawda, ale dobrze się sprzedalo”.

Po ujawnieniu tych informacji Sakiewicz zapowiedział, że pozwie Reya. Do dziś jednak tego nie zrobił.

W czerwcu ub.r. „Gazeta Polska” przegrała prawomocnie proces w sprawie okładki, na której wykorzystano zdjęcia migrantów, opatrzone tytułem „Uchodźcy przyniesli śmiertelne choroby”. Sąd Apelacyjny w Gdańsku w pełni podtrzymał

orzeczenie pierwszej instancji, na mocy którego wydająca „Gazetę Polską” spółka Niezależne Wydawnictwo Polskie miała zapłacić 20 tys. zł na rzecz Polskiej Akcji Humanitarnej oraz przeprosić fotoreporterów za wykorzystanie ich fotografii do fotomontażu.

Kilka tygodni temu pozew przeciwko Sakiewiczowi zapowiedział Donald Tusk, który stał się bohaterem podobnej w konwencji i przesłaniu jak w przypadku Kramka okładki „Gazety Polskiej”. Lider Platformy Obywatelskiej pojawił się na niej ucharakteryzowany na Adolfa Hitlera. Obok znalazło się hasło: „Gott mit uns”, jakie nosili żołnierze nazistowskich Niemiec.

Sakiewicz z dumą chwalił się pomysłem w mediach społecznościowych. Odpowiedział rzecznik PO Jan Grabiec: „Nie ma zgody, by debata publiczna w Polsce sięgała poziomu rymarsztoka. Sakiewicz i jego »Gazeta Polska« za dzisiejszy skandaliczny materiał poniesie odpowiedzialność przed sądem”. ●

Anita Karwowska

Polski rząd przestał walczyć o KPO

Konflikt PiS z Unią Europejską w obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej to taktyka samobójcza, a wobec Polski i Polaków – zdrada stanu – mówi Andrzej Halicki.

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM HALICKIM
europosem KO

PAWEŁ WROŃSKI: Unia Europejska oszukała nas, nie wywiązała się z obietnic i blokuje środki z Krajowego Planu Odbudowy po to, by opozycja wygrała wybory – to ostatnia teza prezesa Jarosława Kaczyńskiego.
ANDRZEJ HALICKI: Kompletna nieprawda. To polski rząd nie wywiązuje się z zobowiązań, które sam przyjął w związku z KPO. Od półtora roku inne kraje korzystają z narodowych planów odbudowy. Nasz rząd twierdzi, że pieniądze zostały zablokowane, a nawet nie próbował rozliczyć jakiegoś pierwszego projektu. Obserwuję przedstawicieli rządu. Zadziwiające jest, że ostatnio w ogóle o te pieniądze nie chcą walczyć. Tak jakby Jarosław Kaczyński postanowił wejść w rolę ofiary.

W propagandzie PiS to opozycja jest przedstawiana jako ta, która blokuje środki. A np. Bułgaria jest podawana jako przykład państwa, w którym KPO miał być elementem nacisku wyborczego.

– Jeszcze większa bzdura. Nigdy i nigdzie politycy opozycji nie głosowali przeciwko przyznaniu Polsce unijnych pieniędzy. Zresztą to PiS było przeciwko tworzeniu Funduszu Odbudowy, gdy taka inicjatywa jakiś czas temu pojawiła się na forum Parlamentu Europejskiego. Akurat sprawa Bułgarii pokazuje, że Komisja Europejska jest bardzo elastyczna. W tym kraju czterokrotnie odbywały się wybory i po prostu nie miał kto przygotować KPO. Gdy tylko KPO został przedstawiony, został zaakceptowany.

Przyznam, że w ogóle obecnej taktyki rządu PiS nie rozumiem. Mam poważne kłopoty gospodarcze, nadchodzi kryzys i Unia Europejska, która chce nam przekazać pieniądze, jest dla niego wrogiem. To nie Komisja Europejska, ale rząd Mateusza Morawieckiego przez półtora roku nie był w stanie przygotować dobrego KPO, który uwzględniałby priorytety – politykę klimatyczną, politykę cyfryzacji. Prezes Jarosław Kaczyński mówi, że wypełniliśmy wszystkie warunki, a gdzie jest Komitet Monitorujący? 70-osobowy zespół miał czuwać nad transparentnością wydawanych środków, która jest jedną z fundamentalnych zasad – no gdzie on jest?

Prezes PiS przedstawia Komisję Europejską jako narzędzie opozycji, która działa przeciwko PiS...
– A niech mi pan powie, jaki przedstawiciel opozycji jest w Komisji Europejskiej? Nie ma takiego, jest pi-sowski komisarz Janusz Wojciechowski. Co on tam robi? Zresztą Komisja to nie jest organ decyzyjny, to organ wykonawczy. Wszystkie główne decyzje zapadają na Radzie Unii Europejskiej – czyli spotkaniach odpowiednich ministrów. Jest tam jakiś przedstawiciel opozycji? Chyba nie.

Prawo i Sprawiedliwość, konkretnie Jarosław Kaczyński, argumentuje tak: zlikwidowaliśmy Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego, a tymczasem Unia Europejska przedstawia dalsze żądania.
– Komisja Europejska zaakceptowała polski KPO, ale politycy w Brukseli dobrze zdają sobie sprawę, że Morawiecki nie wypełnił nawet tych zobowiązań, które składał na jesieni ubiegłego roku. Co więcej, unijni politycy widzą, że Izba Odpowiedzialności Zawodowej, która ma zastąpić Izbę Dyscyplinarną, to tylko przemalowanie szyldu.

Prezes Kaczyński zapowiada ostry kurs wobec Unii Europejskiej, w jaki sposób może go prowadzić? Mówi się o blokowaniu decyzji, o zawieszeniu składki.

Czy jest jakieś państwo – może oprócz Węgier – które byłoby skłonne nas w takiej polityce wesprzeć?
– Ja nie wiem, jak Jarosław Kaczyński chce walczyć z Unią, ale w tej walce zakładnikami będą polscy obywatele i polskie firmy, które mogłyby korzystać z funduszy, które się im należą. I to w imię czego? W imię bezkarności władzy, bo o to chodzi PiS w całym sporze o praworządność. Nie o suwerenność państwa, ale o to, by PiS pozostało bezkarne. Poruszył pan ciekawy wątek Węgier. Ja bym nie był pewien tak bezwzględnego poparcia.

Bo?
– W 2020 roku, gdy chodziło o fundusz energetyczny, po raz pierwszy



Nasz rząd twierdzi, że pieniądze zostały zablokowane, a nawet nie próbował rozliczyć jakiegoś pierwszego projektu

ANDRZEJ HALICKI

w grę weszła sprawa powiązania wypłacania funduszy z praworządnością. Wówczas Polska tworzyła jednolity front z Węgrami. Tyle że Viktor Orbán zagwarantował, że ta zasada nie wejdzie do 1 stycznia 2022 roku i że będzie można się odwołać do TSUE. Orbánowi zależało tylko na przesunięciu tej granicy poza termin wyborów. No i te wybory wygrał. Wyszło na to, że Orbán to ten elastyczny, a Morawiecki to ten zły.

Orbán wykiwał Morawieckiego?
– Moim zdaniem ewidentnie zostawił go na lodzie. Po prostu zasłonił się polskim rządem i zrealizował swój cel, przedstawiając się jako wygrany negocjacji.

Czy zagrożone jest też 770 mld euro z perspektywy finansowej?
– Perspektywa dotyczy lat 2021-27. Tymczasem umowa o partnerstwie została podpisana ledwie dwa tygodnie temu. Ja wiem, że wiceminister Waldemar Buda co rusz ogłasza, że coś zostało zrobione, są projekty, są zgody, ale ja jestem pełen najgorszych przeczuć. Ta indolencja jest zastanawiająca. A wynika ona z tego, że faktyczne decyzje podejmowane są na Nowogrodzkiej. Na razie jesteśmy bez pieniędzy z KPO i płacimy milionowe kary z powodu wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Izby Dyscyplinarnej, a wcześniej z powodu sporu z Czechami o Turów. ● Rozmawiał **Paweł Wroński**

Wyższe stawki OC wymierzone w piratów drogowych

Nawet pięciocyfrowa kwota za obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne – to czeka piratów drogowych po zmianach, które umożliwiają ubezpieczycielom uzależnianie stawek od punktów karnych. Najwięcej zapłacą kierowcy prowadzący pod wpływem alkoholu albo środków odurzających, czy tacy, którzy nie zatrzymają się do kontroli.

ERGO Hestia już korzysta z dostępu do bazy punktów karnych w Centralnej Ewidencji Kierowców. Dzięki niemu ubezpieczyciel identyfikuje kierowców stwarzających istotne zagrożenie na drodze i kalkuluje adekwatne do ryzyka, czyli, w tym przypadku, wyższe składki za ubezpieczenia komunikacyjne.

- Nowe rozwiązania na pewno dotkną piratów drogowych. Odpowiednio wysoka składka może pomóc skutecznie zniechęcić do nieodpowiedzialnych zachowań na drodze i tym samym wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa – tłumaczy Maciej Krajewski, dyrektor ds. prcingu ERGO Hestii.

Z pięciocyfrową stawką ubezpieczenia powinni też liczyć się kierowcy, którzy siadają za kółko pomimo orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia, albo nie mają wystarczających uprawnień do prowadzenia danego pojazdu.

- Chodzi o sytuacje, w których kierowca świadomie, z premedytacją łamie przepisy i naraża innych na niebezpieczeństwo. Dzięki możliwości analizy punktów karnych jesteśmy w stanie działać prewencyjnie, czyli zanim dojdzie do niebezpiecznej sytuacji – dodaje Maciej Krajewski.

Dotychczas ubezpieczyciel oceniał ryzyko i obliczał składkę m.in. na podstawie danych o tym, ile kierowca spowodował kolizji lub wypadków drogowych w przeszłości. Dostęp do Centralnej Ewidencji Kierowców umożliwił ubezpieczycielowi identyfikację potencjalnych sprawców.

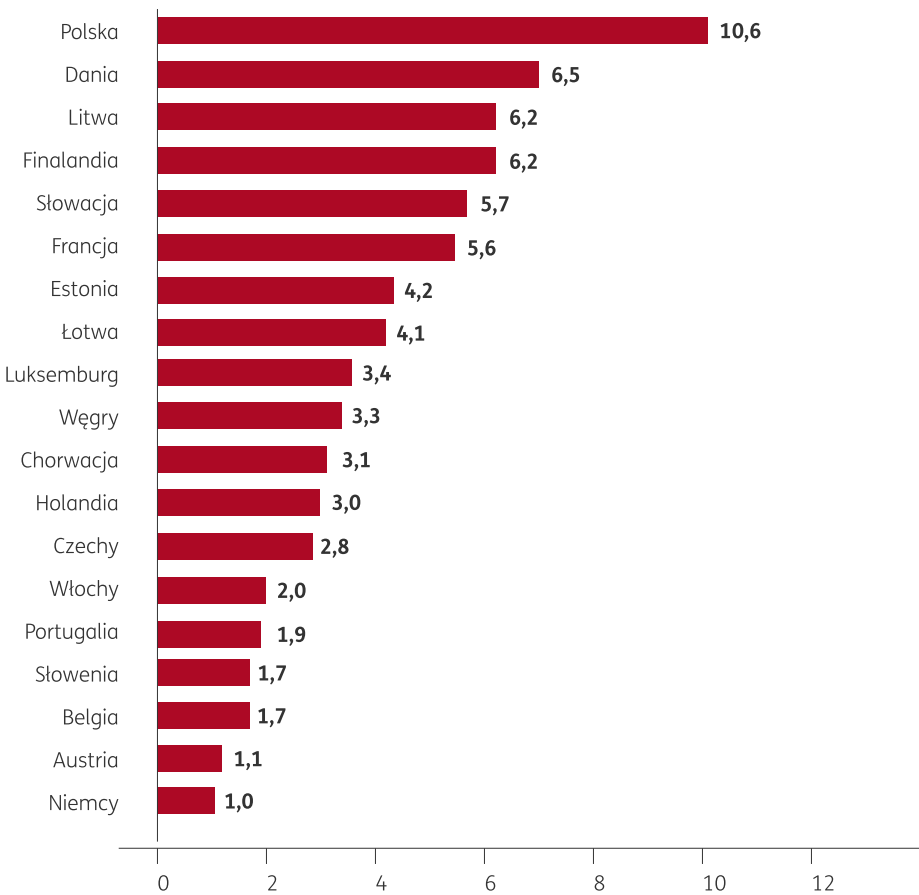
- Chcę bardzo jasno podkreślić, że obawiać powinni się piraci drogowi. Dla nich podwyżki będą dotkliwe. Chodzi o pięciocyfrowe sumy, które w przypadku najpoważniejszych wykroczeń będą minimalnymi stawkami – mówi Maciej Krajewski z ERGO Hestii. – Z drugiej strony chcemy w obiektywny sposób podchodzić do kierowców, którym zdarzy się łamać przepisy w sytuacjach, które nie skutkują niebezpiecznymi konsekwencjami.

Chodzi na przykład o zróżnicowane podejście do tej samej liczby punktów karnych. Inaczej będzie traktowany kierowca, który daną liczbę zgromadził parkując kilkakrotnie w niewłaściwym miejscu, a inaczej ten, który otrzymał je jednorazowo za niebezpieczną jazdę.

- Rozwiązania dotyczące najbardziej rażących, wspomnianych wcześniej wykroczeń wprowadziliśmy w pierwszej kolejności. W kolejnym etapie, analizując dane, będziemy szukać prawidłowości, które wykroczenia, jak często popełniane, w jakich sytuacjach itp. definiują niebezpiecznych kierowców oraz wskazują na wyższe ryzyko spowodowania kolizji lub wypadku drogowego, a tym samym powinny mieć wpływ na wysokość składki ubezpieczeniowej – dodaje Maciej Krajewski.

W 2021 roku na polskich drogach doszło do prawie 23 tys. wypadków, w których rannych zostało ponad 26 tys. osób, a zginęło 2245 osób.

Wskaźnik zabitych na 100 wypadków w krajach UE w 2020 r.



Nauczyciele są oburzeni

Nastroje są fatalne. To upokarzające, jak traktowani są nauczyciele. Inflacja sięga 18 proc., a nauczyciele dostali podwyżki 4,4 proc. Minister Czarnek poradził nam jednak, by mniej jeść

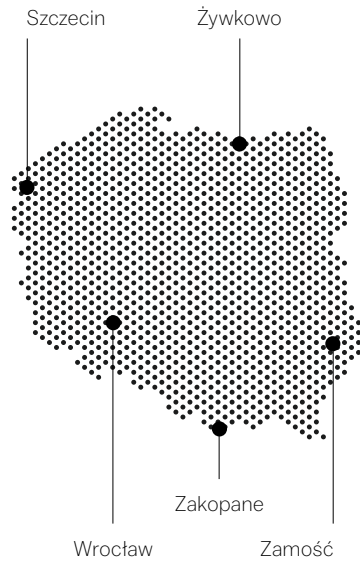


GRAŻYNA HOŁYŚ-WARMUZ
rzeczniczka Okręgu Śląskiego ZNP

WROCŁAW

Kolej Dużych Prędkości

Znana jest trasa, którą ma pojechać planowana od wielu lat Kolej Dużych Prędkości z Wrocławia do Łodzi i Warszawy. Wybrany został wariant nie tylko najkrótszy, ale też najmniej ingerujący w istniejącą zabudowę. W środę na Dworcu Głównym we Wrocławiu ogłoszono szczegóły. Pociągi mają kursować do 250 km na godz. Dzięki temu z Wrocławia do Łodzi będzie można dojechać w godzinę, a w godzinę i 45 minut do Warszawy. Obecnie pociągi kursują około czterech godzin. Pierwsze prace przy budowie KDP mają się rozpocząć w 2023 r. ● **k**



TATRY

Nagranie śnieżnej lawiny

W Tatrach Słowackich turysta znalazł kamerę GoPro, która należała do narciarza porwanego przez lawinę 10 maja 2022 r. Na nagraniu widać moment porwania narciarza przez lawinę śnieżną. Film robi ogromne wrażenie. Do wypadku doszło w rejonie Baranich Rogów w Dolinie Stawów Spiskich po słowackiej stronie. Ojciec i syn podczas zjazdu na nartach uruchomili obrażeń, synowi nic się nie stało. Dzięki portalowi Tatromaniak.pl oraz Horskiej Zachranej Służbie udało się dotrzeć do właścicieli nagrania. ● **mp**

SZCZECIN

Kajak Olka Doby eksponatem

Słynny oceaniczny kajak, którym zmarły w zeszłym roku Aleksander Doba trzy razy przeprzeżył Atlantyk, będzie częścią stałej ekspozycji w Morskim Centrum Nauki na wyspie Łasztownia w Szczecinie. Wyczyn kajakarza z podszczecińskich Polic ma być upamiętniony w multimedialnej prezentacji „Kajakiem przez Atlantyk”. Plan miał jednak jedną niewiadomą: nie było pewne, czy uda się uzyskać oryginalny kajak, którym podróżował Doba. Nie należał on bowiem do kajakarza. MCN udało się go jednak zdobyć. W czwartek odbyła się jego prezentacja. ● **akr**

Miasto na jedną noc

Zamość jest idealny. Ma wiele atrakcji w niewielkiej odległości

Wprawdzie to moje miasto, ale w ostatnich latach brakowało czasu, by je spokojnie zwiedzać. Rodzina i znajomi podpowiadają, że zmieniło się tam sporo. Pora więc odkryć Zamość na nowo.

Piotr Kozłowski

Przyznaję, że turystą nie będę standardowym. Nie muszę googlować, jak dojechać na Stare Miasto, nie muszę zastanawiać się, jak rozplanować dzień. Zamość znam dość dobrze, bo tu się urodziłem i wychowałem. Mieszkalem tu przez wiele lat. Co jakiś czas do Zamościa przyjeżdżam, żeby odwiedzić rodzinę i znajomych. Z Lublina to tylko nieco ponad godzina drogi.

Mimo to wizyta w rodzinnym mieście wydaje mi się ekscytująca. To nie będzie rodzinny obiad, nie wizyta u przyjaciół. Będę mógł skupić się na spokojnym oglądaniu zabytków. Postaram się zajrzeć do miejsc, na których odwiedzenie brakowało mi czasu. Znajomi podpowiadają, że z roku na rok atrakcji dla turystów przybywa. A ja nie miałem okazji wszystkich zobaczyć.

Zamość cały czas mnie zachwyca

Oczywiście pierwszym przystankiem będzie zamojska starówka. W tym roku mija 30 lat od czasu wpisania jej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Stanowi bowiem świetny przykład renesansowej zabudowy miejskiej. Niezmieniony od czasu założenia miasta w 1580 r. układ urbanistyczny, wyjątkowej urody kamienice ormiańskie oraz Rynek Wielki na planie kwadratu o stumetrowych bokach zachwycają do dziś.



• Rynek Wielki w Zamościu FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jan Zamoyski wymarzył sobie miasto idealne. Jego zaprojektowanie zlecił włoskiemu architektowi Bernardowi Morando. Zamość widział jako ludzki organizm. Rynek Wielki był jego sercem. Pałac Zamoyskiego – głową, ul. Grodzka przecinająca Rynek – kręgosłupem. A pozostałe ulice ramionami. Dwa mniejsze rynki – Wodny i Solny są płucami tego organizmu.

Jednak te metaforyczne odniesienia to nie wszystko. Włoski architekt mądrze rozmieścił ważne obiekty w mieście i zabezpieczył je przed najeżdżającymi potężnymi murami obronnymi. Odbijały się od nich m.in. wojska Bohdana Chmielnickiego oraz szwedzkie podczas potopu.

Zajrzę do multimedialnego muzeum

Na Starym Mieście będę miał sporo do zobaczenia. Oprócz Rynku Wielkiego muszę zajrzeć na wspomniane dwa mniejsze – Wodny i Solny.

Nie mogę ominąć odrestaurowanej synagogi, w której przez lata mieściła się miejska biblioteka. Sprawdzę, jak przebiegają prace przy renowacji Akademii Zamojskiej, która była pierwszą prywatną uczelnią w Rzeczypospolitej.

Zanim wyruszę dalej, obejść też mury obronne, wewnątrz

których są podziemne trasy. Po tym wszystkim czeka mnie wizyta w Muzeum Fortyfikacji i Broni „Arsenal”. To kolejne z miejsc, które w ostatnich latach się zmieniło. Zakurzone eksponaty, w tym broń i wojskowe mundury umieszczone w gablotach, zastąpiły multimedia. Nie miałem okazji tego zoba-

czyć. Chętnie się przekonam, jak jest tam teraz.

Przyznaję: żeby zobaczyć to wszystko, będę potrzebował kilku dobrych godzin. A jak już się zmęczę, to idealnym miejscem na zrobienie sobie przerwy będzie jeden z ogródków gastronomicznych na Rynku Wielkim. Widok niezapomniany, a dodatkowo można tu dobrze zjeść i wypić. A później dalej zwiedzać.

Zwiedzę jedyne zoo we wschodniej Polsce

Drugą część mojej wizyty przeznaczę na odwiedzin w ogrodzie zoologicznym, jedynym we wschodniej części Polski. Ma prawie 14 ha powierzchni, ponad 3,5 tys. zwierząt i rocznie odwiedza go nawet 200 tys. turystów. Co mogą zobaczyć? Lwy, tygrysa, pumy cejlońskie i inne drapieżne koty. Do tego żyrafy, zebry, wiele gatunków małp. Mało? Jest jeszcze motylarnia, akwaria z wieloma gatunkami ryb oraz terraria z krokodylami, jadowitymi pajakami i oraz egzotycznymi żabami w bażecznych kolorach.

Po tych atrakcjach zamierzam odwiedzić miejski park z dużym stawem i kawiarnią na świeżym powietrzu. Sprawdzę, jak zmienił się zamojski zalew i czy warto wybrać się na bulwar nad rzeką Łabuńką.

Trasę mam dość długą, plan zwiedzania ambitny, ale nie obawiam się, że nie uda mi się go zrealizować. Bo Zamość – oprócz pięknych zabytków, ciekawego muzeum i zoo – ma jeszcze jedną ogromną zaletę. Jest miastem kompaktowym, idealnym nie tylko z nazwy, ale też do zwiedzania. Wszystkie wymienione atrakcje znajdują się w zasięgu krótkiego, kilkuminutowego, czasem może kilkunastominutowego spaceru. Nie trzeba mieć auta, nie trzeba pilnować rozkładów jazdy autobusów. Wszystko można obejść. A więc wkładam wygodne buty i wyruszam! ●

Cykl „Miasto na jedną noc”

• Reporterki i reporterzy „Wyborczej” przez 10 wakacyjnych weekendów odwiedzają 10 miast. Opowiadamy i pokazujemy Wam, dlaczego warto się do nich wybrać, co zjeść, jakie są największe atrakcje. Zaczęliśmy w Wałbrzychu, byliśmy w Poznaniu, Tarnow-



MIASTO NA JEDNĄ NOC

skich Górach, Uniejowie, Elblągu, Kielcach i Lidzbarku Warmińskim. Teraz czas na Zamość. Liczymy na Wasze odpowiedzi, co jeszcze warto tu zobaczyć, a może czegoś unikać? Gdzie zjeść, co odwiedzić? Piszcie na miastonajedn noc@wyborcza.pl

Szlak Kopernikowski

40

LAT

• Tak długo, czyli większość swojego życia, spędził Mikołaj Kopernik (1473-1543) na Warmii. Był to jego najbardziej twórczy okres. Oprócz Olsztyna kluczowe miejsca Szlaku Kopernikowskiego na Warmii i Mazurach to Lidzbark Warmiński i Frombork, gdzie (w tamtejszej katedrze) jest grób astronoma

Mazury. Niezwykłe muzeum motoryzacji w pałacu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Mazury kojarzą się zwykle z przyrodą i krajobrazem historycznym. Ale nieopodal Olecka w XIX-wiecznym zespole pałacowo-folwarcznym pod koniec lipca zostało otwarte Muzeum Motoryzacji Biała Olecka. Ekspozycja jest oparta na rodzinnej kolekcji Wojciecha Kota, w którego rękach są również pałac i folwark w osadzie Biała Olecka. W muzeum zgromadził ok. 170 eksponatów. Szczególnie bogata, kompletna jest kolekcja jednośladow. Miłośnicy czterech kółek również nie będą rozczarowani. Są tu m.in. przedwojenny fiat 508, aero, praga piccolo czy nash. Imponujące są limuzyny ze stajni Rolls-Royce'a i Bentleya. Muzeum jest otwarte w weekendy do końca września. Wstęp jest płatny. ● **pk**

Turystyka na krańcu Polski

Bociania wioska na krańcu Polski

Tuż przy granicy z obwodem kaliningradzkim jest miejsce, w którym bocianów białych jest więcej niż ludzi.

Iwona Görke

OLSZTYN

Przestrzeń, która znajduje się przed nami, wydaje się nie kończyć, a kolory zadziwiają swoim spokojem. Zielone łąki, z których przebiegają gdzieś polne kwiaty, biel obłoków i błękit nieba sprawiają, że naprawdę można się odprężyć. Przemierzając drogę do Żywkowa, trudno wyrzucić z głowy poetyckie wersy poświęcone spokojnej i sielskiej wsi. Tym większe zaskoczenie, gdy operator sieci komórkowej przesyła nam wiadomość o tym, że znajdujemy się już poza granicami Polski. Wciąż jednak jesteśmy w kraju, ale za miedzą jest obwód kaliningradzki.

Żywkowo położone jest w powiecie bartoszyckim, w gminie Górowo Iławeckie. To wieś na północnym krańcu województwa warmińsko-mazurskiego, w cennym obszarze Natura 2000.

Dzieje Żywkowa sięgają czasów plemion pruskich. Wówczas oczywiście wieś nie była Żywkowem, lecz Seweke, by następnie zyskać inną, niemiecką nazwę – Schewecken. Polskie Żywkowo zastąpiło niemieckie Schewecken. Tak jak niemieccy mieszkańcy wypędzeni po zakończeniu II wojny światowej ustąpili miejsca przesiedleńcom z akcji „Wisła”.

Król bocianów

Być może o wiosce usłyszałoby niewiele osób, gdyby nie bocian biały. Te charakterystyczne dla polskiego wiejskiego krajobrazu ptaki mają w Żywkowie prawdziwą ostoję. To zasługa Władysława Andrejewa, „Króla Bocianów”, który troszczył się o te ptaki w czasach, gdy ta troška nie była wcale taka oczywista. Andrejew stawiał platformy pod ptasie gniazda, chętnie opowiadał o boci-



• Bocianie gniazda w Żywkowie FOT. PRZEMYSŁAW SKRZYDŁO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na krańcu Warmii i Mazur Tajemnicze miejsca w pobliżu granicy

Leśniewo

20 km na północ od Wilczego Szańca, gdzie są ruiny kwatery Hitlera, można odnaleźć potężną służbę będącą elementem nieukończonych nigdy Kanału Mazurskiego, który Niemcy budowali, by połączyć Szlak Jezior Mazurskich, przez Łynę i Pregolę, z Bałtykiem.

Piramida w Rapie

Rodzinny grobowiec powstał w XIX w. Znajduje się – wg radiestetów – w lokalnym miejscu mocy, punkcie kumulującym pozytywną energię ziemi i kosmosu. Nietypowy kształt grobowca mógł wynikać z fascynacji barona Friedricha von Fahrenheida kulturą Egiptu.

Stańczyki

Jedne z największych w Polsce wiaduktów kolejowych, o blisko 40-metrowej wysokości. Nieczynne od końca wojny, wyglądem przypominają rzymskie akwedukty. Wciąż skłaniają do refleksji: po co zbudowano tak imponującą inwestycję w tak mało zaludnionym terenie? ● **nok**

nach, zabawiał turystów anegdotami. Mężczyzny nie ma już wśród mieszkańców Żywkowa. Zmarł 25 marca 2017 r., dzień po powrocie do wioski pierwszego bociana.

Obecnie nad bocianami czuwa Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Ma tam swoje gospodarstwo, w którym jest blisko 20 bocianich gniazd. Przychylni temu zwierzęciu są także mieszkańcy. Swoje domy bociany mają i w okolicznych gospodarstwach. Łącznie w wiosce jest ponad 40 gniazd. Po powrocie bocianów z Afryki prawie wszystkie są zasie-

dlone. Mieszkańcy chwalą się ptasimi lokatorami. Przed ich gospodarstwami ustawione są tablice informujące o dacie przylotu, liczbie par oraz młodych, a potem o odlocie ptaków.

Z bocianami przybywa wiosna

Dobre nastawienie do bocianów nie jest wcale takie oczywiste w czasach, gdy coraz częściej pojawiają się informacje na temat niszczenia gniazd bocianów. Bocianie gniazda są bardzo ciężkie (mogą ważyć trzy tony!), przez co mogą zbyt ob-

ciążać konstrukcje dachów budynków mieszkalnych i gospodarczych.

W szczęście, które mają przynosić bociany, już niewiele osób wierzy, ale wciąż te majestatyczne ptaki pozostają zwiastunami wiosny. Powrót czerwono-nogich ptaków do Żywkowa ogłaszany jest w mediach społecznościowych PTOP. To znak, że niedługo znowu na drzewach pojawią się pąki.

Można podglądać i się uczyć

Na terenie gospodarstwa należącego do Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków stoi drewniana wieża widokowa, z której można obserwować bocianie obyczaje. Ptaki podglądamy z bezpiecznej odległości, nie niepokoiimy ich znanymi ciekawskimi spojrzeciami.

Na wieży widokowej warto nie tylko rozejrzeć się po dachach sąsiadujących budynków, ale także zwrócić uwagę na sielski krajobraz Żywkowa i okolic.

Na którykolwiek dach spojrzymy, zobaczymy na nim bocianie gniazdo. Są one również na drzewach i słupach energetycznych. Choć niektórzy mogą być zaskoczeni, to boćków mieszka tu więcej niż ludzi. Wioska się wyludnia. Za to Żywkowo i jego otoczenie wydają się idealne dla bocianów. Pełno tutaj łąk i podmokłych terenów, na których ptaki mogą polować. Żaby – wbrew temu, co większość osób myśli – nie są dla bocianów największym rarytasem. Od rechoczących płazów wolą gryzonie, gady, owady czy mięczaki.

To ostatnie dni z bocianami

W wiosce zadbano o to, by goście wrócili do swoich domów także z wiedzą na temat bocianów. Są tutaj materiały edukacyjne w formie tablic, jest plac z gram i zabawkami, które z pewnością zainteresują nie tylko dzieci. W wiosce jest też bociania izba i sklep z pamiątkami. Między Żywkowem a Toprznymi (które także upodobały sobie bociany) przebiega ścieżka edukacyjna.

W Żywkowie warto także zwrócić uwagę na okazałą kaplicz-

kę grekokatolicką. Wybudowano ją ponad 20 lat temu – świadczy o wierze wyznawanej przez mieszkańców, potomków ukraińskich przesiedleńców.

W sielskim Żywkowie jest gdzie przenoć. Pokoje gościnne można wynająć np. w gospodarstwie Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków lub w agroturystyce Terra Natangia, nawiązującej nazwą do historycznej krainy położonej w Prusach Dolnych.

Ten, kto chciałby zobaczyć bociany w Żywkowie jeszcze w tym sezonie, musi się pośpieszyć – ptaki opuszczają Polskę w drugiej połowie sierpnia lub na początku września. ●

Dla „Wyborczej”



Gustaw Marek Brzezina

marszałek województwa

• Warmia, Mazury i Powiśle to trzy różniące się od siebie krainy. Mazury kojarzymy z żeglarsstwem, Powiśle to nasza przepustka do „wielkiej wody”, Olsztyn zaś jest stolicą Świętej Warmii. To rozmaite dziedzictwo harmonijnie współgra z cudami natury. Naszym bogactwem są też lasy, zajmujące 30 proc. regionu, a wśród nich „zatopione” tajemnicze perełki, jak piramida w Rapie czy nie do końca odkryte monumentalne Stańczyki. Można więc u nas być w centrum wydarzeń, ale i uciec w zacisze. ● **not. nok**

PARTNER





Piotr Miączyński

Podwykonawca I: – W ciągu ostatnich miesięcy koszty naszej bieżącej działalności wzrosły o blisko 20 proc. – ocenia.

Jego firma specjalizuje się w robotach mostowych oraz wierceniu pali. Mężczyzna pokazuje na kartce papieru, o ile w ostatnim czasie wzrosły mu koszty: paliwa – 35 proc.; materiały izolacyjne – 33 proc.; materiały szalunkowe – 70 proc.; wpusty, sączki, dreny – 25-30 proc.; stal – w najgorszym momencie wzrosła z 2 zł do 7 zł za 1 kg, obecnie cena wynosi ok. 4,5 zł za 1 kg; mieszanki betonowe – 25-30 proc.; energia elektryczna – 60 proc.; wynagrodzenia – ok. 20 proc.; koszty finansowania (kredyty, leasingi) w związku z podwyżką stopy procentowej WIBOR – ok. 55 proc. (i jest to tendencja wzrostowa).

– Wzrosły również koszty związane z eksploatacją maszyn, samochodów (części zamienne, oleje, smary, serwisy), koszty ubezpieczenia. Można by tak długo wymieniać... – Macha ręką zrezygnowany podwykonawca.

Umowa z początku 2021 r. Wartość kontraktu: ok. 15 mln zł netto.

Podwykonawca I: – Biorąc pod uwagę wzrost cen wyżej opisanych materiałów oraz pozostałych kosztów, wychodzi nam, że już dzisiaj kontrakt ten jest dla nas droższy o mniej więcej 15 proc., czyli o 2,25 mln zł.

Jego zdaniem i tak mają w tym przypadku szczęście, bo po stronie generalnego wykonawcy jest zapewnienie stali i betonu.

Firmy – i to duże – mówią krótko: jeżeli w portfelu zamówień danego podwykonawcy jest jeden taki kontrakt czy dwa, można sobie z tym poradzić, jednak jeśli jest ich więcej, to zwyczajnie rzecz biorąc, czeka go zejście z placu budowy albo bankructwo.

Budowlance grożą zwolnienia

Zasadniczo prace w budowlance są realizowane tak: zleceniodawca zamawia coś u generalnego wykonawcy, generalny wykonawca dobiera sobie podwykonawców, a ci – kolejnych podwykonawców.

Podwykonawca II: – Obecnie podwykonawcy realizują kontrakty, narażając się na spore straty. W dalszej perspektywie żaden przedsiębiorca nie udźwignie finansowo kontynuowania umów bez waloryzacji wynagrodzenia. To jest prosta droga do upadłości, bankructw oraz masowych zwolnień pracowników.

Podwykonawca może wydusić od generalnego wykonawcy pieniądze tylko w dwóch przypadkach. Po pierwsze: przy podpisywaniu umowy. Jeśli jednak zażąda za dużo, nie dostanie tej roboty. I drugi raz, kiedy dochodzi do jakichś robót dodatkowych

Puste place budowy?

Żaden przedsiębiorca nie udźwignie finansowo kontynuowania umów bez waloryzacji wynagrodzenia. To jest prosta droga do upadłości, bankructw oraz masowych zwolnień pracowników – twierdzą firmy budowlane.

na placu budowy. One wyceniane są w czasie rzeczywistym.

Podwykonawca III: – Potem niestety zostaje takiemu podwykonawcy tylko już proszenie generalnego wykonawcy i pokazywanie mu, że ceny materiałów wzrosły.

Koniec kwietnia. W liście Ogólnopolska Izba Gospodarcza Drogownictwa do premiera Mateusza Morawieckiego pisze „o wyjątkowo poważnej sytuacji wykonawców zamówień publicznych w zakresie umów o roboty budowlane, która jest następstwem skutków zbrojnej napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę”.

Izba ostrzega, że firmy pracujące przy inwestycjach budowlanych (drogowych) mają obecnie olbrzymie kłopoty z realizacją i rentownością umów. Uważa, że grozi to „rzucaniem przez firmy łopatami” i schodzeniem z placów budowy. A co za tym idzie – istnieje realne zagrożenie, że podjęte inwestycje nie będą kończone, a firmy zaczną bankrutować.

Straci na tym w pierwszej kolejności skarb państwa. Zdaniem Izby o wiele bardziej opła-

ca się podnieść wynagrodzenia wykonawcom na umowach o 15-25 proc., niż nie robić nic.

Jak zwaloryzować kontrakt budowlany?

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad już podpisuje aneksy waloryzacyjne z generalnymi wykonawcami (limit waloryzacji został zwiększony do 10 proc.). Podwykonawcy tu też mają dostać swoje.

Według zaleceń dyrekcji w relacjach między wykonawcą i podwykonawcą czy też pomiędzy podwykonawcą a dalszymi podwykonawcami trzeba zastosować wskaźnik inflacji oraz co najmniej jeden wskaźnik z tabeli koszyka waloryzacyjnego, obejmującego paliwo, robociznę, cement, asfalt, stal, kruszywo.

„Pozostawiliśmy tu swobodę kształtowania stosunku umownego pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą, czy też podwykonawcą a dalszym podwykonawcą. (...) umowa wykonawcy z podwykonawcą najczęściej dotyczy wykonania pewnego zakresu robót, dlatego wskazana jest elastyczność w doborze elementów koszyka waloryzacyjnego” – twierdzi biuro prasowe GDDKiA.

Podwykonawca III uśmiecha się kpiąco. – No to jak pan myśli, jaki drugi dowolnie wybrany wskaźnik wybierają generalni wykonawcy dla podwykonawcy? Ten, który najślabiej rośnie, czyli robociznę. Natomiast w ogóle pomijana jest kwestia paliwa, cementu, stali.

– Dwóch podwykonawców zgłosiło nam, że odbiera te postawienia jako niesprawiedliwe. Przedyskutujemy temat, a jeśli sytuacja będzie tego wymagała, zawnioskujemy o wprowadzenie ewentualnych zmian. Trzeba spojrzeć na to chłodnym okiem. Na przestrzeni ostatnich lat wielokrotnie rozmawialiśmy z GDDKiA na temat kształtu klauzul waloryzacyjnych, klauzule były zmieniane

◀ Budowlancy chcą waloryzacji kontraktów

FOT. SHUTTERSTOCK

– obiecuje interwencję Barbara Dzieciuchowicz, prezes Zarządu Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Drogownictwa.

Drogowcy docelowo chcą specustawy, która ustandaryzowałaby waloryzację dla zamówień na roboty budowlane. Miałaby być czasowa. I zakładać obowiązkową, a nie dobrowolną – jak teraz – waloryzację kontraktów.

Obecnie, zgodnie z artykułem 439 prawa zamówień publicznych, waloryzacji dokonuje się, jeżeli umowy są zawierane na okres 12 miesięcy i dłuższy.

Generalnemu wykonawcy takie prawo do waloryzacji przysługuje po 12 miesiącach od zawarcia umowy.

Tymczasem umowy z podwykonawcami są zawierane na etapie realizacji. I często się zdarza, że podpisuje się je na krótko przed wykonaniem robót. Są zazwyczaj kilkumiesięczne. Czyli generalny wykonawca dostanie waloryzację, a podwykonawca już nie.

– Prosiłbym premiera, aby w specustawie obowiązek klauzul waloryzacyjnych dotyczył umów powyżej sześciu miesięcy – twierdzi Dzieciuchowicz.

Podwykonawca II: – Dla nas najważniejsze jest, żeby z przepisów prawa jasno wynikało, że waloryzacja dotyczy podwykonawców w takim samym zakresie jak generalnych wykonawców. Obecnie mamy duże trudności z wyegzekwowaniem podwyższenia naszych zarobków z tytułu gwałtownego wzrostu cen. Wiadomo, że sądy potwierdziłyby nasze stanowisko, ale jest to proces długotrwały. Niewiele firm zdecyduje się na drogę sądową z powodu obawy, że się nie doczeka zakończenia sprawy.

Dłaczego podwykonawcy tek nerwowo reagują na sądy? Bo, owszem, szanse na wygraną są spore, ale na rozstrzygnięcie czeka się latami.

Rząd przygotowuje ustawę

Nad projektem ustawy o waloryzacji kontraktów obecnie pracuje Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Trwają jego konsultacje.

„W przygotowywanych regulacjach przewiduje się, że generalny wykonawca, którego wynagrodzenie zostało zwaloryzowane, będzie miał obowiązek odpowiedniego zwaloryzowania wynagrodzenia podwykonawców biorących udział w realizacji zamówienia” – pisze nam biuro prasowe resortu.

W jaki jednak sposób ustawa ma wymusić waloryzację wynagrodzeń podwykonawców? Tutaj resort zaczyna się płatać.

Pisze, że zobowiązanie nałożone na wykonawcę projektowanymi przepisami ma „dawać podwykonawcy podstawę prawną do żądania (...) określonego działania i doprowadzenia do zwaloryzowania wynagrodzenia”.

Zdaniem podwykonawców samo żądanie to za mało. Chcą w ustawie zapisów o karach umownych związanych z brakiem zapłaty podwykonawcy podwyższonego wynagrodzenia z tytułu waloryzacji.

Inaczej, ich zdaniem, przepisy będą zbędne. A do sądu mogą sobie pójść i teraz.

Resort: „Podobnie jak w przypadku tzw. regulacji covidowych, przygotowywane przepisy dotyczące waloryzacji wynagrodzeń nie przewidują nakładania kar umownych zarówno na zamawiających za brak zmiany umowy z wykonawcą (generalnym wykonawcą), jak i na wykonawców za brak zmiany umowy z podwykonawcą”.

Czy resort bierze pod uwagę, że pod koniec roku podwykonawcy mogą zacząć plajtować albo rezygnować z wykonywania umów?

„Do Ministerstwa Rozwoju i Technologii nie docierają sygnały wskazujące na nasilające się zjawisko odstępowania przez wykonawców lub podwykonawców od zawartych umów” – ucina biuro prasowe.

I dodaje: „Do resortu są przekazywane informacje wskazujące na korzystanie przez zamawiających i wykonawców z rozwiązań prawnych już funkcjonujących w systemie, umożliwiających waloryzowanie wynagrodzeń wykonawców”. ●

Umowy z podwykonawcami są zawierane na etapie realizacji. I często się zdarza, że podpisuje się je na krótko przed wykonaniem robót

Pierwsza zmiana na liście sankcyjnej

Z listy sankcyjnej wypadł producent surówek Maga Foods. Zaraz pojawią się jednak na niej kolejne firmy. Sejm właśnie skończył nowelizację ustawy o liście. Teraz spółki, którym zarzuca się, że są kontrolowane przez Rosjan, będą sprzedawane bądź przejmowane na własność przez skarb państwa.

Piotr Miączyński

– Bardzo mi miło poinformować, że nasza firma została wykreślona z listy sankcyjnej. Spółka pracowniczka wykupiła udziały od Holendrów i zniknęły jakiegokolwiek przesłanki do utrzymywania sankcji – twierdzi prezes Maga Foods Piotr Pawiński. Niewielka firma z podwarszawskich Dawidów, mimo że jej właściciel jest Holendrem i protesty wniosło holenderskie ministerstwo finansów, ciągle była na polskiej liście sankcyjnej. Nie pomógł protest pod siedzibą PiS pracowników Maga Foods i związkowców z Agrounii (firma była głównym odbiorcą kapusty od... lidera związku Michała Kolodziejczaka i jego rodziny). Interweniowali w sprawie Maga Foods też politycy PiS i opozycji – bezskutecznie. Minister spraw wewnętrznych Mariusz Kamiński nie zmienił zdania. Listę sankcyjną opracowano, aby kontrolowane przez Rosjan i rosyjski kapitał firmy nie wspierały budżetu swojego kraju. Zdaniem CBA Maga Foods jest „podmiotem dys-

ponującym odpowiednimi środkami finansowymi oraz zasobami gospodarczymi w rozumieniu rozporządzenia 269/2014, bezpośrednio lub pośrednio wspierającymi agresję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę rozpoczętą w dniu 24 lutego 2022 r.”. Tymczasem połowa z 200-osobowej załogi Maga Foods to Ukraińcy, którzy wysyłali większość pieniędzy zarobionych w Polsce swoim rodzinom w kraju. Nagle nie mieli czym zapłacić nawet za wynajem mieszkań. Wpisu na listę sankcyjną dokonano pod koniec kwietnia. Krajowa Administracja Skarbowa pozwoliła na wypłatę wynagrodzeń pracownikom na początku czerwca. Firmie odłączono prąd i gaz – surowce do produkcji surówek zgniły. Spółka zaczęła walkę o przetrwanie.

30 lat na rynku
Maga Foods działa na rynku od 30 lat. W 2017 r. założycielka firmy (Polka) sprzedała ją funduszu inwestycyjnemu z Holandii. Od 1 kwietnia 2021 do 31 marca 2022 r.

mniejszościowym udziałowcem koncernu kontrolującego spółki Maga Foods był podmiot powiązany z rosyjskim oligarchą Michaiłem Fridmanem. To założyciel największego rosyjskiego banku Alfa-Bank. Tyle że holenderscy właściciele w ostatnich dniach marca 2022 r. wykupili udziały od funduszu, w którym udziały miał Fridman. Pełną kontrolę nad grupą, w tym polską spółką, miał Erik Bras – Holender od lat zarządzający tym interesem. Decyzje MSWiA były kontrowersyjne. Na liście znalazła się Maga Foods (przypomnijmy: mimo zmiany właściciela pod koniec marca). Tymczasem w kwietniu polscy menedżerowie wykupili jedną z największych w Polsce firm pożyczkowych Vivus Finance, powiązaną wcześniej łańcuszkiem firm z rosyjskim oligarchą Olegiem Bojką. Dyrektorem ds. komunikacji był tutaj przez pięć lat Marek Bosak, brat Krzysztofa Bosaka, jednego z liderów Konfederacji. Vivus na liście sankcyjnej się nie znalazł. **„Istotne zmiany struktury właścicielskiej”** Nie mogąc kontynuować działalności, właściciel producenta surówek podjął decyzję o otwarciu likwidacji spółki. Grupa pracowników Maga Foods postanowiła wykupić udziały w firmie. Do transakcji doszło 22 lipca. Bezpośrednio przez spółkę Brandez z siedzibą w Łomiankach, w której 100 proc. kapitału zakładowego należy do pracowników. – 10 sierpnia 2022 r. minister spraw wewnętrznych i administracji wydał decyzję o wykreśleniu spółki Maga Foods z krajowej listy sankcyjnej. Istotne zmiany struktury właścicielskiej oraz organizacyjnej spółki, które nastąpiły w ostatnim czasie, już po wcześniej wydanych decyzjach względem Maga Foods, usunęły jej dotychczasowe powiązania z kapitałem rosyjskim – twierdzi resort w decyzji o wykreśleniu Maga Foods z listy sankcyjnej. Znajdujące się w podobnej sytuacji spółki wpisane na listę również zaczynają podejmować decyzje o swojej przyszłości. I tak firma Medmix Polska (specjalistyczne pojemniki, wśród klientów są Boeing czy Apple) chce prze-

nieść fabrykę z Wrocławia do Europy Zachodniej. Trafiła na listę sankcyjną, gdyż MSWiA uznało, że jest związana z rosyjskim oligarchą Wiktorem Wekselbergiem. Wekselberg ma mniejszościowy pakiet akcji szwajcarskiej firmy Sulzer, do której należy zakład spod Wrocławia, ale jego udziały są od 2018 r. zamrożone. **Parlament właśnie uchwalił nowelizację listy sankcyjnej** Wprowadza ona instytucję zarządu przymusowego firmy wpisanej na listę. Taka spółka będzie sprzedana albo przejmie ją na własność państwo. Biuro Legislacyjne Senatu uprzedzało, że nowela zawiera rozwiązania sprzeczne z konstytucją. Właścicielom firmy nie przysługuje jakiegokolwiek odszkodowanie za decyzję podjętą przez zarządzającego. „Takie wyłączenie odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa za bezprawne działania władzy publicznej (niezgodność z prawem krajowym, europejskim lub międzynarodowym) wprost godzi w art. 77 ust. 1 Konstytucji” – pisał prawnicy Senatu. Ustawa wyłącza odpowiedzialność karną ministra (działającego w zakresie dokonywania wpisu na listę sankcyjną oraz ustanawiania zarządu) oraz zarządcy (działającego w ramach ustanowionego zarządu). ●

Wpisanie na listę oznacza zamrożenie środków finansowych i zasobów gospodarczych. Chodzi o gotówkę, depozyty, papiery wartościowe, odsetki, dywidendy, kredyty, gwarancje itp.

CERAMICZNE ŚWIĘTO W BOLESŁAWCU

Już 17 sierpnia 2022 r. rozpocznie się największy festiwal ceramiczny - Bolesławieckie Święto Ceramiki. Niecodzienne wydarzenie w skali Europy.

Bolesławiec wyróżnia trwająca od stuleci tradycja wyrobów z gliny. To tu powstają najbardziej znane ceramiczne naczynia, które rozpoznawalne są na całym świecie. W Bolesławcu usytuowane są liczne firmy - duże przedsiębiorstwa oraz małe manufaktury rodzinne, które wytwarzają unikalną ceramikę. Bolesławieckie Święto Ceramiki to właśnie symbol uznania dla ich tradycji garncarskich i czas wyjątkowy dla wszystkich tych, którzy zdecydują się spędzić kilka sierpniowych dni w stolicy ceramiki. W trakcie święta nie zabraknie tradycyjnych targów ceramicznych, warsztatów garncarskich i szerokiej gamy glinianych atrakcji. W tym miejscu nie można się oprzeć urokowi ceramicznych arcydzieł nie tylko z Bolesławca, ale również z Polski i Europy. Stoiskom ceramicznym towarzyszyć będą występy gwiazd ogólnopolskich oraz zespołów lokalnych.

Wśród gwiazd: **Viki Gabor, BARANOVSKI, Żółta Febra, Michał Szczygieł, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz TABU.**

Zapraszamy od 17 do 21 sierpnia 2022 r. na targi ceramiki, na których będzie można podziwiać i kupować designerskie wyroby ceramiczne od ponad stu wystawców.

Tu każdy wytrawny odbiorca znajdzie coś dla siebie! Więcej na www.boleslawiec.eu

Zapraszamy do Bolesławca
17 - 21 sierpnia 2022 r.

WWW.BOLESLAWIEC.EU

BOLESŁAWIECKIE ŚWIĘTO CERAMIKI



Prawomocnym postanowieniem z dnia 27 marca 2013 r. Sąd Rejonowy w Inowrocławiu w sprawie z wniosku Inowrocławskich Kopalni Soli „Solino” S.A. w Inowrocławiu, sygn. akt I Ns 215/13

ZEZWOLIŁ WNIOSKODAWCY

złożyć do depozytu sądowego kwotę 6.618,24 zł tytułem rozliczenia wartości 144 akcji zwykłych na okaziciela serii A o numerach 739946 do 740089, które w wyniku prowadzonego procesu wykupu przymusowego zostały unieważnione Uchwałą Zarządu Nr VII/68/2012 z dnia 1 sierpnia 2012 r. z tym ustalaniem, że kwota ta może być wypłacona Leonardowi Kończalowi lub jego spadkobiercom na ich wniosek.

Sąd wzywa, aby następcy prawni Leonarda Kończala zgłosili się do tut. Sądu, podali swoje dane personalne i miejsce zamieszkania, udowodnili następstwo prawne po ww., po czym odebrali opisany wyżej przedmiot depozytu w terminie 3 lat od dnia ukazania się ogłoszenia – pod rygorem likwidacji depozytu i przejścia praw do depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34197202

Prawomocnym postanowieniem z dnia 17 listopada 2014 r. Sąd Rejonowy w Inowrocławiu w sprawie z wniosku Powiatu Inowrocławskiego - Domu Pomocy Społecznej w Parchaniu, sygn. akt I Ns 1090/14

ZEZWOLIŁ WNIOSKODAWCY

złożyć do depozytu sądowego kwotę 20.622,07 zł tytułem masy spadkowej pozostajej po zmarłej mieszkance Domu Pomocy Społecznej w Parchaniu Zdzisławie Kolińskiej.

Sąd wzywa, aby następcy prawni Zdzisławy Kolińskiej zgłosili się do tut. Sądu, podali swoje dane personalne i miejsce zamieszkania, udowodnili następstwo prawne po ww., po czym odebrali opisany wyżej przedmiot depozytu w terminie 3 lat od dnia ukazania się ogłoszenia – pod rygorem likwidacji depozytu i przejścia praw do depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34197199

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1111/21 toczy się postępowanie z wniosku Kazimierza Białduń

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Rybie przy ul. 19 Kwietnia 3,

a stanowiącej działkę ewidencyjną numer 1626/6 o pow. 829 m² (część działki 1626/2 objętej AWZ WBG-r4-4511/R/175/29/76, 1626/7 o pow. 51 m² (część działki 1626/2 objętej KW WA1P/00056721/4) oraz 1627/6 o pow. 16 m² (część działki 1627 objętej KW WA1P/00056721/4).

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34197136.n

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 373/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miasta Piastów

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości niehipotekowanej, stanowiącej działkę ewidencyjną numer 669/2, o powierzchni 1149 m², położoną w Piastowie, z obrębem 0002 142101_1.0002, jednostka ewidencyjna 142101_1 Piastów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34197253.n

Syndyk masy upadłości Grzegorza Kołakowskiego nieprowadzącego działalności gospodarczej zaprasza do udziału w postępowaniu konkursowym na sprzedaż w trybie sprzedaży z wolnej ręki i aukcji nieruchomości w postaci działki o numerze ewidencyjnym 15/1, stanowiącej nieruchomość zabudowaną, o powierzchni 0,878 ha, położonej w miejscowości Byszewo, województwo mazowieckie, powiat makowski, Gmina Karniewo, dla której w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu prowadzona jest księga wieczysta o numerze OS1P/00033919/7, za cenę nie niższą niż 270 000,00 (słownie: dwieście siedemdziesiąt tysięcy 00/100) złotych.

Pisemne oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać w terminie do dnia 30 sierpnia 2022 roku, do godz. 16.00, w biurze syndyka Szymona Stasińskiego przy ul. Spółdzielczej 8 lok. 217 w Białymstoku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 sierpnia 2022 roku.

Regulamin, operat szacunkowy i dokładny opis nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej www.szymonstasinski.pl. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie (+48 608 444 621) oraz mailowo (biuro@szymonstasinski.pl).

34196975.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Karola Olszewskiego 77 m. 3

Powierzchnia lokalu **78,75 m²**
Cena wywoławcza w zł **530 000,00 zł**
Wadium **53 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia **5 300,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 22.08.2022 r. do 26.08.2022 r., od 05.09.2022 r. do 09.09.2022 r., od 19.09.2022 r. do 23.09.2022 r. oraz od 03.10.2022 r. do 06.10.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 326 41 01, 71 321 13 24, 71 325 37 57.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **19 października 2022 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 października 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

34196950.n

Płock, dnia 9 sierpnia 2022 roku

Sygn. akt: I Ns 216/22

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku posiadacza Haliny

Przybysz o stwierdzenie nabycia przez z dniem 1 września 2013 roku przez zasiedzenie własności nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 168

położonej w Wykowie 45, gmina Stupno zabudowanej budynkiem, o powierzchni 0,51 ha. dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkich

zainteresowanych aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do udziału

w nieruchomości w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie jeśli zostanie udowodnione.

34197358

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie I Wydział Cywilny z wniosku Skarbu Państwa - KRUS Oddział Regionalny w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie I Ns 145/22

o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Wądek, synu Stefana i Pauliny, ur. 08.11.1949 r., zmarłym dnia 29.07.2018 r. w Busku - Zdroju, ostatnio stale zamieszkałego w Pińczowie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Tadeusza Wądek oraz wszystkich innych zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197296.n

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie I Wydział Cywilny toczy się w sprawie I Ns 69/22 postępowanie z wniosku Włodzimierza Chmielarskiego o zasiedzenie nieruchomości rolnej położonej we Wrocławiu oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki o numerach 1215, 501, 525, 802 o łącznej pow. 1,12 ha z dniem 3 kwietnia 1996 r. przez Włodzimierza Chmielarskiego i jego żonę Annę Chmielarską, która to nieruchomość nie ma urzędzonej księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów. Wzywa się wszystkich

zainteresowanych oraz spadkobierców poprzednich właścicieli, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa względem w/w nieruchomości. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34197440.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie I Ns 235/22 z wniosku Syndyka Masy Upadłości SKOK „Jowisz” w upadłości z siedzibą w Czeladzi

o stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Garbacz z domu Guzińskiej, córce Romana i Heleny, zmarłej w dniu 17 lipca 2017 roku w Końskich i tu ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197294.n

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie w sprawie VIII Ns 293/22 z wniosku Daniela Skórko, Aliny Skórko z udziałem Marcina Brzozowskiego, Jadwigi Milczuk, Gabriela Milczuk, Marii Brzozowskiej i Stanisława Brzozowskiego

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej działkę nr 6, o powierzchni 0,0108 ha, położonej w Lublinie przy ul. Ciepłej 12, obręb 0017 Krochmalna – wzywa, aby zainteresowani w sprawie zgłosili swój udział w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

34197093.n

Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie
zs. w Świdniku I Wydział Cywilny

ogłasza,

iz prowadzi za sygn. akt I Ns 590/22 postępowanie z wniosku Marka Borca

o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Mącik, córce Kazimierza i Zofii, ostatnio stale zamieszkałej w miejscowości Dominów,

zmarłej dnia 26 stycznia 2019 roku w Lublinie, i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Barbary Mącik, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Barbarze Mącik, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197081.n



BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA

PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości niezabudowanej położonej na terenie gminy Lidzbark Warmiński obręb Łabno

Przedmiotem przetargu jest działka położona w obrębie Łabno, gmina Lidzbark Warmiński, oznaczona numerem 47/22 o powierzchni 17818m², KW Nr OL1L/00011075/6.

Cena wywoławcza nieruchomości – 1.045.920,00zł (słownie: jeden milion czterdzieści pięć tysięcy dziewięćset dwadzieścia złotych 00/100).

Wadium w wysokości 110.000,00zł (słownie: sto dziesięć tysięcy złotych 00/100) należy wnieść w pieniądzu do dnia 12.10.2022 roku.

Działka w Miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obszarów ochrony uzdrowiskowej w strefie „A” oznaczona jest symbolem: 3UT

Przeznaczenie terenów:

- 1) Przeznaczenie podstawowe – zabudowa usług sanatoryjnych i turystyki.
- 2) Przeznaczenie uzupełniające – pensjonaty, usługi handlu i gastronomii, pod warunkiem, że będą częścią budynku usług podstawowych.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 18 PAŹDZIERNIKA 2022 ROKU O GODZ. 9⁰⁰ W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14

Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim ul. A. Świętochowskiego 14, pokój nr 103, tel. 89 767 8515, w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

34197617.n



Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ MIASTA KRYNICA MORSKA

o pierwszym ustnym, ograniczonym przetargu na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w Krynicy Morskiej

Lokalizacja i opis	Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów			Cena wywoławcza	Wadium
	Nr działki	KW	Powierzchnia (ha)		
Krynica Morska obręb Krynica Morska nieruchomość niezabudowana	60/1	GD2M/00053120/9	0,1835	1 264 315,00 zł plus podatek VAT (23%)	126 432,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 13 października 2022 r. o godz. 10:00 w sali posiedzeń Urzędu Miasta Krynica Morska w Krynicy Morskiej, ul. Górników 15 a.

1. **Forma sprzedaży nieruchomości:** własność
2. **Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:** Tereny zabudowy usługowej – turystyki, wypoczynku i rehabilitacji z dopuszczeniem obiektów sezonowych.
3. **Wadium w wysokości 126.432,00 złotych** (słownie złotych: sto dwadzieścia sześć tysięcy czterysta trzydzieści dwa 00/100), należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miasta Krynica w Bank Spółdzielczy w Stegnie numer **84830800010006168120000070** w terminie do dnia **10 października 2022 r.** Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia. Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zwraca się przelewem bankowym w terminie trzech dni od rozstrzygnięcia przetargu.
4. **Pełny tekst ogłoszenia o przetargu** jest opublikowany na stronie internetowej Urzędu Miasta Krynica Morska (www.krynica-morska.tv) i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krynica Morska (www.bip.krynica-morska.tv)

34197168.n

SĄD REJONOWY LUBLIN-ZACHÓD W LUBLINIE

w sprawie VIII Ns 312/21 z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie z udziałem Marzeny Drozd, Michała Drozd i Bartłomieja Drozd

wzywa, aby spadkobiercy:

- Jerzego Stanisława Drozd, zmarłego w dniu 01 kwietnia 2018 r. w Łaburkach Pierwszych, ostatnio stale zamieszkałego w Lublinie, syna Stanisława i Heleny z domu Leśniak zgłosili się i udowodnili nabycie spadku

w ciągu 3 m-cy od daty publikacji ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197085.n

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi postępowanie w sprawie o sygn. akt VIII Ns 781/21 z wniosku Grażyny Staniec i Kazimierza Staniec

o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie udziału 17/24 w prawie własności nieruchomości stanowiącej działkę nr 11 położonej w Lublinie przy ulicy Nadbystrzyckiej 30d, w obrębie ewidencyjnym 066301_1.00229 Rury Świętego Ducha o powierzchni 0,0516 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie może nastąpić stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie - po udowodnieniu - przez wnioskodawców.

34197091.n

Transformacja energetyczna

Dodatki pójdą z dymem, zostanie inflacja

11 mld zł na dodatki węglowe władze zmarnują w krótkim czasie. Tak ogromny transfer środków, poza oczywistym impulsem proinflacyjnym, może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki w walce o efektywność energetyczną i czyste powietrze

Mazur

Na skutek rządowej dopłaty dla gospodarstw domowych wykorzystujących węgiel jako paliwo grzewcze właściciele tych trujących – siebie i innych – pieców węglowych zostaną wynagrodzeni dodatkiem w wysokości 3 tysięcy złotych, i to niezależnie od posiadanego dochodu (szacuje się, że 25 proc. tych środków trafi do gospodarstw domowych mających wysokie dochody). Tym samym dostali sygnał, że węgiel to paliwo na trudne czasy, a pozostanie przy nim jest dodatkowo premiowane. I to również względem innych źródeł ciepła.

Wsparcie to ma być przyznawane bez żadnych kryteriów dochodowych, otrzyma je każdy, kto taki piec ma. Co więcej, z wypowiedzi przedstawicieli rządu wynika, że dopłaty te nie muszą być nawet przeznaczone na opał. Planowany budżet na dodatki węglowe szacuje się na 11,5 mld zł w 2022 r. To działanie w równej mierze nieefektywne, co niesprawiedliwe. Jest też przykładem przerzucania odpowiedzialności za nieporadność rządzących na obywateli.

Ten sposób wsparcia gospodarstw domowych narusza także równość obywateli. Jak bowiem inaczej interpretować sytuację, w której pewna grupa (posiadacze pieców węglowych) jest wspierana finansowo, a większość obywateli, którzy wykorzystują pellet, gaz i prąd, wsparcia tego nie otrzymuje? Zasada równości to jeden z filarów dobrze urządzonego i sprawiedliwego społeczeństwa. Tu zostaje złamana.

Jest jeszcze jedno poważne zagrożenie: dopłaty do węgla ewidentnie podważają społeczne zaufanie do polityki antysmogowej rządu i wiarygodność składanych przez niego w poprzednich latach deklaracji. W istocie podważają one zasadność wielkiego wysiłku wykonanego zarówno przez państwo, jak i miliony obywateli w ostatnich latach. Erozja zaufania i wiarygodności wobec państwa to fatalna prognoza dla kontynuowania transformacji energetycznej, która jest nieuchronna. Czy po takich doświadczeniach zaufamy kolejnym rządowym planom transformacji energetycznej?

Wydawałoby się, że ostatnie lata przyniosły znaczący postęp i zwrot w kierunku myślenia bardziej odpowiedzialnego i wspólnotowego. Wycofanie kilka lat temu z obrotu mułu i miału węglowego czy innych „odpadów” było krokiem milowym na drodze ku czystemu powietrzu i zdrowemu klimatowi dla milionów mieszkańców Polski. Teraz normy jakości węgla zostały zawieszone, a sam węgiel wraca do łask. Przynajmniej według rządzących, bo Polacy szukają dziś tanich i ekologicznych rozwiązań, a nie ogrzewania domów czymkolwiek. Zwłaszcza gdy na rynku węgla brak.

Przewaga konkurencyjna tego kopalnego paliwa dotychczas brała się z dwóch źródeł – węgiel był tani i łatwo dostępny. W sytuacji gdy kosztuje



FOT. SHUTTERSTOCK

ponad 3 tysiące za tonę, a składy świecą pustkami, gospodarze powinni zastanawiać się nad innymi sposobami na ogrzanie domów, które na rynku już od dawna funkcjonują. To rozwiązania znacznie mniej emisyjne i docelowo oraz długofalowo tańsze w eksploatacji, bo bardziej energooszczędne (przykładowo: pompy ciepła wraz z instalacją fotowoltaiczną), a które do tej pory – słusznie – były dotowane. I tu powinien pojawić się szeroki strumień środków na wymianę instalacji w wymiarze znacznie przekraczającym dotychczasowe dofinansowanie. Tak, aby rozwiązać problem raz na zawsze i znacznie wspomóc tych, dla których wydatki rządu kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy złotych są poza ich zasięgiem. Właśnie w taki sposób państwo powinno zademonstrować odpowiedzialność za losy swoich obywateli.

Władze powinny stworzyć instrumenty, by zamiast kupować węgiel z Ameryki Południowej, Polakom opłacało się inwestować w termomodernizację swoich domów, by energią zużywać mniej. Ale tu efektywnych i dobrych rozwiązań również brak. Istniejące instrumenty finansowe są zbyt skromne i nie zachęcają do inwestycji tych, którzy naprawdę zagrożeni są ubóstwem energetycznym. Tymczasem blisko 11 mld zł zmarnuje się w krótkim czasie bez widocznej efektywnej i trwałej zmiany. Taki ogromny transfer środków finansowych, poza oczywistym impulsem proinflacyjnym, nie przyniesie większych korzyści, a może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki

Tegoroczna jesień i zima mogą być niezwykle trudne, mogą przynieść problemy nieznane w naszym kraju od lat. Jesteśmy jednym z najbardziej uzależnionych od węgla państw świata i spalamy go najwięcej w Europie

w walce o efektywność energetyczną i czyste powietrze.

Tegoroczna jesień i zima mogą być niezwykle trudne, mogą przynieść problemy nieznane w naszym kraju od lat. Jesteśmy jednym z najbardziej uzależnionych od węgla państw świata i spalamy go najwięcej w Europie. Do tego, jak się okazało po wprowadzeniu embarga na rosyjski węgiel w kwietniu tego roku, w większości zużywaliśmy węgiel importowany do naszego kraju. W sytuacji gdy węgla na rynku brakuje, instrument w postaci dodatku węglowego nie rozwiązuje problemu, wywołując zarazem dodatkowe problemy. Nie ma bowiem żadnej gwarancji, na co zostanie spożytkowany, nie doprowadzi też przecież do większej dostępności węgla na rynku, a może przyczynić się do dalszego wzrostu cen tego surowca. Jeśli dodatek zostanie wydany na inne dobra, podniesie znacząco inflację.

Wojna w Ukrainie wyrzuciła życie naszych wschodnich sąsiadów do góry nogami. Ale ma ogromny wpływ i na nas. Cała Europa mierzy się dziś z kryzysem wywołanym pandemią, kryzysem energetycznym i wysoką inflacją. Jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że rząd nie jest w stanie sprostać tym wyzwaniom i proponuje rozwiązanie problemów metodami, które tylko je multiplikują. Każdy chętnie przyjmie dodatek węglowy, ale za miesiąc czy dwa zapyta: „Co dalej? Jak żyć?”. A przecież pieniądze w budżecie państwa nie biorą się znikąd. Pochodzą albo z podatków, albo z długu. Nie ma innej możliwości. Nie miejmy złudzeń, że te pieniądze wezmą się znikąd i nie przyjdzie nam za to zapłacić. Niestety, w tym wypadku prędzej niż później.

Powinno nas również martwić, że działania rządzących są niekonsekwentne i nie biorą pod uwagę naszego zdrowia. Zdrowia, które od 2020 r., odkąd walczyliśmy z pandemią, stało się kwestią absolutnie pierwszoplanową. A czyste powietrze jest nam niezbędne. Według raportu opublikowanego przez „European Heart Journal” zanieczyszczenie powietrza zabija w Polsce co roku około 50 tysięcy osób. W Małopolsce skraca życie średnio

o 43 miesiące. To prawie 4 lata. W naszym kraju na 100 tysięcy osób aż 150 zgonów ma swoją przyczynę w zanieczyszczeniu powietrza. W ostatnich latach z roku na rok sytuacja była jednak coraz lepsza. Teraz ten proces się odwraca – na skutek braku odpowiednich działań, zawieszania uchwał antysmogowych czy norm jakości węgla, a wreszcie przez promowanie dalszego korzystania z węgla w gospodarstwach domowych, czeka nas prawdopodobnie uwstecznienie. A to oznacza pogorszenie warunków życia i jakości powietrza, i to jeszcze w tym roku.

Wszystkie wysiłki podejmowane w celu zmiany świadomości i stylu życia Polaków mogą zostać dziś zaprzepaszczone. Poprzez sygnał, jakim jest pomysł dodatku węglowego, rządzący działają na obniżenie motywacji, a wręcz zakwestionowanie swoich wcześniejszych działań w tym zakresie. W niektórych samorządach uchwały antysmogowe zostają wycofane lub zawieszane, a środków z Krajowego Planu Odbudowy przeznaczonych na działania z zakresu poprawy jakości powietrza jeszcze długo nie otrzymamy.

Efektywność energetyczna i termomodernizacja powinny być jednymi z głównych priorytetów polityki naszego kraju w tej dekadzie. Tylko poprzez dekarbonizację i elektryfikację naszej gospodarki, ale też i gospodarstw domowych, jesteśmy w stanie w sposób trwały uniezależnić się od surowców importowanych, a jednocześnie zacząć przywiązywać więcej uwagi do poziomu zużycia energii. Może w tym pomóc strategia REPowerEU, będąca wyrazem dążenia Unii Europejskiej do zerwania z uzależnieniem surowcowym od Rosji. Zakłada ona wydanie na inwestycje do 2030 r. kwoty ok. 300 mld euro na rozwój OZE, poprawę efektywności energetycznej oraz dywersyfikację źródeł surowców.

W najbliższej perspektywie energia tania nie będzie – musimy zatem skoncentrować się na działaniu, które maksymalnie obniży jej koszty poprzez ograniczenie jej zużycia. W wielu krajach Europy wdrażane są już odpowiednie programy i kampanie. U nas dewizą polityki w tym zakresie jest „jakoś to będzie”. Nie możemy sobie na to pozwolić i mamy prawo oczekiwać od rządzących odpowiedzialnych i prorozwojowych rozwiązań. Potrzeba szybko wyznaczyć kierunki działania, komunikować oraz edukować społeczeństwo tak, by nadchodząca jesień i zima nie zastały nas w beznadziei i zaskoczeniu. I nie chodzi o założenie grubszego swetra, ale o rozwojowy skok naprzód wywołany globalnym kryzysem.

Ze zużycia węgla nie wyjdziemy z dnia na dzień, ale zacznijmy wreszcie myśleć, co dalej. Ten kryzys powinniśmy wykorzystać do pozytywnej transformacji energetycznej. Dodatkami węglowymi tego nie dokonamy. ●

Dr hab. Stanisław Mazur, prof. UEK
– rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

Skąd się wziął Vito Bambino

FANKI
PISZCZĄ,
FACECI TEŻ
GO KUPILI

Mateusz Dopieralski aka Vito Bambino jest niemieckim aktorem i polską gwiazdą muzyki popularnej, choć największe solowe przeboje jeszcze przed nim. Za to z niewielką pomocą przyjaciół już zdobywa szczyty.

Jarek Szubrycht

L buduje dom, zagra w filmie i zawsze wam wszystko wyśpiewa. Nawet jeśli ktoś nie zetknął się jeszcze z piosenkami grupy Bitamina ani z solową twórczością Vita Bambina, musiał słyszeć jego głos, bo facet gościnnie udzielał się już w wszystkich największych. U wielu mniejszych też.

Naprawdę nazywa się Mateusz Dopieralski. Urodził się 34 lata temu w Katowicach, ale miał niespełna trzy lata, kiedy rodzice postanowili wyemigrować do Niemiec. Rodzina osiedliła się w Leverkusen. W domu mówiło się po polsku, ale w szkole i na podwórku po niemiecku, dlatego Dopieralski, zamiast decydować, czy czuje się bardziej stąd, czy stamtąd, odpowiada, że jest Europejczykiem. „Mam niemieckich ziomków, ale mam też przyjaciół Greków, Włochów, Hiszpanów... Mieszkam na osiedlu zdominowanym przez Rosjan i Polaków. Bardzo podoba mi się ten wielokulturowy aspekt Europy” – mówił w wywiadzie.

Zresztą jak ma mu się nie podobać, skoro ożenił się z Niemką o włoskich korzeniach? „Zawsze myślałem, że ożenię się z Polką i moi rodzice będą mieli polskie wnuki. Nie dopuszczałem innej możliwości. Ale serce nie służy i ożeniłem się z Włoszką. Co pomogło mi zrozumieć, że dom to rodzina, to ludzie, a nie miejsce na mapie zamknięte granicami” – mówił.

Może dlatego w 2019 roku, kiedy u nas temat uchodźców niezmiennie budził niezdrowe emocje, kiedy politycy bredzili o pomaganiu na miejscu, a przytłaczająca większość artystów wymownie milczała, Mateusz śpiewał w utworze „Mama Europa” otwartym tekstem o tym, jak to jest być jednocześnie gościem i gospodarzem: „Masz czuć się jak w domu, zapraszam/ Wasz kuskus, nasza kasza/ Mi kasza, su kasza/ Czy u was też wiedzą, kim jest Tsubasa?/ Skąd jesteś? Ile już przeszedłeś mil?/ Ile płotów powyrastało z ziemi?/ Długa lista rzeczy, któ-

re trzeba zmienić/ Wiem, że wiesz, że to potrwa/ Taki kraj, sroga zima, ale będzie wiosna”.

ZAPACH PALONEGO
WĘGLA

W Niemczech Dopieralski dokazywał z kumplami na podwórku, ale też pilnie się uczył, skończył szkołę aktorską. Zaczął grać w teatrze, następnie w serialach i produkcjach kinowych. Gwiazdą filmową na razie nie został, ale ma już dorobek, którego nie musi się wstydzić. Zresztą może jego aktorska kariera w Niemczech nabrałaby tempa, gdyby w międzyczasie nie został gwiazdą muzyki w starej ojczyźnie. Tego nie było w planach.

W Polsce spędzał każde wakacje. Ale srogą zimą też lubił przyjeżdżać, bo uwielbia zapach palonego węgla. „W Niemczech tego nie ma, a jak wdycham ten dym, to czuję, że jestem w domu” – mówił kiedyś.

Podczas jednej z wypraw na ojczyny lono, na obóz teatralny, nastoletni jeszcze Dopieralski („byłem wtedy gangsta raperem”) poznał Amara Ziemińskiego, obiecującego perkusistę. Polubili się, zaczęli razem tworzyć muzykę, Ziemiński okazał się też utalentowanym producentem. Niewiele później, w 2007 roku, odezwał się do Dopieralskiego Piotr Sibiński, trochę raper, trochę poeta, trochę producent. Zagaił go w sieci i zaprosił do Kalisza, gdzie pracował wtedy w studiu nagraniowym. Mateusz wziął ze sobą Amara, pojechali, pogadali, ponagrywali razem. Narodziła się Bitamina.

Podczas spotkań w Kaliszu z doskoku i z pomocą przyjaciół nagrali swój debiut „Listy Janusza”, łączący psychodeliczny rap z krainą łagodności. Instrumentalną „Bitaminę – C” zrobili w Kolonii, bo siostra Mateusza udostępniła im mieszkanie, a sentymentalno-oniryczny „Plac zabaw” powstał głównie w Nowym Secyminie, na skraju Puszczy Kampinoskiej, gdzie Ziemiński i Sibiński robili nie tylko muzykę, ale też sery. Próbowałem. Przepyszne.

• Bydgoszcz,
12 lipca
2019 r., Bitamina na koncercie z cyklu Rzeka Muzyki Młodych



Krytycy chwalili „Plac zabaw”, lecz niewiele za tym szło, bo Bitamina miała szczególne podejście do promocji. Na przykład „Listy Janusza”, które sami wydali w nakładzie 1000 sztuk, zostawiali w losowo wybranych miejscach, po egzemplarzu tu i tam. Kto znalazł, miał to potraktować jako prezent, może posłuchać, może polubić. Na pierwszą reakcję od słuchacza, który tak wszedł w posiadanie płyty, czekali równy rok, ale nie przeszkadzało im to, nigdzie się nie spieszyli...

DUSZA TOWARZYSTWA

Ich kariera nabrała tempa, kiedy wydali „Dom”. To singel promujący album „Kawalerka” (2017), sygnalizujący przeistoczenie się chłopaków w mężczyzn, wejście w dorosłość. „Zbuduję ci dom/ Będziesz miała schron/ Taki szalas na hałas/ I zasadzę brzozę tuż za rogiem/ Żebyś latem miała cień” – obiecywał swojej wybrance podmiot liryczny, a tysiące dziewcząt wzięło to do siebie. Bitamina z głębin podziemia wyszła do popularnych klubów i na sceny dużych festiwali.

Bitamina kupiła fanów eklektyczną muzyką, ale i tekstami. Sibiński pisze bardziej poetycko, hermetycznie, choć intrygująco, natomiast Dopieralski wali kawa na ławę, w jego ujęciu nawet bar-

dzo skomplikowane problemy wydają się proste. Paradoksalnie może to wynikać nie tylko ze zdolności do nazywania rzeczy po imieniu, ale także z tego, że jego polszczyzna ma pewne ograniczenia wynikające z dorastania na emigracji. „Znam piętnaście słów na krzyż, stąd takie proste metafory” – mówił kiedyś i choć sporo w tym kokieterii, jest pewnie i ziarno prawdy.

Bitamina to zespół, ale fanki piszczały głównie na widok Mateusza, który na scenie czuł się jak u siebie w domu, ujmował osobistym urokiem i naturalnym poczuciem humoru. Faceci też go kupili, bo wyglądał na równiacę, fajnego kumpla. Trio zaczęło być kojarzone i utożsamiane głównie z Dopieralskim. Jego koledzy pozostawali w cieniu. „Miejsce, w którym obaj się znajdujemy, bardzo nam odpowiada. Czuję się, jakbym był kolejnym instrumentem, z tą różnicą, że nie gram na saksofonie, więc muszę mówić. Mateusz jest duszą towarzystwa i dobrze się czuje w swojej roli, a my w swoich” – twierdził co prawda Sibiński i może nawet mówił szczerze, ale wybiecie się wokalisty na niepodległość pozostawiało już tylko kwestią czasu.

Jego debiutancki album solowy zatytułowany „Poczekalnia” ukazał się pod szyldem Def Jam Recordings. To hipopowy sublabel Universal Music Polska, branżowego giganta, choć Vito jest dziś śpiewakiem, nie raperem. Materiał ukazał się w 2020 roku. Termin nie był szczęśliwy, bo jesienią 2020 roku nie dało się promować płyty koncertami, a poza tym, wiadomo, najpierw zaraza, potem „czarne protesty”...

Kobiety, zamiast słuchać, jak im wokalista mruczy do ucha, że „Ty masz wolne i wolne mam ja/ Więc jeszcze się może dużo stać/ W jacuzzi”, wychodziły na ulice i głośno krzyczały. Mimo to Vito Bambino nie przepadł, nie wró-

W Niemczech Dopieralski dokazywał z kumplami na podwórku, ale też pilnie się uczył, skończył szkołę aktorską. Zaczął grać w teatrze, następnie w serialach i produkcjach kinowych



Olsztyn Green Festival

- Dziś Vito Bambino solo zaprezentuje się na Olsztyn Green Festivalu. Do niedzieli zagrają na nim również Kult, Artur Rojek, Daria Zawiałow, Fisz Emade Tworzywo, Maria Peszek, Kasia Lins, Kaśka Sochacka, Mrozu, Ralph Kaminski i wielu innych.
 - **Organizator:** Agora S.A., Wyborcza.pl
 - **Współorganizator:** Urząd Miasta w Olsztynie.
 - **Partner Główny:** Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskieg
- **Sponsor:** Perła Browary Lubelskie
 - **Partnerzy Strategiczni:** Merrell, Nałęczowianka
 - **Partner EKO:** Dobra Energia Dla Olsztyna. Partner logistyczny: DPD. Partner merytoryczny: ZAiKS
 - **Partner miejsca:** OSiR
 - **Partnerzy:** Kinder Bueno White, Instax Fuji Film, Michelin, Salony Muzyczne Riff, Trefl, Port Lotniczy Olsztyn-Mazury, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Inka, Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk,
- Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Olsztynie, Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie, Alcar Autoryzowany Koncesjoner Renault, Galeria Warmińska, Aura Centrum Olsztyna, Społem, Bolero, Remondis

 - **Patroni medialni:** Wyborcza.pl, Helios, AMS, Kino Polska, Wp.pl, MADE IN Warmia&Mazury, Radio Nowy Świat, Rytmy.pl, CGM
 - **Bilety na** www.ebilet.pl

cił do kolegów z podkulonym ogonem (zresztą nigdy z nimi nie zerwał, zajęcia indywidualne próbuje godzić z grupowymi), ale krok po kroku pnie się po drabinie kariery.

SZKODA CZASU, NOC NIEMŁODA

Został królem tzw. featuringów, które po naszymu należy zwać „gościnnymi występami”. Najpierw dogrywał się według klucza środowiskowego – u producenta Enveego w świetnym, drapieżnym singlu „Draka” (gdzie nawija również po niemiecku) i na płycie hip-hopowego duetu Rasmentalism, potem u raperów bardziej popularnych (jak Quebonafide czy duet PRO8L3M) i u Pauliny Przybyesz, która co prawda śpiewa swoje, bliżej mainstreamu, ale z hip-hopem jest od zawsze za pan brat. Ostatnio Vito Bambino pojawia się przede wszystkim u boku wielkich gwiazd. W coverze „Ktoś mnie pokochał” Skaldów, nagrany na zamówienie pewnego bezalkoholowego napoju razem z Kwiatem Jabłoni i Arturem Rojkiem, w pieśni pogrzebowej supergrupy Polskie Znaki, na płycie Mroza, na scenie ze Stanisławem Sojką...

Własne rzeczy też nagrywa – tylko w tym roku wyszły single „Poszło” i „Maj” – ale chyba trudno im się przebić do poziomu numerów, w których sumuje się publiczność kilku artystów.

Może po prostu nie umie odmawiać? Może nie chce robić przykrości tym, co grzecznie proszą? Wygląda na męczyznę wrażliwego, takiego, co nie wstydzi się emocji, więc doskonale nadaje się na partnera do duetu dla śpiewającej pani, z czego korzystały m.in. Kaśka Sochacka, Natalia Szroeder i sa-nah. Już choćby gigantyczna popularność tej ostatniej gwarantuje Dopieralskiemu sympatię masowej publiczności – w samym tylko serwisie YouTube ich pierwsza wspólna piosenka „Ale jazz!” ma obecnie 86,5 mln odsłon! Bo nagrali razem dwie, a kto wie, czy na tym się skończy.

Innym wielkim hitem (53 mln odsłon na YouTube), w którym maczał palce Mateusz Dopieralski, był ubiegłoroczny hymn Męskiego Grania, zatytułowany „I Ciebie też, bardzo”, zaśpiewany przez niego wspólnie z Darią Zawiałow i Dawidem Podsiadłą. „Szkoda czasu, noc niemłoda/ Musisz wiedzieć, że ja ciebie też” – śpiewa Vito i w tej linijce jest jak w życiu. Ludzie go kochają nie dlatego, że głos ma jak dzwon, ale za to, że sprawia wrażenie człowieka, który ich uczucia odzwajemnia. Nie ma w sobie nic z wyniosłego, niedostępnego idola, jest jedną z najsympatyczniejszych postaci, które noszą dziś największe polskie sceny. A kiedy w wywiadach mówi o otwartości, tolerancji, rodzinie, przyjaciółach, to słysząc, że on tak naprawdę. ●

Ostatnio Vito Bambino pojawia się przede wszystkim u boku wielkich gwiazd. W coverze „Ktoś mnie pokochał” Skaldów, nagrany na zamówienie pewnego bezalkoholowego napoju razem z Kwiatem Jabłoni i Arturem Rojkiem, w pieśni pogrzebowej supergrupy Polskie Znaki, na płycie Mroza, na scenie ze Stanisławem Sojką...

Nowa
PSYCHOLOGIA
DLA RODZICÓW
już w sprzedaży!

- Jak uczyć dziecko obsługi emocji
- Dlaczego edukacja seksualna jest ważna
- Uzależnienia. Jak pomóc dziecku wyjść z nałogu



Nowy wirus w Chinach

LANGYA ZAKAŻA

Grupa naukowców z Chin, Singapuru i Australii zidentyfikowała nowego odzwierzęcego wirusa, który zakaża ludzi.

Piotr Cieśliński

Pandemia COVID-19 uczuliła naukowców i decydentów na całym świecie na wirusy, które mogą przeskakiwać na ludzi ze zwierząt, czyli powodować tzw. zoonozy.

W „The New England Journal of Medicine” („NEJM”) ukazała się korespondencja, w której naukowcy informują o odkryciu nowego takiego wirusa u pacjentów ze wschodnich Chin.

Zarazek zidentyfikowano najpierw w wymazie u gorączkującego pacjenta, który był rolnikiem lub pracownikiem ферmy (jego historia wskazywała, że mógł mieć bliski kontakt ze zwierzętami). Okazało się, że jest to wirus langya (LayV) z rodzaju henipawirusów. Jak piszą badacze, jego krewniakami są wirusy hendra i nipah, które powodują śmiertelne choroby u ludzi, ale najbardziej spokrewniony jest z henipawirusem mojiang, który został odkryty w 2012 r. w południowych Chinach u trzech górników z zapaleniem płuc.

Po wyizolowaniu wirusa langya z wymazu pierwszego pacjenta naukowcy zaczęli szukać i sprawdzać innych chorych, którzy mieli ostatnio podobne infekcje nie wyjaśnionego pochodzenia. W chińskich

provincjach Shandong i Henan znaleźli 35 osób zakażonych w ostatnich czterech latach. W tym 26 z nich miało tylko wirusa LayV. Żadnych innych patogenów u nich nie stwierdzono, co wskazuje, że to właśnie LayV był przyczyną ich choroby (potwierdza to także poziom przeciwciał w ich krwi, który gwałtownie rósł po przejściu infekcji).

OBJAWY ZAKAŻENIA WIRUSEM LANGYA

Wszyscy spośród tych 26 pacjentów mieli gorączkę, a połowa kaszel, jadalowstręt, ból mięśni i zmęczenie. U jednej trzeciej chorych dodatkowo pojawił się ból głowy i wymioty. Tym objawom towarzyszyły także małopłytkowość (u 35 proc. zakażonych), leukopenia (u 54 proc.) oraz zaburzenia czynności wątroby (35 proc.) i nerek (8 proc.).

Prof. Wang Lin-Fa z Uniwersytetu Duke-NUS w Singapurze, współautor korespondencji w „NEJM”, powiedział gazecie „Global Times”, że przypadki zakażeń LayV „nie były jak dotąd śmiertelne ani bardzo poważne i nie ma powodów do paniki”.

Naukowcy następnie przebadali także na obecność tego wirusa zwierzęta domowe. Wykryli seropozytywność u niewielkiego odsetka badanych kóz i psów. Natomiast spośród 25 przebadanych gatunków dzikich zwierząt znaleźli RNA wirusa głównie



▲ **Prawdopodobnie w ryjówkach bytuje i przeskakuje na ludzi wirus langya (LayV)**

FOT. SHUTTERSTOCK

u ryjówek (aż u 27 proc. przetestowanych zwierząt). Zdaniem badaczy to sugeruje, że naturalnym rezerwuarem LayV może być właśnie ryjówka.

Sądzą też, że LayV przeskakuje na ludzi, ale nie ma jeszcze zdolności przenoszenia się pomiędzy ludźmi. Nie stwierdzili, aby wykryte infekcje były ze sobą powiązane – zarówno przestrzennie, jak i czasowo. Nie doszło też do zakażenia bliskich członków rodziny chorych, ale badacze zastrzegają, że statystyka badania była zbyt mała, aby mieć co do tego pewność.

Langya (LayV) powoduje ostrą infekcję z gorączką, bólem mięśni, kaszlem i zmęczeniem. Na razie nie odnotowano żadnej ofiary śmiertelnej

ZABÓJCZY KREWNIACY WIRUSA LAYV

Warto podkreślić, że spokrewniony z LayV henipawirus nipah potrafi rozprzestrzeniać się między ludźmi. Nipah ujawnił się w 1998 r. w jednym z północnych dystryktów Malezji, gdzie ludzie zaczęli zapadać na nieznaną chorobę o charakterze neurologicznym. Do jej objawów zaliczały się gorączka, ból głowy, senność i drgawki, zapalenie mózgu. Choroba miała niezwykle wysoką, sięgającą 50 proc. śmiertelność. Ofiarami byli hodowcy świń oraz ludzie zatrudnieni przy przetwarzaniu i handlu mięsem tych zwierząt. Władze Malezji nakazały masowy ubój świń na zakażonych farmach, łącznie pod nóż poszło ponad milion zwierząt.

Pierwotnym siedliskiem nipah okazały się owocożerne nietoperze. Podobne pochodzenie ma henipawirus hendra, który od lat 90. zeszłego wieku wywołał wiele ognisk zakażeń w Australii. Przeskakiwał najpierw z nietoperzy na konie, a z nich na ludzi. Odnotowano kilka ciężkich zachorowań, jego śmiertelność szacuje się na aż 60 proc.

Eksperci od chorób zakaźnych od dawna ostrzegają, że kryzys klimatyczny i zniszczenie przyrody zwiększają ryzyko przenoszenia wirusów ze zwierząt na ludzi. Takie epidemie odzwierzęcych chorób nazywane są zoonazami. ●

Aaa psik!

Gąbki, jedne z najstarszych zwierząt na Ziemi, też kichają

Gąbki kichają z tego samego powodu co my – twierdzą naukowcy.

Tomasz Ulanowski

Gąbki to wodne zwierzęta, które nie wykształcają wyspecjalizowanych tkanek. Naukowcy zaliczają je do podkrólestwa nibytkankowców.

Ich najstarsze ślady pozostawione w osadach geologicznych mają 660-635 mln lat. Gąbki są więc jednymi z najstarszych zwierząt żyjących na Ziemi.

Przy czym najstarsza znaleziona przez naukowców skamienia wielokomórkowego organizmu – którą jej odkrywcy uznali za protoplastę dzisiejszych zwierząt – ma miliard lat.

W podobnym wieku jest też najstarszy znany gatunek zieleń (to skamieniały glon odkryty w Chinach), które uchodzą za



• **Bogaty w składniki odżywcze śluz, który gąbki „wydmuchują”, to łakomy kąsek dla innych zwierząt**

FOT. SHUTTERSTOCK

Kichając, gąbki pozbywają się zanieczyszczeń, które wylapują, kiedy filtrują wodę w poszukiwaniu jedzenia

przodków wszystkich współczesnych roślin lądowych.

Gąbki to jednak zwierzęta, więc bardziej poruszają naszą wyobraźnię. Choć niektórzy z nas ciągle używają ich w kąpeli – pewnie nie wiedząc, że trą skórę martwym przedstawicielem gatunku, od którego sami mogą pochodzić.

Wszyscy chcemy przetrwać w trudnych i zmiennych warunkach środowiska naturalnego. Naszą ewolucją od blisko 4 mld lat, odkąd na Ziemi narodziło się życie, kieruje dobór naturalny (przeżywają osobniki najlepiej dostosowane do środowiska i to one przekazują swoje geny potomstwu), a tam, gdzie zachodzi rozmnażanie płciowe – także dobór płciowy.

Z kolei na poziomie fizjologicznym rządzi nami zbliżona chemia – zwierzęta korzystają np. z tych samych hormonów, w tym neuroprzekazników. Dlatego zachowania człowieka można do pewnego stopnia zrozumieć, obserwując choćby... homary. Czy gąbki.

W najnowszym wydaniu pisma „Current Biology” naukowcy z Holandii, Australii i Kanady opisują swoje obserwacje mieszkających na karaibskich rafach koralowych i przybierających wal-

cowate kształty gąbek z gatunku *Aplysina archeri*. Jak piszą, owe gąbki kichają. A bogaty w składniki odżywcze śluz, który „wydmuchują”, staje się łakomym kąskiem dla innych zwierząt, w tym ryb.

Badacze piszą, że kichając, gąbki pozbywają się zanieczyszczeń, które chcąc nie chcąc wylapują, kiedy filtrują wodę w poszukiwaniu jedzenia.

A ponieważ gąbki są tak ewolucyjnie stare, uczeni stawiają wniosek, że kichanie jest jednym z najstarszych sposobów na pozbycie się przez organizmy odpadów czy „ciał obcych”.

– Choć warto dodać, że gąbki nie kichają jak ludzie – śmieje się prof. Jasper de Goeij, współautor publikacji i biolog morski z Uniwersytetu Amsterdamskiego. – Każde kichnięcie zajmuje im około pół godziny. Ale sam cel tej czynności jest taki jak u nas. Chodzi o pozbycie się zanieczyszczeń. ●

Zatruwają jelita i tętnice

Schabowe i hamburgery nie na zdrowie

Nasze bakterie jelitowe rozkładają czerwone mięso w sposób, który prowadzi do miażdżycy. To, co dzieje się w jelitach, może być ważniejsze niż poziom cholesterolu – twierdzą naukowcy.

Katarzyna Staszak

Choroby związane z układem krążenia są najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce i na świecie. Powszeczną jest choroba sercowo-naczyniowa, czyli miażdżycza tętnic, które dostarczają krew do serca. Wiadomo, że miażdżycza ma związek ze stylem życia, w tym z dietą.

Czerwone mięso od dawna było na liście winowajców, ale długo nie było jasne, dlaczego dokładnie jest takie szkodliwe.

Proces łączący mięso z miażdżycą opisali właśnie naukowcy z Uniwersytetu Tufts w USA. Potwierdzili, że gdy ktoś zje wieprzowinę, wołowinę czy dziczyznę, jego mikrobiom jelitowy produkuje metabolity, które podnoszą ryzyko miażdżycy. Badania opublikowało czasopismo „Arteriosclerosis, Thrombosis and Vascular Biology”.

Naukowcy przeanalizowali dane 3931 kobiet i mężczyzn, którzy



• Czerwone mięso od dawna było na liście winowajców, ale długo nie było jasne, dlaczego dokładnie jest takie szkodliwe FOT. SHUTTERSTOCK

w momencie rozpoczęcia badania mieli skończone 65 lat. Analiza objęła ponad 12 lat. Badacze skorzystali z danych zbieranych w ramach długoterminowych badań kardiologicznych prowadzonych przez amerykańskie Narodowe Instytuty Zdrowia.

Metabolitem związanym z trawieniem czerwonego mięsa i miażdżycą jest N-tlenek trimetyloaminy (TMAO). Niektóre nasze mikroby zajmują się metabolizowaniem karnityny z czerwonego mięsa, a końcowym efektem tego procesu jest właśnie TMAO.

Już wcześniejsze badania wykazały, że TMAO łączy się z ryzykiem choroby. Wyższy poziom TMAO stwierdzono np. u pacjentów z udarem mózgu. A jeszcze inny eksperyment pokazał, że poziom TMAO znacznie się zmniejszył po czterech tygodniach niejedzenia czerwonego mięsa.

Naukowcy tłumaczą, że poziom TMAO może być markerem określającym, jak duże jest ryzyko zawału lub udaru u danej osoby.

Najnowsze badanie potwierdza, że szlaki metaboliczne związane z karnityną z czerwonego

mięsa, w których pośredniczy mikrobiota jelitowa, mogą podnosić ryzyko miażdżycy. Dlaczego? Ponieważ przy metabolizowaniu czerwonego mięsa zawsze powstaje TMAO.

Oznacza to, że kontrolując swoją dietę, sami możemy stwierdzić, czy grozi nam miażdżycza.

Badanie wykazało, że zjedanie 1,1 porcji czerwonego mięsa dziennie podnosi ryzyko choroby sercowo-naczyniowej związanej z miażdżycą o 22 proc. Spożywanie czerwonego mięsa trzy razy dziennie podnosiło to ryzyko o 82 proc.

Najgorsze jest właśnie kumulowanie TMAO w organizmie, czyli regularne zjadanie czerwonego mięsa. Oprócz zwiększonego ryzyka miażdżycy przyczynia się też do stanów zapalnych jamy ustnej. A chore dziąsła i zęby związane są także z wyższym ryzykiem zawałów i choroby Alzheimera.

W najnowszym badaniu naukowcy nie zauważyli, by ryzyko chorób sercowo-naczyniowych rosło z powodu jedzenia drobiu, jaj lub ryb.

– Skupiliśmy się na spożywaniu czerwonego mięsa w związku z poziomem tłuszczów nasyconych w diecie i poziomem cholesterolu we krwi. Na podstawie na-

szych odkryć powstać mogą nowe interwencje skupione na interakcji między czerwonym mięsem a mikrobiomem jelitowym. Mogą pomóc nam znaleźć sposoby na zmniejszenie ryzyka sercowo-naczyniowego – powiedział współautor badania dr Meng Wang.

Badania powinny zaniepokoić nie tylko osoby lubiące hamburgery czy kotlety, ale też te stosujące L-karnitynę jako suplement diety. Jest ona składnikiem setek produktów dostępnych w klubach fitness czy w działach ze „zdrową żywnością”. L-karnityna promowana jest jako substancja dodająca energii, wspomagająca odchudzanie i budująca masę mięśniową.

Naukowcy od dawna przestrzegają, że jej metabolizowanie także wiąże się z powstaniem TMAO, a więc potencjalnie większym ryzykiem chorób kardiologicznych.

Uważają, że nie ma powodu, by stosować ten suplement.

Najnowsze badanie wykazało również, że czerwone mięso jest szkodliwe w kontekście cukrzycy typu 2. Jedzenie czerwonego mięsa wiązało się z poziomem glukozy i insuliny. A także z wyższym ogólnoustrojowym stanem zapalnym. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”



General Walerij Załużny
Pierwszy ataman Ukrainy

Tatiana Okupnik
Mama idzie w długą

Xanax wchodzi w kości
Reportaż Dużego Formatu



KOD DO
FRAGMENTU KSIĄŻKI
„Włosi” na wyborcza.pl

AKCJA „WYBORCZEJ” – „POD DOBRĄ OPIEKĄ”

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Maciej Pruski*

...częstego mrugania
z jazdą w nocy

Niektórzy lubią prowadzić samochód w nocy, bo wtedy jest mniejszy ruch, ale taka jazda wymaga dużego skupienia. Nasz organizm i narządy zmysłów szybciej się wtedy męczą. Wieczorem zegar biologiczny wycisza zmysły, przygotowując nas do snu. Dlatego jeśli już zdecydujemy się na podróż nocą, powinniśmy być wypoczęci.

Unikajmy obfitych posiłków, ponieważ wtedy większość krwi z układu krążenia kierowana jest do układu pokarmowego, który skupia się na trawieniu, tym samym osłabiając nasze zdolności odbierania bodźców. Stajemy się również bardziej senni. Koniecznie pamiętajmy o przerwach i dotlenieniu organizmu.

Zmęczenie może zakończyć się mikrosnem. Szczególną naszą uwagę i zaniepokojenie powinno wzbudzić przede wszystkim: ziewanie, częste mruganie, masowanie twarzy i jej okolic, wpatrywanie się w jeden punkt, brak ruchu oczu. Kiedy kierowca odczuwa nadmierną senność, nie powinien dalej prowadzić pojazdu. Ponadto znużenie może wynikać z niedoboru tlenu w samochodzie lub po prostu monotonnej jazdy. ● **Not. ET**

*kardiolog, ordynator oddziału Polsko-Amerykańskich Klinik Serca w Tychach z Grupy American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Od patrzenia w słońce
można oślepnąć?

Patrzenie w słońce jest groźne, bo promieniowanie ultrafioletowe zalewa siatkówkę, uszkadzając tkankę oka. Nawet krótkotrwała ekspozycja na słońce może spowodować zapalenie rogówki. Oczy wtedy są nadwrażliwe na światło i ból.

Patrzenie w słońce może też prowadzić do poważniejszego uszkodzenia – słonecznej retinopatii. Gdy światło UV wypala dziurę w tkankach siatkówki, niszczy znajdujące się w oku pręciki i czopki, może powstać martwa plamka w widzeniu centralnym – mroczka.

Siatkówka nie ma żadnych receptorów bólu, więc nie poczujemy wyrządzanych szkód. Często dopiero kilka godzin (a nawet dni) później, gdy pojawiają się ból oczu, niewyraźne widzenie, ciemne lub żółte plamy w polu widzenia, ludzie zdają sobie sprawę, że doszło do uszkodzenia oczu. Na szczęście większość osób w pełni wraca do zdrowia, ale niektórzy nigdy nie odzyskują pełnego widzenia.

Pamiętajmy, że szkody mogą kumulować się przez wiele lat. Promieniowanie UV powoduje oparzenia słoneczne rogówki, ale też ma wpływ na rozwój np. zaćmy czy powstawanie narośli na powierzchni oka. ●

Liczba

62

PROC.

● Polaków w wieku 18-24 lata chciałoby założyć aparat ortodontyczny, który wyrównałby zgryz – wynika z badania ARC Rynek i Opinia

Bezpłatne badania



● **STREFY ZDROWIA.** „Adamed dla Rodziny” to nowy program bezpłatnych badań kardiologicznych, pulmonologicznych, okulistycznych, diabetologicznych i usg. Można też skorzystać z porad urologicznych i warsztatów psychologicznych. Gdzie się badać?

Sprawdź na [Adamed.prowly.com](https://adamed.prowly.com)

Co się należy?

Pomoc dla
opiekunów
osób chorych

Wiele osób rezygnuje z pracy zawodowej,
by zająć się niesamodzielnym członkiem rodziny.
Na jakie świadczenia może liczyć opiekun?

Ewa Furtak

SPECJALNY ZASIŁEK
OPIEKUŃCZY

Zasiłek w wysokości 620 zł netto przysługuje osobom, które rezygnują z zatrudnienia, bądź go nie podejmują, by opiekować się niepełnosprawnym członkiem rodziny. Przyznawany jest na okres zasiłkowy trwający od 1 listopada do 31 października następnego roku kalendarzowego. Państwo opłaca też ubezpieczenie społeczne i zdrowotne opiekuna. Zasiłek mogą otrzymać osoby, na których ciąży obowiązek alimentacyjny: rodzice, dziadkowie, dzieci, wnuki, rodzeństwo oraz współmałżonkowie osoby wymagającej opieki. Osoba wymagająca opieki musi mieć orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Obowiązuje kryterium dochodowe – łączny dochód rodziny osoby sprawującej opiekę oraz jej podopiecznego w przeliczeniu na osobę nie może miesięcznie obecnie przekraczać 764 zł netto.

Wniosek o przyznanie specjalnego zasiłku opiekuńczego należy złożyć w urzędzie miasta, urzędzie gminy lub w ośrodku pomocy społecznej.

Postępowanie nie podlega opłatom, decyzja musi zostać wydana w ciągu miesiąca. W przypadku decyzji niekorzystnej można się odwołać do samorządowego kolegium odwoławczego.

ŚWIADCZENIE
PIELĘGNACYJNE

To pomoc finansowa w wysokości 2119 zł dla osób, które nie pracują zawodowo, bo zajmują się niepełnosprawnym członkiem rodziny. Przysługuje wtedy, jeśli niepełnosprawność podopiecznego powstała przed ukończeniem 18. roku życia lub w trakcie nauki w szkole albo w szkole wyższej, jednak nie później niż do ukończenia 25. roku życia.

Świadczenie przysługuje matce albo ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka, osobie będącej rodziną zastępczą spokrewnioną, a także innym osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny. W przypadku osób innych niż rodzice świadczenie takie przysługuje tylko w sytuacjach, gdy ci nie żyją lub zostali pozbawieni praw rodzicielskich.

Osoba wymagająca opieki musi posiadać orzeczenie o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki, lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji, albo orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Świadczenie nie jest uzależnione od dochodu. Nie przysługuje ono natomiast, jeśli np. osoba wymagająca opieki jest w związku małżeńskim, chyba że współmałżonek ma orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Nie przysługuje także wtedy, jeśli osoba podejmująca się opieki ma prawo m.in. do emerytury, renty, renty socjalnej, zasiłku stałego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku przedemerytalnego, świadczenia przedemerytalnego lub rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego.

ZASIŁEK PO ŚMIERCI
PODOPIECZNEGO

Prawo przewiduje pomoc dla opiekunów po śmierci osoby z niepełnosprawnością. Mogą się starać o zasiłek dla bezrobotnych albo świadczenie przedemerytalne. Opieka nad osobą z niepełnosprawnością, potwierdzona formalnie, czyli np. pobieraniem świadczenia dla opiekuna, jest bowiem traktowana jak praca etatowa. Wniosek o świadczenie składa się w powiatowym urzędzie pracy. Aby je otrzymać, trzeba: ● pobierać świadczenie co najmniej przez rok, ● zarejestrować się w powiatowym urzędzie pracy w ciągu 60 dni od chwili ustania prawa do świadczenia, ● kobiety muszą mieć ukończone co najmniej 55 lat i przepracowane co najmniej 20, mężczyźni muszą ukończyć 60 lat i przepracować co najmniej 25. ●

**Potwierdzona formalnie
opieka nad osobą
z niepełnosprawnością
jest traktowana jak praca
etatowa**

AKCJA „WYBORCZEJ” – „POD DOBRĄ OPIEKĄ”



FOT: SHUTTERSTOCK



PARTNERZY:



PARTNER MERYTORYCZNY:



ORGANIZATOR:



Akcja „Wyborczej” – „Pod dobrą opieką”

• „Gazeta Wyborcza” wraz z Naczelną Izbą Pielęgniarską zainicjowała akcję, której celem jest dyskusja i próba znalezienia dobrych sposobów na poprawę jakości opieki nad osobami niesamodzielnymi i wsparcie opiekunów osób niesamodzielnymi. Partnerami akcji są firma WinnCare, która produkuje sprzęt medyczny dla osób z niepełnosprawnościami, oraz fundacja Nutrimed, która realizująca kampanię edukacyjną „Żywnie medyczne – Twoje posiłki w walce z chorobą”.

Co wynika z Karty Praw Opiekuna
Masz prawo do uzyskania pomocy w domu

ROZMOWA Z
**PAWŁEM
URBAŃCZYKIEM**
pielęgniarem z Poradni
Żywniowej Nutrimed

ILONA SZAJKOWSKA: W Karcie Praw Opiekuna jest mowa o gwarantowanych świadczeniach opieki zdrowotnej w warunkach domowych. Co to znaczy?
PAWEŁ URBAŃCZYK: Dla pacjenta oznacza to, że nie ponosi kosztów związanych np. z leczeniem żywieniowym, ponieważ środki te są pobierane z jego ubezpieczenia zdrowotnego. Do świadczeń gwarantowanych należą też usługi pielęgnacyjne i opiekuńcze w ramach opieki długoterminowej oraz domowa opieka hospicyjna.

Na czym polega opieka długoterminowa?
– Z pielęgniarstwa opieki długoterminowej mogą korzystać pacjenci, którzy potrzebują systematycznej opieki pielęgniarstwa, ale nie wymagają leczenia szpitalnego. Świadczenie to odbywa się w warunkach domowych przy współpracy z lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej. W ramach opieki długoterminowej pielęgniarka odwiedza pacjenta nie rzadziej niż cztery razy w tygodniu. W trakcie tych wizyt zajmuje się np. leczeniem ran i odleżyn, pomaga i edukuje opiekuna chorego w zakresie codziennych czynności pielęgnacyjnych czy też prowadzi podstawowe ćwiczenia ogólnousprawniające.

A opieka hospicyjna?
– To całonocowa opieka nad chorym cierpiącym na nieuleczalne choroby, która ma na celu poprawę jakości życia chorego poprzez łagodzenie bólu oraz innych objawów somatycznych. Opieka ta obejmuje również wspieranie rodziny. Zajmuje się nią wielodyscyplinarny zespół, w skład którego wchodzi lekarz, pielęgniarka, fizjoterapeuta oraz psycholog.

Co to jest żywienie medyczne?
– Żywieniem medycznym jest podawanie preparatów specjalistycznych, które uzupełniają lub całkowicie zastępują tradycyjne posiłki. Zaopatrują one organizm we wszystkie niezbędne składniki odżywcze, takie jak białko, energia, witaminy, mikro- i makroelementy, w sytuacji gdy chory nie może jeść normalnych posiłków. Zazwyczaj zdarza się to w przypadku chorób onkologicznych obejmujących górny odcinek przewodu pokarmowego oraz w chorobach neurologicznych. Stosowane są preparaty odżywcze doustne; przystosowane do podawania bezpośrednio do żołądka lub jelita; pozajelitowe, które jest podawane do dużych naczyń żylnych przez specjalne cewniki.

To wymaga specjalistycznego sprzętu i kon-

kretnych umiejętności opiekuna?
– W przypadku doustnych preparatów żywieniowych nie jest to konieczne. Warto jednak skonsultować się z lekarzem, który zaleci odpowiednią dawkę preparatu. Sprzęt medyczny jest niezbędny w przypadku żywienia dojelitowego przez zgłębnik oraz żywienia pozajelitowego.

Czy opiekun może sobie sam z tym poradzić po odpowiednim przeszkoleniu?
– Oczywiście, takie szkolenia prowadzi poradnia żywieniowa. W poradni, w której pracuję, każdy pacjent ma bezpośredni numer telefonu do lekarza i pielęgniarki, którzy się nim opiekują. Jak tylko pojawia się jakakolwiek wątpliwość związana z prowadzonym leczeniem żywieniowym, można się skonsultować.

Jaki jeszcze sprzęt może być potrzebny choremu w domu?
– W opiece domowej używane są respiratory domowe wraz ze ssakami, czyli sprzęt, który zazwyczaj kojarzy się z oddziałem intensywnej terapii. Stosowane są również specjalne łóżka medyczne wraz z materacami przeciwoleżynowymi. Część wyposażenia pacjent może otrzymać w ramach realizowanego świadczenia, np. respiratory domowe, jelitowe pompy żywieniowe czy strzykawki. ●

WIN CARE

Sprzęt medyczny do opieki domowej

Wspieramy osoby sprawujące opiekę nad osobami z niepełnosprawnościami. Dostarczamy niezbędny pomocniczy sprzęt medyczny:

■ podnośniki jezdne i sufitowe

■ sprzęt kąpielowo-toaletowy

■ pionizatory

■ materace przeciwoleżynowe

■ pozycjonery i poduszki przeciwoleżynowe

■ łóżka rehabilitacyjne

PFRON*

NFZ*

*więcej szczegółów na stronach www.nfz.gov.pl i www.pfron.org.pl

www.winn-care.pl

Dowiedz się więcej:

1 RP 34193694

eprasa.pl 8cfd01f246

ASTRONOMIA

Sierpniowe niebo

Perły nocy: Perseidy, Księżyc i Trójkąt

Sierpień to dobra pora do obserwacji nieba. Wciąż trwają wakacje, często wyjeżdżamy poza obszar światła miejskich, a pogoda zwykle bywa dobra. Nie bez znaczenia jest też coraz dłużej trwająca noc.

Weronika Śliwa

Na ogół hitem sierpniowych obserwacji są spadające gwiazdy – Perseidy, chociaż w tym roku może je, dosłownie, przyćmić inny, łatwiejszy do obserwacji obiekt.

12 sierpnia, gdy możemy się spodziewać maksymalnej liczby spadających gwiazd, na niebie będzie bowiem królował księżyc w pełni. Będzie to tak zwany superksiężyc – pełnia, pojawiająca się, gdy nasz satelita jest wyjątkowo blisko Ziemi, więc wydaje się większy niż zwykle.

Jego blask sprawi, że na niebie dostrzeżemy tylko wyjątkowo jasne meteory.

Skieruj wzrok na Księżyc

Może więc poddać się losowi i przy okazji przypatrzeć się uważniej naszemu satelicie? Wydaje się, że znamy go tak dobrze, a jednak chyba rzadko patrzymy uważnie. Wiele osób nie zauważa nawet, że często możemy go dostrzec za dnia. Dzieje się tak wtedy, gdy jest daleko od pełni.

Pełnia to czas, gdy srebrny glob znajduje się na niebie dokładnie po przeciwnej stronie niż słońce – wschodzi z grubsza wtedy, gdy ono zachodzi, a zachodzi przy słonecznym świetle.

Sięgając pamięcią, przypomnimy sobie pewnie zimowe pełnie, gdy mała zimna tarcza unosi się wysoko na niebie. Za to w trakcie letniej pełni łatwo o widok unoszącego się nisko nad horyzontem złocistego księżycowego balonu. I to wynika z własności pełni – zimne słońce porusza się nisko na niebie,

a latem w południe przyświeca z wysoko. Przeciwnie postępuje jego opozycjonista, Księżyc w pełni.

A co zobaczymy, gdy uważniej nań spojrzymy? Jaśniejsze i ciemniejsze obszary, tworzące charakterystyczny obraz. Co jednak na nim widzimy, zależy od kultury, w jakiej zostaliśmy wychowani: Polacy widzą na ogół uśmiechniętą twarz przypominającą maskę teatralną. W Chinach i Ameryce Środkowej po księżycowej tarczy skacze niebiański królik. Inne kultury widzą tam kobiecą postać, a nawet... ropuchę.

Dawnym astronomom ciemne obszary przypominały morza, dlatego w księżycowych atlasach odnajdziemy choćby słynne Morze Spokoju, Morze Deszczów, a nawet Ocean Burz. W rzeczywistości morza to obszary, które niegdyś przebiły potężne uderzenia planetoid, po których na jasną księżycową skorupę wylała się ciemna lawa. Prawdopodobnie identycznie, a może nawet gorzej wyglądałaby powierzchnia Ziemi, gdyby ruch płyt tektonicznych, oceany i stała erozja nie zatary na niej śladów dawnych katastrof.

Spojrzyj na chińską stację i satelity szpiegowskie

Zresztą niejeden satelita na niebie. Kiedy podnosimy wzrok ku górze, możemy zauważyć, że niebo nie zawsze jest niezmiennie. Czasem dostrzeżony na nim jasny punkt, który dosyć szybko się porusza. Nie zawsze jest to pospolity samolot. Jeśli świeci stałym, jasnym światłem i porusza się w stałym, raczej umiarkowanym tempie, prawdopodobnie obserwujemy sztuczny satelitę Ziemi.

Podobnie jak Księżyc, sztuczne satelity świecą światłem odbitym od Słońca, warto więc ich wypatrywać tuż po jego zachodzie i tuż przed wschodem. Niebo jest wtedy dosyć ciemne, ale Słońce jest wystarczająco blisko horyzontu, by jego promienie odbijały się od unoszącego się na wysokości kilkuset kilometrów obiektu. Jeśli chcemy zapolować na konkretne satelity, możemy się wcześniej do tego przygotować, zaglądając na strony internetowe, które podają daty przelotów najjaśniejszych obiektów na kilka dni naprzód.



▲ Droga Mleczna sfotografowana z Doliny Pięciu Stawów w Tatrach

FOT. MARZENA ROGÓŻYŃSKA

◀ Galaktyka Trójkąta – najdalszy obiekt widoczny gołym okiem

FOT. WIKIPEDIA

◀ Chińska stacja kosmiczna Tiangong, której przeloty można obserwować na niebie

FOT. WIKIPEDIA

Zawsze warto też wypatrywać... stacji kosmicznych. Stacji, bo do znanej od dawna Międzynarodowej Stacji Kosmicznej ISS dołączyła niedawno stacja chińska. Tiangong składa się obecnie z dwóch modułów (w lipcu do głównego modułu Tianhe dołączyło laboratorium badawcze Wentian) i w trakcie przelotów widać ją jako bardzo jasny, łatwy do dostrzeżenia obiekt.

Czasem oprócz Tiangong i ISS zobaczymy też rządęk niosących internet Starlinków, Teleskop Kosmiczny Hubble'a, albo nawet... satelity szpiegowskie, o których państwowe agencje informują raczej niechętnie i tylko bardzo zaufane grona.

Czy ty wiesz, gdzie jest czarna dziura?

A może spojrzeć na obiekt z natury niewidoczny? Odwiedzmy choćby symbolicznie supermasywną czarną dziurę znajdującą się w centrum naszej galaktyki.

To kosmiczne monstrum ma masę ponad 4 mln razy większą od Słońca, jednak w naszym Układzie Słonecznym z łatwością zmieściłaby się wewnątrz orbity Merkurego.

By spojrzeć w jej kierunku, odnajdźmy na niebie gwiazdozbiór Strzelca. Późnym sierpniowym wieczorem unosi się on nisko nad południowym horyzontem. Niezbyt romantycznym obserwatorom mniej przypomina uzbrojonego w łuk centaura, pod postacią którego odnajdziemy go w atlasach nieba, a bardziej – imbryczek.

Centrum Galaktyki odnajdziemy na tle Drogi Mlecznej w pobliżu dziobka imbryczka, z którego można by komuś nalać kosmiczną herbatę.

Okolice czarnej dziury zasłaniają przed naszym wzrokiem liczne gwiazdy i obłoki gazu, ale jednak – ona tam



Polacy na Księżycu w pełni widzą na ogół uśmiechniętą twarz przypominającą maskę teatralną

WERONIKA ŚLIWA

kierowniczka planetarium Centrum Nauki „Kopernik”



ASTRONOMIA

Nielatwe zadanie

Zapoluj na księżycy Jowisza i młody Księżyc

Kiedyś myślano, że Ziemia jest w centrum. Jakież zdziwienie musiał przeżyć ponad cztery wieki temu Galileusz, gdy zobaczył cztery „gwiazdki” przy Jowiszu, które nie krążą wokół Ziemi.

Dzisiaj bez problemu każdy może oglądać te galileuszowe księżycy Jowisza, gdyż widać je nawet przez dobrą lornetkę.

Polecam te momenty, gdy któryś z księżyców Jowisza chowa się w cieniu planety lub wylania się z niego. Na przykład 19 sierpnia po godz. 21 ujrzymy przy Jowiszu tylko dwa księżycy: Europę i Kallisto. W tym czasie księżyc Io będzie niewidoczny z racji przebywania na tle tarczy jowiszowej, natomiast

Ganymedes będzie ukryty w cieniu planety.

Po godz. 21.26 powinniśmy zobaczyć Io tuż przy krawędzi Jowisza, a następnie, jak pozwoli oddala się od niego.

Jeśli będziemy skupieni na tym najszybciej poruszającym się księżycu, to możemy po ponad 30 minutach odkryć, że trochę dalej pojawił się jeszcze jeden księżyc. To Ganymedes wyszedł z cienia planety. Jeśli poczekamy do godz. 23.48, to będziemy mogli być świadkami jego chowania się za tarczę planety olbrzymia.

Jeśli chcielibyśmy doświadczyć fenomenu znikania księżyców w cieniu, w pewnej odległości od jasnej tarczy planety, to skierujmy teleskop na Jowisza np. 25 sierpnia przed godz. 23.05, a zobaczymy w kolejnych minutach zniknięcie Io (po trzech godzinach pojawi się po drugiej stronie Jowisza). W następną noc, 26 sierpnia ok. 23.54 w cieniu zniknie Ganymedes.

Młody Księżyc

Gdy podstawowym kalendarzem naszych przodków był kalendarz księżycowy, bardzo ważne było wypatrzenie na wieczornym niebie



• Księżyc. Na granicy cienia widać krater Kopernika

FOT. JACEK DRAŻKOWSKI

cieniutkiego sierpa młodego Księżyca po okresie jego niewidoczności, czyli nowiu. A nie jest to łatwe. W sierpniu now wypada 27 o godz. 10.17, więc już następnego dnia wieczorem, jakieś pół godziny po zachodzie Słońca, możemy zapolować na taki cieniutki sierp i spróbować zrobić mu zdjęcie. Może się okazać, że nie dostrzeżemy go okiem, ale jeśli szczęście dopisze, na dobrze zrobionym zdjęciu za pomocą aparatu z teleobiektywem będzie widoczny. Aparat musimy mieć ustawiony około 6 stopni na lewo od miejsca, gdzie zaszło Słońce. Udanych łowów!

Wenus o wschodzie

Nie należę do „rannych ptaszków”, ale czasami zda-

rza mi się oglądać niebo tuż przed wschodem słońca. Widok wylaniającej się spod horyzontu tarczy naszej dziennej gwiazdy sam w sobie ma coś magicznego.

W drugiej połowie sierpnia, około półtorej godziny (połowa miesiąca) do godziny (koniec miesiąca) przed wschodem Słońca, możemy wypatrywać Gwiazdy Porannej, czyli planety Wenus. Jeśli spojrzmy na nią przez teleskop, zobaczymy może i mało interesujący obraz małej, prawie pełnej kuleczki. Warto wówczas uświadomić sobie, że to właśnie taki obraz wenusjańskiej pełni był pierwszym obserwacyjnym dowodem na to, że planeta ta krąży nie wokół Ziemi, ale wokół Słońca. Abyśmy widzieli pełną Wenus oświetloną promieniami słonecznymi, musi ona znaleźć się po przeciwnej stronie naszej dziennej gwiazdy. W systemie geocentrycznym taka sytuacja nie występuje, ponieważ Wenus jako planeta znajdująca się bliżej nas niż Słońce, musiałaby prze-wędrować na drugą stronę nieba, a z obserwacji wiemy, że nigdy nie oddala się zbyt-
nio od niego. ●

Jacek Drażkowski



Widok wylaniającej się spod horyzontu tarczy naszej dziennej gwiazdy ma coś magicznego

JACEK DRAŻKOWSKI

redaktor magazynu „Urania”, miłośnik astronomii i astrofotografii z Lidzbarka Warmińskiego

jest. Od niedawna możemy też zaspokoić ciekawość, oglądając zdjęcie czarnej dziury wykonane przez zespół Teleskopu Horyzontu Zdarzeń.

Najdalszy obiekt widoczny gołym okiem

Skoro spojrzeliśmy już na obiekt, którego nie widać, poszukajmy teraz innego rekordu – najdalszej struktury, którą możemy dostrzec gołym okiem.

Jeśli wyjdziemy na obserwacje późnym wieczorem, nisko nad wschodnim horyzontem, poniżej gwiazdozbioru Andromedy, powita nas niewielka konstelacja Trójkąta.

Przy bardzo dobrych warunkach obserwacyjnych, z dala od jakichkolwiek świateł, można w niej dostrzec sporą, choć niewyraźną mgiełkę. Jeśli obserwację gołym okiem się nie powioda, skierujmy w stronę Trójkąta lornetkę.

To galaktyka M33, zwana również galaktyką Trójkąta. Dzieli nas od niej odległość 2,7-2,9 mln lat świetlnych, nieco większa od tej, jaka dzieli nas od jej bardziej znanej kuzynki, galaktyki Andromedy.

Jak każda galaktyka spiralna M33 jest miejscem narodzin kolejnych pokoleń gwiazd. Jedna rodzi się tam średnio co mniej więcej dwa lata. Jednak narodzone w tej galaktyce obiekty mogą zakończyć życie zupełnie gdzie indziej. Galaktyka Trójkąta jest bowiem prawdopodobnie satelitą Andromedy i wraz z nią może wziąć udział w zderzeniu, które za kilka miliardów lat połączy Drogę Mleczną ze zbliżającą się ku niej Andromedą.

W tym zderzeniu powstanie ogromna galaktyka eliptyczna, zwana często Milkomedą. Może więc nie spieszyc się z obserwacjami i poczekać, aż za jakiś czas galaktyka Trójkąta będzie ciut bliżej? ●

Podążaj za Drogą Mleczną

Jowisz i Saturn całą noc, a nad ranem Mars

W sierpniu, po kilkutygodniowej przerwie z powodu białych nocy, wracają do nas noce astronomiczne. To doskonały moment, by popatrzyć w nocne niebo nieco dłużej.

1 Planety Jowisz i Saturn, które można obserwować gołym okiem przez całą noc, a nad ranem również Mars.

Warto spojrzeć na Jowisza przez lornetkę, wówczas dostrzeżemy także jego cztery największe księżycy. Planety wyglądają na nocnym niebie jak bardzo jasne świecące punkty (można je łatwo odróżnić od gwiazd, ponieważ planety nie mrugają).

2 Księżyc, który 12.08 będzie w pełni. Każdego kolejnego dnia będzie się zmniejszał i zbliżał do nowiu (27.08). Korzystając z lornetki czy teleskopu, można dość wyraźnie dostrzec liczne kraterzy znajdujące się na jego powierzchni.

3 Przeloty Międzynarodowej Stacji Kosmicznej ISS (28-31.08), która wygląda na niebie jak szybko przesuwający się jasny punkt (jaśniejszy od gwiazd i planet). Można ją la-



• Saturn – widoczny w sierpniu przez całą noc

FOT. SHUTTERSTOCK

two odróżnić od samolotu, bo nie mruga i nie ma kolorowych świateł. ISS zawsze przemieszcza się z zachodu na wschód. Stacja leci z prędkością prawie 28 tys. km na godzinę, na wysokości ponad 400 km nad Ziemią i jest wielkości zbliżonej do boiska piłkarskiego.

4 Droga Mleczna wraz ze wszystkimi jej bogactwami. Do jej obserwacji warto wybrać się pod bardzo ciemne niebo, kiedy Księżyc będzie już w nowiu i nie będzie rozświeciał nocnego nieba. Drogę Mleczną gołym okiem będziemy obserwować jako jasną wstęgę na niebie. W kierunku południowym, na jednym z końców wstęgi, będzie widoczny gwiazdozbiór Strzelca, to najjaśniejszy rejon Drogi Mlecznej (jej jądro), w którym zlokalizowane są

różne gromady gwiazd i mgławice, m.in. Laguna, Czterolistna Koniczyna, Orzeł i Omega. Ciekawym obiektem w tym rejonie nieba (tuż nad horyzontem), który przybył właśnie w okolice naszego Układu Słonecznego, jest Komet C/2017 K2 (PanSTARRS). Można ją znaleźć w konstelacji Wężownika. Wprawdzie najbliżej Ziemi znalazła się 14 lipca, jednak w sierpniu również można pokusić się o jej obserwacje teleskopowe.

5 Podążając wyżej za wstęgą Drogi Mlecznej, prawie w zenicie, z łatwo-



W sierpniu wracają do nas noce astronomiczne

MARZENA ROGOZIŃSKA

szkolna psycholog z Bytomia, fascynatka fotografii nocnego nieba, jej zdjęcie Perseidów zostało astronomicznym zdjęciem dnia NASA

ścią dostrzeżemy **Wielki Trójkąt Letni**, składający się z trzech jasnych gwiazd: Wega (gwiazdozbiór Lutni), Deneb (gwiazdozbiór Łabędzia), Altair (gwiazdozbiór Orła). Charakterystycznym gwiazdozbiorem tego rejonu jest gwiazdozbiór Łabędzia, który swoim kształtem przypomina krzyż. W Łabędzie jest kilka ciekawych mgławic, m.in. Ameryka Północna, Pelikan, Welon, Półksiężyc.

6 Spoglądając dalej wzdłuż wstęgi Drogi Mlecznej w kierunku północno-wschodnim odnajdziemy **gwiazdozbiór Kasjopei** (widoczny z Polski przez cały rok). Łatwo go rozpoznać, bo wygląda jak litera W. W jego pobliżu odnajdziemy też gwiazdozbiór Andromedy, w którym nawet gołym okiem pod ciemnym niebem dostrzeżemy galaktykę Andromedy, to nasza galaktyczna sąsiadka, najbliższa Drodze Mlecznej. Poniżej odnajdziemy gwiazdozbiór Perseusza, w którym usytuowany jest radiant (miejsce, z którego z naszej perspektywy wylatują meteory) roju Perseidów. ●

Marzena Rogozińska

JEDNA PLANETA. JEDNO ŻYCIE. TECHNOLOGIA DLA KLIMATU

Nie mów: „odpady”, mów: „surowce”

Słowo „odpady” lepiej wykreślić ze słownika i zacząć je traktować jak surowce do wykorzystania.

Marcin Czyżewski

– Co roku na świecie wydobywa się ok. 100 mld ton nowych surowców. Obecnie przetwarzane jest i ponownie używane zaledwie 8,6 proc. tego, co już zostało wyprodukowane. Oznacza to, że wiele wydobywanych surowców jest marnowanych – mówi Aleksandra Surdykowska, menedżer ds. PR i marketingu w Stena Recycling, firmie zajmującej się rozwiązaniami w dziedzinie zarządzania odpadami i recyklingu na rynku polskim i skandynawskim.

Zamknięty obieg materiałów i surowców

Nie inaczej jest w Polsce. Zdaniem prof. Krzysztofa Pikonii, kierownika Katedry Technologii i Urządzeń Zagospodarowania Odpadów z Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki Politechniki Śląskiej, w naszym kraju mamy blisko 10 razy tyle odpadów przemysłowych, co odpadów komunalnych, ale sytuacja się poprawia. – O ile w 2010 r. ok. 73 proc. odpadów komunalnych było kierowanych na składowiska, o tyle w tej chwili ten procent jest znacznie mniejszy – ok. 25 proc., czyli dokonaliśmy dużego postępu. W przypadku recyklingu jest jeszcze lepiej. W 2010 r. recykling mieliśmy na poziomie mniej więcej 15 proc. Dzisiaj to już powyżej 40 proc. – mówi prof. Pikoń.

Co możemy robić z odpadami? Niemal wszystko, chociaż zawsze będzie jakiś procent materiałów, których nie będzie się dało odzyskać. O bluzach polarowych, które wytwarzane są z plastikowych butelek, wiedzą wszyscy. Ze szklanych butelek zrobimy znowu szkło. Łatwy w recyklingu jest także papier, ale w miarę procesu przetwarzania następuje zmiana jego właściwości. Robione są jednak z niego np. wytloczki do pakowania jajek czy do pakowania telefonów.

Ewa Chodkiewicz, dyrektorka działu ochrony przyrody w WWF Polska, wymienia buty i odkurzacze z obudowami z odpadów morskich czy kubki z fusów do kawy, które można myć w zmywarce i które trzymają ciepło. Odpadem z produkcji soków owocowych jest pulpa, którą można wykorzystywać spożywczo do produkcji ciastek. Z odpadów tekstylnych produkowane są czyściwa do mycia czy polerowania, a bawełna może być wykorzystana do produkcji wysokiej jakości papieru. Przerób wełny dzierganej i tkanej wykorzy-

stuje się jako izolację samochodową. Odpady tekstylne mogą być również stosowane jako wypełniacz siedzeń. – Niektórych może to szokować, ale to właśnie na bioodpadach hodowane są larwy czarnej muchy. Są bardzo odżywcze, hoduje się je na skalę przemysłową i wykorzystuje jako pasze. Kto wie, może w przyszłości będzie to też w naszej strefie kulturowej uznane źródło białka dla ludzi? Smakują jak prażony słonecznik, próbowałam, są wyśmienite – mówi Ewa Chodkiewicz.

Magazyny energii ze starych akumulatorów

Szczególnie ważny jest recykling tworzyw sztucznych, ponieważ charakteryzują się długim czasem rozkładu oraz mogą powodować zanieczyszczenia mikropłastikiem. Stena Recycling niedawno otworzyła we Wschowie instalację do recyklingu, dzięki której folię do opakowań zamienia się w wysokiej jakości regnulat wykorzystywany do produkcji nie tylko folii, worków na śmieci, lecz także nowych produktów dostępnych na sklepowych półkach.

Ważną grupą odzyskiwanych materiałów są też metale ziem rzadkich, takie jak złoto, srebro, miedź czy lit. W znacznej ilości można je pozyskać z odpadów elektronicznych i elektrycznych, których produkujemy coraz więcej. W centrum recyklingu elektroniki Stena Recycling co roku odzyskuje się ok. 70 kg złota, które ponownie można wykorzystać do produkcji 23 tys. obrączek ślubnych lub ok. 300 tys. smartfonów.

Odpady niebezpieczne wymagają najczęściej poddania procesom neutralizacji, aby przestały być szkodliwe dla środowiska. Jednak można znaleźć rozwiązania na ponowne wykorzystanie niektórych ich frakcji. Przykładowo: zamiast unieszkodliwiać kwasy czy

Najtańszy do zagospodarowania i najkorzystniejszy z punktu widzenia środowiska odpad to ten, który nigdy nie powstanie

EWA CHODKIEWICZ

dyrektorka działu ochrony przyrody w WWF Polska



▲ W 2010 r. poziom recyklingu w Polsce wynosił około 15 proc. Dzisiaj wykorzystujemy ponownie już 40 proc. materiałów pochodzących z odpadów

FOT. MICHAŁ ŁEPECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

alkalia trawiące, dużą ich część można wykorzystać do produkcji chemicznej lub do wzajemnej neutralizacji. Natomiast popioły po uprzedniej właściwej stabilizacji można wykorzystywać jako materiał drogowy. Odzyskiwany jest także nikiel zarówno z katalizatorów, jak i ze szlamów galwanicznych.

– Ale jednocześnie wiele przed nami – popatrzmy np. na baterie do samochodów elektrycznych czy na instalacje produkujące odnawialną energię. Już dzisiaj musimy tak projektować te systemy, aby za kilkanaście lat odzyskanie surowców było łatwiejsze – mówi Piotr Barczak, ekspert ds. gospodarki o obiegu zamkniętym, członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Zero Waste.

Zużyte baterie czy akumulatory są odpadami niebezpiecznymi, a dodatkowo zawierają kobalt, lit i inne surowce, których światowe zasoby są ograniczone. To wyzwanie dla producentów elektroniki i recyklerów na całym świecie. W Stena Nordic Recycling Center w Halmstad w Szwecji firma buduje największy w Europie zakład przetwarzania baterii. Inwestycję wsparła właśnie suma 70 mln koron Szwedzka Agencja Energetyczna. Dodatkowo firma buduje zakład przetwarzania baterii w Polsce. Innym przedłużającym życie baterii rozwiązaniem jest ich ponowne wykorzystanie. Spółka Stena Recycling – BatteryLoop wykorzystuje akumulatory z autobusów elektrycznych, które są już za słabe do dalszego wykorzystywania w pojazdach, i buduje z nich magazyny energii z paneli fotowoltaicznych. Energia gromadzona w tych magazynach wykorzystywana jest do ładowania rowerów elektrycznych i zasilania oświetlenia miasta.

Według ekspertów nie warto też recyklingować na siłę. Oznacza to, że trzeba oszczędzać koszty recyklingu – opłacalność zarówno finansową, jak i środowiskową.

Czas na gospodarkę o obiegu zamkniętym

Ewa Chodkiewicz z WWF Polska podkreśla, że recykling nie jest, niestety, cudownym antidotum na problem odpadów. – Żeby śmieci nie zasypywały naszej planety, musimy ograniczyć konsumpcję. Recykling jest ważny, ale w hierarchii postępowania z odpadami nie jest to najbardziej pożądane działanie. Najtańszy do zagospodarowania i najkorzystniejszy z punktu widzenia środowiska odpad to ten, który nigdy nie powstanie – mówi Chodkiewicz.

Dlatego przed nami całkowita zmiana myślenia o odpadach i produktach jako takich. W ramach gospodarki o obiegu zamkniętym, zwanej też cyrkularną, ma być zupełnie inaczej niż do tej pory. – Chodzi o to, żeby możliwie dużo surowców – a teoretycznie może nawet wszystkie te surowce, które nazywamy odpadami – wykorzystywać. Materiały mają krążyć w obiegu, a nie trafiać w miejsce, gdzie

tracą swoją przydatność, np. na składowisko. To nowy trend, który w zasadzie eliminuje pojęcie odpadu – mówi prof. Krzysztof Pikoń.

Wyjaśnia, że zgodnie z tą teorią będziemy utrzymywali wartość różnych surowców jak najdłużej. Jak to zrobić? – Jeżeli chcemy w odpowiedni sposób wykorzystać to, co w tej chwili nazywamy odpadem, to dobrze by było, żeby ten proces był łatwy. Nie chodzi o to, żebyśmy wymyślali bardzo skomplikowane technologie odzyskiwania surowców, na przykład z kartonika typu Tetra Pak, w który zapakowane jest mleko czy soki. To nie jest jeden materiał, to kompozyt. Doskonały, jeśli chodzi o zastosowanie, natomiast bardzo trudny w zagospodarowaniu, bo zawiera aluminium, plastik, karton, różnego rodzaju lakiery itd. Możemy się starać stworzyć bardzo zaawansowaną technologię, aby odzyskać wszystkie materiały w nim zawarte, lub też zaprojektować go w taki sposób, aby był łatwy do przetworzenia – wyjaśnia prof. Pikoń.

Dlatego ekoprojektowanie to pierwszy element gospodarki o obiegu zamkniętym. Drugi to wydłużenie czasu życia produktów. Jeżeli będziemy korzystali z różnych przedmiotów dwa razy dłużej, to będziemy musieli ich wyprodukować dwa razy mniej. Kolejny element to odnawianie produktów i ich łatwe naprawianie. Jeżeli w jakimś urządzeniu zepsuje się jedna część, to lepiej ją wymienić, niż wytwarzać cały nowy produkt. Kiedy już nie będziemy w stanie wykorzystywać jakiegos produktu, powinien być tak zaprojektowany, żeby w łatwy sposób wykorzystać surowce z nim zawarte.

Dla większości małych i średnich przedsiębiorców całkowicie zamknięty obieg ich produktów wydaje się dziś mało realny. Ale może tutaj pomóc coraz bardziej popularny trend, czyli „korzystanie zamiast posiadania”. – Elementem szerszej idei gospodarki cyrkularnej jest coraz bardziej powszechny model subskrypcyjny. W tym modelu przedsiębiorca nie sprzedaje produktu, np. laptopa, tylko udostępnia go użytkownikowi na określony czas, za stałą opłatą. Subskrybent zobowiązany jest do zgłaszania wszelkich problemów technicznych. Można też na niego nałożyć obowiązek wykonywania regularnych przeglądów technicznych lub innych działań mających na celu utrzymanie przedmiotu w dobrym stanie. Po zakończeniu umowy przedmiot można odświeżyć i udostępnić kolejnej osobie – wyjaśnia Mariusz Szalagan, prezes grupy WeSub, która specjalizuje się w tworzeniu rozwiązań biznesowych na podstawie idei gospodarki subskrypcyjnej. Dodaje, że ekonomia cyrkularna – w tym model subskrypcyjny – przy dzisiejszych ograniczeniach łańcuchów dostaw i wyzwaniach środowiskowych jest realnie opłacalna, dlatego coraz więcej przedsiębiorców podejmuje decyzję o jej wdrożeniu.

Gospodarka o obiegu zamkniętym ma przynieść ogromne korzyści. – Możemy znacznie ograniczyć emisję gazów cieplarnianych, zwiększyć wzrost gospodarczy o ok. 0,5 proc. i wygenerować do 2030 r. blisko 700 tys. nowych miejsc pracy. Na dodatek w skali Unii Europejskiej możemy osiągnąć oszczędności rzędu 600 mld euro rocznie – dodaje prof. Pikoń. ●



Czytaj więcej na Wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie

Partnerzy:



aliplast
aluminium systems

Electrolux

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w sprawie XVIII 258/22 toczy się postępowanie z wniosku Macieja Pudelskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzistawie Wiaderku (nazwisko rodowe Wiaderek), syna Józefa i Stanisławy, urodzonego 9 marca 1914 roku w Radomiu zmarłego 28 kwietnia 1984 roku w Łodzi, o nieznanym zawodzie, będącego współwłaścicielem nieruchomości – działki o nr 10 o powierzchni 0,0539 ha położonej w Radomiu, dla której Sąd Rejonowy w Radomiu prowadzi księgę wieczystą RAIR 00004655/8, wzywając aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34197372.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Elżbiety Pluta o stwierdzenie nabycia spadku po:
- Zofii Jamrozik c. Wawrzyńca i Rozalii zmarłej w dniu 21 czerwca 2021 roku w Błażowej, ostatnio stale zamieszkałej w Hyżnem 699.
Wzywa się, aby spadkobiercy ww. osoby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197396

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żninie w sprawie o sygn. I Ns 174/20 toczy się postępowanie z wniosku Ryszarda Fryske między innymi o stwierdzenie nabycia spadku po Salomei Grajek z domu Rejent, ur. 24 października 1925 roku w Uścikowie, zmarłej dnia 4 maja 2012 roku w Żninie, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w miejscowości Żnin.
W związku z powyższym wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej Salomei Grajek, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197535.n

„W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 213/21 toczy się postępowanie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Kalinowskim, zmarłym w dniu 12 października 2020r. w Toruniu, ostatnio na stałe zamieszkałym w Gniewkowie. Wzywa się aby spadkobiercy Mirosława Kalinowskiego w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Inowrocławiu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.”

Sędzia Sądu Rejonowego
Patrycja Pacholska-Stolarz

34197433

Przed Sądem Rejonowym w Pleszewie

I Wydział Cywilny toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa o

STWIERDZENIE NABYCIA WŁASNOŚCI

przez zasiedzenie nieruchomości położonych w Pleszewie, oznaczonych na arkuszu mapy nr 20 jako:

- działka numer 826/1 o powierzchni 0,2447 ha,
 - działka numer 880 o powierzchni 0,0765 ha,
- które nie mają urządzonej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do nieruchomości, albowiem w przeciwnym razie Sąd może uwzględnić wniosek, o ile zasiedzenie zostanie udowodnione.

34197673.n

I Ns 347/21

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 347/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Beacie Bernadecie Szarek, z domu Domkowskiej, córce Alfonsa i Zofii, zmarłej 19 sierpnia 2018 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałej ul. Narutowicza 15c/10, 86-300 Grudziądz. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie spadku po Beacie Bernadecie Szarek, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

§

34197417

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 52/22 z wniosku Mieczysława Stępień o stwierdzenie nabycia, w drodze zasiedzenia, własności nieruchomości położonej w Bokowie, gmina Stąporków, powiat konecki, województwo świętokrzyskie, o powierzchni łącznej 0,3903 ha, oznaczonej jako działki nr: 367, 368, 379, dla których nie założono księgi wieczystej ani zbioru dokumentów;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

34197485.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 183/22, z wniosku Justyny Krześniak, z udziałem Zdzisławy Nieckarz i innych,

o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości w postaci położonej w Nietulisku Dużym, gmina Kunów, stanowiącej działkę gruntu o powierzchni 0,0982 ha, oznaczoną numerem 1022, niemającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru złożonych dokumentów.

Sąd wzywa zainteresowanych powyższą nieruchomością, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali własność. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się własności nie wykaże, to Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34197444.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 266/22 toczy się postępowanie z wniosku Alior Banku S.A. z siedzibą w Warszawie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Elżbiecie Janinie Watkowskiej, z domu Terepin, córce Jana i Urszuli, zmarłej dnia 2 listopada 2019 roku w Grudziądzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Grudziądz.

Sąd nie dysponuje danymi na temat długów i aktywów spadkodawczyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Elżbiecie Janinie Watkowskiej, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34197447



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych, stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu / powierzchnia pomieszczenia przynależnego [m²]	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
			udział w częściach wspólnych nieruchomości		
1.	ul. Wojska Polskiego 7 ¹ lokal mieszkalny nr 17 KW LD1M/00005014/0	B-47 373 1601	12,00 0,008	70 000	7 000
2.	ul. Wojska Polskiego 7 ¹ lokal mieszkalny nr 13 KW LD1M/00005014/0	B-47 373 1601	17,70 0,012	90 000	9 000
3.	ul. Andrzeja Struga 31 ¹ lokal mieszkalny nr 9 KW LD1M/00061093/7	P-19 250/1 618	78,95 0,044	390 000	39 000
4.	ul. Henryka Sienkiewicza 29 ¹ lokal mieszkalny nr 6 KW LD1M/00082138/8	S-6 129/4 1328	60,63 0,016	340 000	34 000
5.	ul. Henryka Sienkiewicza 29 ¹ lokal mieszkalny nr 8 KW LD1M/00082138/8	S-6 129/4 1328	61,75 0,017	350 000	35 000
6.	ul. Andrzeja Struga 3 ² lokal mieszkalny nr 8A/8B/8C KW LD1M/00003124/0	S-6 107/1 837	201,28 / 8,62; 14,55; 5,03 22948/240855	1 070 000	107 000
7.	ul. Andrzeja Struga 7 ¹ lokal mieszkalny nr 23 KW LD1M/00002262/2	S-6 105/1 1959	21,63 0,004	120 000	12 000

*1/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r. i Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

*2/ Dotyczy lokalu mieszkalnego nr 8A/8B/8C przy ul. Andrzeja Struga 3 – Nieruchomość wpisana jest do rejestru zabytków nieruchomych województwa łódzkiego decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 6 lutego 1995 r. znak: PSCZ OWŁ/VIII-DN/6700/53/95, pod numerem rejestru zabytków A/359.

Na mocy uchwały Nr XL/1235/21 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 17 marca 2021 r., udziela się bonifikaty w wysokości 1% od wylicytowanej ceny lokalu mieszkalnego nr 8a/8b/8c oraz od wylicytowanej ceny udziału w gruncie.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488 i 1561).

Przetarg odbędzie się w dniu 13 października 2022 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468, 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 638 – 45 – 83, 638 – 44 – 14.

34197281.n



www.lupkowa.org



LÓDZKIE
morze
możliwości
HOSPICJUM ŁUPKOWA
KRS: 0000 159689

Radosław Leniarski

Tyson bardzo się zdenerwował. Gniewnie pisze o telewizji Hulu na swoich kontach w mediach społecznościowych – głównie na Instagramie i Twitterze. „Hulu ukradło mój życiorys. Oni są Goliatem, ja Dawidem. Poleć głowę” – to na Twitterze. „Hej, Hulu, nie jestem cz...chem [po angielsku też to wykropkował, napisał „n...r”], którego można sprzedać na aukcji niewolników” – z hasztagami „niewolnictwo się skończyło” i „fuck hulu”.

Instagram pozwala na dłuższe wpisy – i to tam Tyson daje upust wściekłości: „Niech cie Hulu nie ogłupi. Nie daję żadnego wsparcia serialowi o moim życiu. Nie mamy roku 1822. Jest rok 2022. Ukradli mój życiorys i nie zapłacili. Dla szefów Hulu jestem cz...chem, którego można sprzedać na aukcji”.

Poskąpili nawet dolara

Dodał jeszcze jeden wpis, który dowodzi, że może mieć sporo racji. I że telewizja – aby zaoszczędzić – z premedytacją ominęła go i próbowała znaleźć boczną furtkę do jego życia. Na przykład próbowała kupić „za miliony” usługi Dany White’a, szefa największej organizacji MMA, a zarazem przyjaciela Tysona, jako kogoś w rodzaju doradcy. „A mi poskąpili nawet dolara” – napisał Tyson.

Jego akcja zatacza szerokie kręgi, bo mimo że był okropnym człowiekiem w czasach pięściarskiej kariery, to z jakiegoś powodu dziś budzi szacunek. Wsparł go ciepłym słowem aktor Jamie Foxx z 15 milionami swoich fanów na Instagramie, który ma zagrać Tysona w hollywoodzkiej produkcji. Jej realizacja napotyka jednak ogromne przeszkody i nie wiadomo, czy w ogóle uda się film nakręcić.

Historia Tysona to rzeczywiście gotowy scenariusz. Pięściarz przeszedł drogę życia od chłopaka wychowanego przez ulicę do najmłodszego mistrza świata w wadze ciężkiej. Od małego, uzbrojonego bandyty do multimilionera. Od zakompleksionego dzieciaka z przedmieścia do brutalnego, gwałciiciela, więźnia, pijaka, lekomana, narkomana. Od hodowcy gołębi do biznesmena umiejętnie sprzedającego swój wizerunek. A na koniec do przykładnego męża – czyli kogoś przeciwnego do człowieka koszmaru z pierwszego małżeństwa z aktorką Robin Givens. I do przykuwającego uwagę epizodycznego aktora w uwielbianych komediach z cyklu „Kac Vegas”.

Zbiórka na czarnych braci za kratami

Zawsze otaczała go galeria indywiduów, które same w sobie są narysowane grubą krechą i krzykliwymi kolorami – jak postaci z komiksu. Najlepszy scenopisarz nie wymyśliłby jego



Historia Tysona to gotowy scenariusz. Pięściarz przeszedł drogę życia od chłopaka wychowanego przez ulicę do najmłodszego mistrza świata w wadze ciężkiej. Od małego, uzbrojonego bandyty do multimilionera

Kradzież historii

Telewizja internetowa należąca do koncernu Disneya wypuści w sierpniu serial o Mike’u Tysonie nakręcony bez jego zgody i udziału. Były mistrz wyprowadza niszczącą kontrę: „Nie jestem cz...chem, którego można kupić i sprzedać”



FOT. CHRIS PIZZELLO

pięściarskiego wychowawcy, przybranego ojca Cusa d’Amato (w miniserii Hulu gra go Harvey Keitel), promotora Dona Kinga i innych postaci „wymyślonych” przez trudne życie na przedmieściach wielkich amerykańskich miast. Kiedy w latach 90. przejeżdżało się metrem przez okolice Brooklynu, w których Tyson się wychował, człowieka oblatywał strach. To, co musiało się dziać w latach 70. i 80., gdy Nowy Jork był miastem widmem z dystopijnych filmów? Można tam było kręcić „Batmana” czy „Mad Maxa” bez wydatków na scenografię. W okolicach Bedford Stuyvesant i Brownsville, które były jedzie kultowa, 45-kilometrowa niebieska kolejka A na lotnisko JFK, latem 1996 r. sam doświadczyłem w wagoniku „zbiórki na czarnych braci w więzieniu” przez jęgoomości, z których jeden miał pistolet za paskiem dżinsów. Wówczas posterunek policji z tego rejonu notował najwyższą przestępczość w USA w przeliczeniu na mieszkańca.

Hulu postanowiło nie prosić byłego mistrza o współpracę, choć on jak dotychczas szczerze opowiada o swoim życiu. Jest to dla niego rodzaj terapii, a na pewno sposób na utrzymywanie się na powierzchni. Co prawda wciąż zdarzają mu się rozchwiania psychiczne i zapaści – jak podczas wywiadu w Warszawie, gdy zapytany o narkotyki nie umiał powstrzymać łez ani jękania i musiałem na dłuższą chwilę przerwać rozmowę, sam zresztą wzruszony.

Wystawiał monodram „Undisputed Truth” na deskach nowojorskiego Broadwayu, w którym opowiadał o swoim życiu zupełnie jak inny nowojorski pięściarz legenda Jake LaMotta. Zresztą Tyson czasem kończył przedstawienie magicznym, zapadającym w pamięć zdaniem z filmu „Wściekły Byk” o LaMocie. Mianowicie we „Wściekłym Byku” pięściarz grany przez Roberta De Niro cytuje inny oscarowy film – „Na nabrzeżach” z Marlonem Brando. Pada ów słynny w Ameryce cytat zaczynający się od słów: „Mogłem być kimś więcej...”.

Tyson nie wypiera się przeszłości, więc trudno znaleźć inny powód ominięcia go przez Hulu niż pieniądze. Jedynym wydarzeniem ze swojego życia, w którym konsekwentnie zaprzecza ustalonym przez sąd faktom i nie przyznaje się do winy – mimo że odsiedział karę – jest gwałt na Desiree Washington, kandydatce w konkursie na Miss America. Zdaje się, że zupełnie inaczej rozumie definicję gwałtu niż kobieta i sąd.

Prawda o chłopcu, który uciekł przeznaczeniu

Jego biografia „Undisputed Truth” (czyli w polskim wydaniu „Moja prawda”), napisana wspólnie z doskonałym reporterem i pisarzem Larrym Slomanem jest po prostu świetną książką o Ameryce i szaleńczym życiu w kraju pieniądza. Oraz o tym, jak chłopak, który szansę przeżycia do 25. roku życia ma mniejszą niż ruski czołgista, uciekł przeznaczeniu. Wielu jego rówieśników z sąsiedztwa takiego szczęścia nie miało.

Ponieważ niewiele jest filmów o karierach prawdziwych sportowców, które stały się ekranowymi hitami, ten również zapewne nie podbije świata. Chyba że będzie to film społeczny, mówiący prawdę o Ameryce lat 80. – tak jak „Wściekły Byk” opowiadał o latach 50. i 60. Teraz, po akcji Tysona, szanse produkcji na komercyjny sukces się zmniejszają. Lojalni kibice raczej pójdą za głosem swojego idola. ●



OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34187138

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

Janka Nishchenko,

który od urodzenia choruje na siatkówczaka, raka oka – 4 stadium. Chłopiec od wielu lat jest leczony w Szwajcarii, w klinice onkologicznej, jest podopiecznym prof. Munie, który uratował mu życie. Stres związany z wyjazdami, badaniami, chemioterapią, terapią termiczną, krioterapią oka, pobytami w szpitalu, przyczynił się do rozwinięcia u Janka autyzmu. Janek chodzi do specjalistycznego przedszkola i codziennie ma dodatkowe zajęcia z logopedą, SI, ABA-terapeutą, pedagogiem, hipoterapeutą. Są już pierwsze efekty, rozumie co się do niego mówi, spełnia kierowane do niego prośby, staje się bardziej samodzielny, coraz częściej wykazuje własną inicjatywę i okazuje zainteresowanie domem i otaczającymi go sprawami. Niestety, leczenie Janka to koszt ponad możliwości rodziny, dlatego bardzo prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Z dopiskiem: darowizna dla Janka Nishchenko

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

